

Europa

DLA AKTYWNYCH

SZEŚĆ MEDALI DLA POLAKÓW!

Oni triumfowali
na zawodach
WorldSkills w Lyonie

UNIwersYTETY EUROPEJSKIE

Kolejne polskie
uczelnie dołączają
do międzynarodowych
konsorcjów

Światy równoległe

- Erasmus był dla mnie odskocznią od showbiznesu, ale nie zawiesiłam kariery
- mówi piosenkarka Natalia Nykiel, która spędziła semestr w Portugalii

Uczysz języków? Czytaj „Języki Obce w Szkole”



od 2012 r. wydawane przez FRSE

od 67 lat na polskim rynku

od początku poświęcone edukacji językowej



Nowe wydanie na: www.jows.pl



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Primum non nocere



zy za 15 lat młodzi Polacy, zamiast chwalić się dyplomem UJ czy UW, będą z dumą kończyć UNA Europa lub 4EU+? Czy rektorzy działających w Polsce uczelni będą rezydować za granicą? A może uniwersytety Jagielloński, Warszawski i inne staną się tylko lokalnymi sub-brandami wielkich, ponadnarodowych instytucji

naukowo-edukacyjnych? To tylko niektóre pytania, które krążyły po sali krakowskiej Starej Zajezdni podczas II Konferencji Uniwersytetów Europejskich, zorganizowanej przez FRSE. Realizowana w ramach programu Erasmus+ inicjatywa dojrzeła (właśnie dołączyły do niej kolejne polskie uczelnie – czyt. s. 14–15) i prowokuje gorącą dyskusję o przyszłości – swojej i całego europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego. Na razie dominują euforia, ambicja i nastawienie na rozwój, ale prędzej czy później trzeba będzie podnieść głowę i spojrzeć w przyszłość nieco dalej – czy współpracujące instytucje powinny się połączyć w jednolite organizmy? Czy wyższy poziom nauczania i badań to wystarczające uzasadnienie dla utraty niezależności i przerwania tradycji?

Na szczęście wokół tych problemów mamy na razie dyskusję, a nie urzędniczy dyktat. Pokazuje ona z jednej strony, że Erasmus+ ma potencjał przekształcania całej europejskiej architektury szkolnictwa wyższego, z drugiej – że jest raczej inkubatorem idei, a nie maszyną, z której wyskakują gotowe recepty. Niczego nie nakazuje, raczej stwarza warunki, pyta o efekty i doświadczenia, opiekuje

się tym, co samo, oddolnie, urosło. Konsorcja Uniwersytetów Europejskich mają komfort samodzielnego badania, czy i jak chcą działać, a zadaniem decydentów – jak w Krakowie – jest ich słuchać i usuwać kłody spod nóg.

Dokładnie tak samo działają inne akcje programu, skierowane do osób indywidualnych i instytucji. Zamiast zmuszać i kreować fakty – stwarzają okazje i wyzwają naturalny potencjał. Jeśli tworzą presję – to tylko na to, by się nie bać i uwierzyć w sens rozwoju. Ale te ramy każdy może wypełnić treścią tak, jak uważa. Można – jak np. piosenkarka Natalia Nykiel (s. 44–47) – pojechać do kraju, o którym nic się nie wie, lub jak projektantka i youtuberka Martyna Tchórz (s. 50–52) – wybrać się do miejsca, o którym się całe życie marzyło (co ciekawe, w obu przypadkach była to Portugalia). Można, jak Martyna, zmieniać kraje jak rękawiczki, można też podejść do tematu metodycznie i cierpliwie – jak Joanna Piotrowska (s. 54–56) – nawet po to, by przekonać się, że odwiekane wyjazdu nie miało specjalnego sensu.

Zadaniem decydentów jest teraz tego wszystkiego... nie zepsuć. Taka powinna być główna idea przyświecająca tym, którzy już wkrótce zaczną planować kształt programu w kolejnej siedmioletce (bo półmetek perspektywy 2021–2027 właśnie minęliśmy). Pierwsze rozmowy o przyszłości Erasmus+ mają się rozpocząć w przyszłym roku, czyli w trakcie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Będziemy się im przyglądać i zabierać głos. I oczywiście relacjonować w kolejnych wydaniach „Europy dla Aktywnych”, bo Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji zamierza w trakcie prezydencji odegrać istotną rolę. *Stay tuned!* ■

10

WYDARZENIA

WorldSkills w Lyonie: Polacy z Medalami Doskonałości

Uniwersytety Europejskie rosną w siłę
Kiedy najlepiej składać wnioski w Erasmusie – sprawdź!
Powrót „Dni uczenia się dorosłych”
Dla kogo dofinansowanie w nowych projektach FERS?



FOT. GREGORY PICOUT

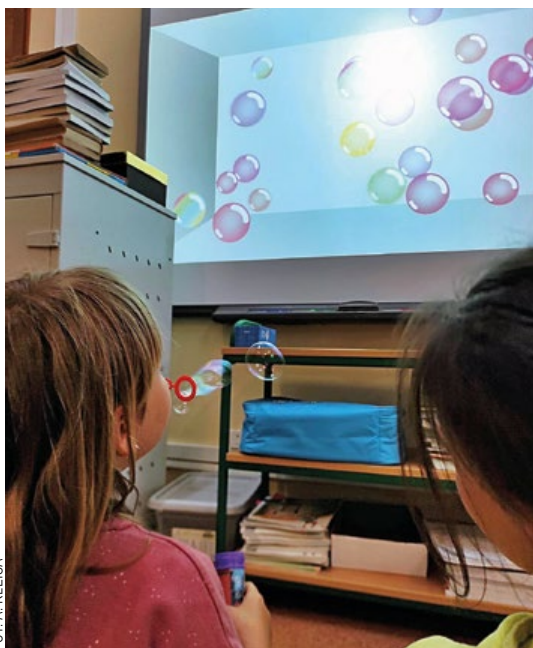
22

INSPIRACJE

Magia sobótkowej nocy w Polańczyku

Zwycięskie projekty eTwinning 2024

Zagraj w cyberbezpieczeństwo z ISafetyApp
Profesor Andrzej Dragan i fascynujący świat nauki
Polsko-ukraińska integracja poprzez sport
Czym jest ekologiczna odpowiedzialność?
Mężczyzno, ten telefon zaufania jest dla ciebie!
Nowoczesne zarządzanie w agrobiznesie
Network PL wspiera europejskie kariery Polaków



FOT. A. KLEISA

44

LUDZIE

Natalia Nykiel odpięła
wrotki na Erasmusie

Polak, Węgier, dwa bratanki?
– rozmowa z prof. Csabą Kissem

Kolorowy zawrót głowy Martyny Tchórz

Neurołożka Joanna Piotrowska
o studiach u podnóża Wezuwiusza



FOT. WIESŁAW OLEJNICZAK

58

PORADY

Skuteczne triki na zapamiętywanie

Jak przetrwać rozłękę podczas Erasmusa?

Pomysły na lekcje doradztwa zawodowego



FOT. SHUTTERSTOCK

70

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Szansa na pracę dla każdego

Węgrzy – aktywni, prouijni i chłonni wiedzy

Co w sieci piszczy. Podcasty

64

KRONIKA



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

FRSE na festiwalu Pol'and'Rock

Z wizytą studyjną u Holendrów

Możliwości jutra w kształceniu zawodowym

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

53 Barbara Zamożniewicz

57 Adam Balcer

67 Marcin Hościłowicz

73 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 3 (55)/2024, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE

www.frse.org.pl/wydawnictwo

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2024

Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Kontakt z redakcją: 728 455 336, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek

Redaktor prowadząca: Ewa Kempnińska

Sekretariat: Małgorzata Piotrowska

Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Drukarnia KOLUMB Chorzów

Na okładce: Natalia Nykiel (fot. Krystian Lipiec)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna.

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności

Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Start prac nad polską prezydencją



1 stycznia 2025 roku Polska po raz drugi obejmie prezydencję w Radzie Unii Europejskiej i przez sześć miesięcy będzie przewodniczyć jej pracom jako pierwsze państwo tria: Rzeczpospolita Polska – Królestwo Danii – Republika Cypryjska. W tym okresie Polska będzie miała okazję wpływać na priorytety legislacyjne Unii Europejskiej, promując jednocześnie własne inicjatywy i wartości.

W organizację wydarzeń związanych z prezydencją zaangażowana będzie również Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. W planie znalazły się:

- ▶ 2–5 marca 2025 r. – „Youth Conference Under the Polish Presidency of the Council of the UE” w Lublinie;
- ▶ 4–6 marca 2025 r. – „Meeting for the Directors-General of Youth” w Lublinie;
- ▶ 17–18 marca 2025 r. – „Conference on Inclusive Education” w Centrum Nauki „Kopernik” w Warszawie;
- ▶ 13–16 maja 2025 r. „Informal Meeting of NA’s Directors”, z udziałem 160 osób, w Sopocie.

Dodatkowo FRSE wspiera działania Ministerstwa Edukacji Narodowej związane z realizacją konkursu na dziecięce logo prezydencji. Fundacja współpracuje również z dr hab. Patrycją Matusz, pełnomocniczką Ministra Nauki ds. europejskich i prezydencji Rzeczypospolitej Polskiej w Radzie Unii Europejskiej. *-bp*

DOŁĄCZ DO #ERASMUSDAYS 2024!

Już 14–19 października podczas #ErasmusDays 2024 będziemy świętować sukcesy programu Erasmus+. Tegoroczna, 8. edycja wydarzenia odbędzie się pod hasłem „6 days to make Europe shine”.

Organizowane od 2017 r. Dni Erasmusa koncentrują się na korzyściach płynących z udziału w programie – na pokazywaniu, jak wyglądają szkolenia, edukacja, mobilności oraz współpraca europejska.

Dni Erasmusa oferują możliwość prezentacji swoich projektów i osiągnięć. Zobacz, jak możesz dołączyć do wydarzenia i stać się częścią ruchu promującego wartości współpracy, różnorodności i integracji! *-ek*



Szczegóły na: erasmusplus.org.pl/erasmusdays-2024

Rejestracja na wydarzenie: www.erasmusdays.eu/organize-an-event

WEŹ UDZIAŁ W IX FORUM EDUKACJI DOROSŁYCH!

Forum Edukacji Dorosłych to doroczna konferencja organizowana z myślą o społeczności skupionej wokół platformy EPAL – edukatorach i badaczach obszaru uczenia się dorosłych. Jest okazją do wymiany doświadczeń, poznania dobrych praktyk i nawiązania kontaktów.

Program tegorocznego Forum skupi się na tematach związanych z nowymi technologiami w edukacji oraz kompetencjami teraźniejszości. Na uczestników czekają jak zwykle inspirujące prelekcje, ciekawe panele dyskusyjne i praktyczne warsztaty.

Chcesz wziąć udział w Forum? Zapraszamy! Wydarzenie odbędzie się w dn. 20–21 listopada br. w formule hybrydowej (część stacjonarna w Warszawie). *-km*



Szczegółowe informacje będą publikowane na platformie EPAL: epale.ec.europa.eu/pl.

FORUM EDUKACJI ZAWODOWEJ

W dniach 2–3 grudnia 2024 r. w Warszawie (CIC Warsaw – Varso, Kampus Innowacji) odbędzie się IV edycja Forum Edukacji Zawodowej.

Motywy tegorocznego wydarzenia to: „Teraźniejszość edukacji branżowej na poziomie średnim oraz wyższym a zrównoważona przyszłość europejskiego rynku pracy”. Uczestnicy będą zgłębiać tematykę innowacji w edukacji zawodowej, cyfryzacji, AI, ekorozwoju oraz włączania społecznego.

Od roku 2021 Forum jest krajową platformą konsultacji najważniejszych spraw dla świata edukacji branżowej. Wydarzenie będzie realizowane w formule hybrydowej. Zapraszamy do uczestnictwa! *-skf*



Więcej na: <https://forumedukacjizawodowej.pl/>



weź udział

ZGŁOŚ ZDJĘCIE Z PROJEKTU DO KONKURSU SELFIE+!

Zachęcamy do wzięcia udziału w tegorocznej edycji konkursu Selfie+.

Za pomocą zdjęć najłatwiej i najsukuteczniej można przedstawić rezultaty prowadzonych działań. Konkurs fotograficzny Selfie+ jest okazją do podzielenia się wrażeniami i efektami pracy projektowej.

Zasady udziału są proste: beneficjenci zamieszczają swoje prace na platformie Selfie+ (selfieplus.frse.org.pl), a kapituła konkursu wyłania spośród nich najlepsze w kategorii „Twój projekt w jednym ujęciu” lub „Wartości europejskie w Nowej Perspektywie”. Do konkursu można zgłaszać zarówno zdjęcia z projektów już zakończonych, jak i tych w trakcie realizacji.

Zgłoszenia można nadsyłać **do 30 listopada 2024 r.** Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe! *-ek*



Sprawdź szczegóły regulaminu konkursu na: selfieplus.frse.org.pl/konkurs-2024. Znajdziesz tam również informacje dotyczące wymagań technicznych, jakie powinny spełniać nadsyłane zdjęcia.

SPORT I WŁĄCZANIE SPOŁECZNE. ZAPRASZAMY NA KONFERENCJĘ

12 grudnia br. w Warszawie odbędzie się międzynarodowa konferencja Erasmus+ Sport. Tematem wydarzenia będą sport i aktywność ruchowa jako narzędzia wspierające włączanie, integrację, wyrównywanie szans oraz edukację.

W konferencji wezmą udział m.in. reprezentanci organizacji i instytucji działających w obszarze sportu i zdrowego stylu życia z Polski i zagranicy, przedstawiciele Ministerstwa Sportu i Turystyki, związków sportowych, narodowych agencji programu Erasmus+ oraz wybitni sportowcy, olimpijczycy i paraolimpijczycy. W ramach wydarzenia odbędą się również prezentacje najlepszych praktyk w programie Erasmus+ Sport. Będzie to też okazja do zapoznania się z wytycznymi programu na rok 2025 oraz znalezienia potencjalnych partnerów do projektu.

Kontynuacją konferencji będą warsztaty dotyczące pracy z młodzieżą i włączania przez sport (13 grudnia), realizowane w ramach YouSports. *-Is*

LIDERZY WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

Dużym sukcesem zakończyła się II Konferencja Uniwersytetów Europejskich, przygotowana przez Biuro Programów Szkolnictwa Wyższego FRSE z udziałem pracowników Centrów innHUB. Konferencja odbyła się w dn. 4–5 września br. w Krakowie. To najważniejsze wydarzenie w obszarze szkolnictwa wyższego organizowane przez FRSE w tym roku. *-ek*



Linki do transmisji: Dzień 1:

www.youtube.com/live/9EGDTM09XD8;

Dzień 2: youtube.com/live/b8ag8xPZuEk



Więcej na temat nowych sojuszy Uniwersytetów Europejskich oraz poświęconej im publikacji FRSE czyt. na s. 14–15.



FOT. LUKASZ SMOGOROWSKI

PARYSKIE INSPIRACJE

Pierwszy w Europie monitoring projektu w sektorze Sport w kraju przyjmującym.

Pod koniec czerwca br. przedstawiciele Fundacji V4 Sport (reportaż z jednego z jej projektów – czyt. s. 34–35), beneficjenta Akcji 1. Erasmus+ Sport (Mobilność pracowników w dziedzinie sportu), rozpoczęli obserwację pracy (*job shadowing*) w ramach projektu „Let’s play together”. Przedsięwzięcie służyć ma doskonaleniu metod edukacji, włączania i integracji poprzez sport oraz aktywność ruchową, stosowanych w trakcie pracy z dziećmi ze środowisk migranckich. Gospodarzem tych działań była organizacja pozarządowa PLAY International. W stolicy Francji, z inicjatywy polskiej Narodowej Agencji Programu Erasmus+, Zespołu Erasmus+ Sport, doszło do czterostronnego spotkania z przedstawicielami francuskiej Agence Erasmus+ France Jeunesse & Sport, uczestnikami mobilności oraz reprezentantami organizacji goszczącej.

Paryska mobilność V4 Sport zaowocuje rozwinięciem oferty w już bogatym portfolio projektowym Fundacji oraz kolejnymi działaniami i narzędziami skierowanymi do młodych odbiorców: dzieci-migrantów, ich polskich rówieśników, nauczycieli, rodziców. Więcej o przebiegu działań, narzędziach i rezultatach projektu – w jednym z kolejnych numerów „Europy dla Aktywnych”. –*ts*

POZNAJ LAUREATÓW ELL

Znamy już laureatów prestiżowego konkursu European Language Label 2024 (ELL)! Po intensywnych obradach 3 września Kapituła Konkursu wybrała najbardziej innowacyjne projekty z dziedziny edukacji językowej. Nagrodzone inicjatywy oprócz nowatorstwa wyróżniają się zaangażowaniem społeczności oraz praktycznym podejściem do nauki języków. Zwycięzcy mają szansę na promocję swoich projektów w całej Europie! –*ek*



Pełna lista laureatów na: ell.org.pl/aktualnosci/poznaj-laureatow-ell-2024

ERASMUS PODNOSI KOMPETENCJE CYFROWE

Czy wiesz, że program Erasmus+ wpłynął na poprawę nastawienia jego uczestników do transformacji cyfrowej? Dzięki realizacji projektów rozwinęły się kompetencje cyfrowe pracowników organizacji oraz osób biorących udział w mobilnościach.

Więcej informacji znaleźć można w nowej publikacji Zespołu Analityczno-Badawczego FRSE pt. „Erasmus+ i cyfryzacja. Raport z badania beneficjentów”. Książka jest podsumowaniem I etapu międzynarodowego projektu badawczego, za którego koordynację odpowiada FRSE. –*mp*



Publikacja w wersji elektronicznej dostępna jest w języku polskim: www.frse.org.pl/czytelnia/erasmus-i-cyfryzacja oraz angielskim: www.frse.org.pl/czytelnia/erasmus-and-digitalisation.



EKOROZWÓJ W SZKOŁACH

Chcesz poszerzyć swą wiedzę o edukacji? W raporcie Eurydice „Learning for sustainability in Europe: Building competences and supporting teachers and schools” przeanalizowano m.in., jak szkoły podstawowe i średnie w całej Europie realizują nauczanie o ekotransformacji oraz jak europejskie systemy edukacji wspierają nauczycieli i dyrektorów szkół w prowadzeniu edukacji na rzecz ekorozwoju.

Kompetencje, o których mowa w raporcie, zostały zdefiniowane w oparciu o europejskie ramy w zakresie ekorozwoju GreenComp. Dane pochodzą z badania przeprowadzonego przez Eurydice w 39 europejskich systemach edukacji. –*bp*



Raport można pobrać ze strony: eurydice.org.pl/aktualnosci/uczenie-sie-na-rzecz-zrownowazonego-rozwoju-w-europie.





TIME TO MOVE: PODRÓŻE Z EURODESKIEM

W którym europejskim kraju odbywa się festiwal Sziget? Ile zamków znajduje się w Czechach? Który ptak uważany jest za symbol Malty? Między innymi takie pytania wymyślili dla graczy twórcy najnowszej planszówki wydanej przez Eurodesk Polska. Gra nazywa się „Time to Move: Podróże z Eurodeskem” i powstała z myślą o animacji młodzieży podczas szkoleń, warsztatów, eurolekcji czy wydarzeń plenerowych. Gracze podróżują po Europie, poznają kulturę krajów Starego Kontynentu, a przy okazji odkrywają możliwości, jakie oferuje programy Unii Europejskiej. Przystępując do zabawy, można wybrać jeden z dwóch wariantów gry: z wykorzystaniem wielkoformatowej planszy-mapy lub kart z flagami państw. Podczas rozgrywki – oprócz wiedzy z geografii i historii Europy – przydadzą się też refleksy, spryt oraz zdolności aktorskie.

Twórcą koncepcji gry jest Europejskie Biuro Eurodesku. Za opracowanie wersji polskiej odpowiada Krajowe Biuro Eurodesk Polska. –*kj*



Gry szukać można w wybranych punktach Eurodesk Polska: www.eurodesk.pl/kontakt.

POKAŻ SWÓJ PROJEKT! POKAŻ SWÓJ PRODUKT!

Beneficjenci programu Erasmus+ w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe Akcji 2. zaprezentowali swoje partnerskie przedsięwzięcia podczas konferencji upowszechniającej „Pokaż swój projekt! Pokaż swój produkt!”, która odbyła się w czerwcu br. w warszawskim hotelu Mercure.

„Giełda rezultatów” ze stoiskami przedstawiającymi projekty Partnerstw na rzecz współpracy (VET-KA2) sprzyjała nawiązywaniu kontaktów. Wystąpienia przedstawicieli wybranych organizacji przybliżyły dobre praktyki w zakresie sposobów promocji i upowszechniania projektów i produktów. Zainteresowaniem cieszyły się publikacje FRSE dotyczące kształcenia zawodowego i upowszechniania, które można obejrzeć na stronie: czytelnia.frse.org.pl. –*ic*

WOLONTARIAT NA WYMIANIE

Mobilność oferuje młodym ludziom wiele – przyjaźnie na całe życie, kontakty ponad granicami, okazję do sprawdzenia się, ale również szansę na dołożenie swojej cegiełki we wspieranie lokalnej społeczności, której mieszkańcami stają się podczas pobytu w kraju goszczącym.

W kwietniu br. żacy z całego świata studiujący w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Białymstoku mieli okazję na własnej skórze przekonać się, jak aktywnie można spędzić czas na wymianie, jednocześnie zmieniając świat na lepsze. Wzięli udział w organizowanej przez Erasmus Student Network Polska inicjatywie „Erasmus Forest”, której celem jest zwiększenie świadomości ekologicznej młodzieży oraz promowanie działań na rzecz ochrony środowiska poprzez sadzenie drzew i edukację ekologiczną. Zaopatrzeni w sadzonki i łopaty pod czujnym okiem pracowników Lasów Państwowych na kilka godzin sami zostali wolontariuszami – wszystko za szansę na pozostawienie swojego śladu w miejscu, które przez pół roku nazywają domem.

Zaangażowanie się w wolontariat podczas wymiany pozwala na głębsze zanurzenie się w lokalnej kulturze, zdobycie nowych umiejętności i nawiązanie trwałych relacji.

A wynik? Prawie 5000 drzew zasadzonych w czterech województwach oraz dużo uśmiechu i dobrej zabawy. –*dg*



FOT. ARCHIWUM ESN (3)

Sześć Medali Doskonałości zdobyli polscy zawodnicy podczas WorldSkills 2024 w Lyonie. Pod względem liczby krążków to najlepszy wynik Polski w historii startów w tej imprezie!

Walczyli jak lwy

Monika Pisarczyk, Krzysztof Szwałek – eksperci FRSE

Lyon był w dniach 10–15 września areną największego na świecie konkursu umiejętności branżowych WorldSkills. Na starcie zawodów, w których medale zdobywa się np. za najlepszą pieczeń z indyka lub najrówniej postawioną ścianę z cegieł, stanęło 1400 zawodników z 69 krajów i regionów. W tym gronie było 14 młodych profesjonalistów w Polsce, którzy zakwalifikowali się do drużyny dzięki triumfom w zawodach EuroSkills Gdańsk 2023 oraz eliminacjom organizowanym pod szyldem SkillsPoland.

Polacy mieli okazję rywalizować w 11 z 62 konkurencji. By stanąć na podium zabrakło niewiele, udało się za to zdobyć sześć Medali Doskonałości, przyznawanych wyróżniającym się zawodnikom. – Jesteśmy bardzo dumni! To były zawody wymagające ogromnych umiejętności, nie tylko czysto zawodowych, ale też związanych z kontrolowaniem stresu czy zarządzaniem czasem – mówi delegat techniczna WorldSkills Poland Izabela Laskowska z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Polska kadra wraca do kraju z medalami, choć jako kraj wciąż uczymy się rywalizować w tym konkursie. Jego idea powstała prawie 80 lat temu, my startujemy dopiero od pięciu:

Przemarsz polskiej reprezentacji podczas ceremonii otwarcia WorldSkills Lyon 2024



 **JANUSZ PERUCKI** KONKURENCJA GOTOWANIE

Serdeczne gratulacje – do podium zabrakło bardzo niewiele!

Dziękuję! Biorąc pod uwagę okoliczności i klasę rywali – uważam, że zrealizowałem plan. Dałem z siebie wszystko, a nie było łatwo: poziom był tak wysoki, że niektóre zadania na początku wydawały mi się zupełnie nierealne!

Co było najtrudniejsze?

Musiałem nie tylko rywalizować z innymi zawodnikami, ale także z walczyć z chorobą. Zawody tymczasem były bardzo wymagające: moduły z zadaniami obejmowały m.in. przygotowanie tortów czy potraw restauracyjnych. Sprawdzano też, jak szybko jestem w stanie pracować. To wtedy pomyślałem, że nie dam rady, ale skończyłem na styk!

Czy światowa edycja zawodów różniła się od europejskiej?

Zdecydowanie tak! Przede wszystkim byli tu sędziowie z Azji, a tam, jak wiadomo, poziom sztuki kulinarnej jest wyższy. Mimo wszystko pokazałem, że można dorównać Azjatom. Mam nadzieję, że ten sukces otworzy mi drzwi do dobrej pracy!




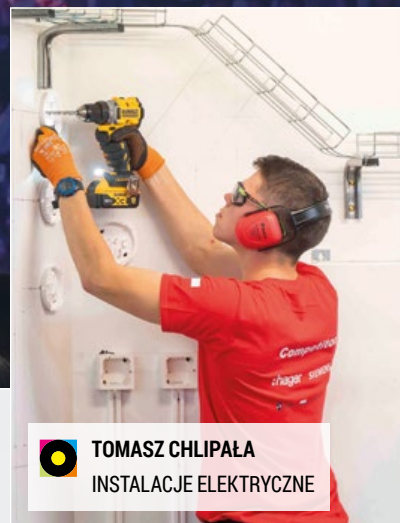
FOT. PAULINA LATEK-PRZYBYLSKA




 **JAKUB BLIŹNIUK/FILIP BRZOZOWSKI**
CYBERBEZPIECZEŃSTWO




 **DOMINIK GUBRYNOWICZ**
CHMURA OBLICZENIOWA




 **TOMASZ CHLIPALA**
INSTALACJE ELEKTRYCZNE



 **ALAN KACZKOWSKI**
SPAVALNICTWO



 **KRZYSZTOF SZEWCZYK**
INSTALACJE SANITARNE I GRZEWCZE

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3), BOOKSTRUCKER, NICOLAS RODET



w 2019 r. z Kazania przywieźliśmy jeden Medal Doskonałości, z zawodów zorganizowanych w 2022 r. – jeden brąz i trzy krążki doskonałości. Opiekujący się polskimi zawodnikami Patryk Blacha nie ma wątpliwości, że wyróżnionym należą się gratulacje. – Rywalizowali z prawdziwymi mistrzami w swoim fachu, reprezentującymi kraje, które traktują konkurs bardzo poważnie i mają partnerów technicznych gotowych wyłożyć olbrzymie środki na przygotowania – mówi. – W tym gronie nasi zawodnicy pokazali duży potencjał, zaangażowanie i hart ducha, w kilku konkurencjach faworyci czuli nasz oddech. Szkoda, że przeszkadzały nam problemy ze zdrowiem – dodaje.

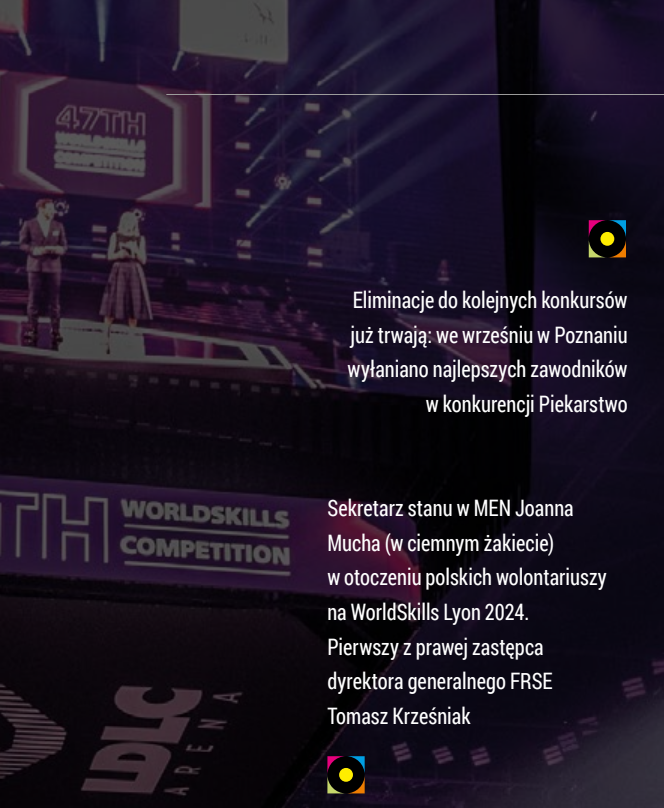
W konkursach WorldSkills mogą brać udział młodzi specjaliści w różnych zawodach w wieku od 18 do 24 lat. Dla nich start to szansa na doskonalenie umiejętności, a przy okazji na promowanie szkolnictwa branżowego. Impreza przypomina prawdziwe igrzyska: rozpoczyna ją przemarsz reprezentacji, wieńczy ceremonia medalowa połączona z występami artystów i oficjeli. Polskich zawodników w trakcie rywalizacji wspierała sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha.

Przygotowania do startu we Francji trwały wiele miesięcy. Polscy zawodnicy pod okiem ekspertów szlifowali swoje umiejętności, uczyli się też zarządzać stresem, komunikować i współpracować w grupie. Zorganizowano dla nich dwa zgrupowania: w maju w Mikołajkach, gdzie m.in.

Izabela Laskowska, delegat techniczna WorldSkills Poland:
– Zawodnicy i eksperci pokazali w Lyonie ogromne zaangażowanie, wytrwałość i talent

wręczono oficjalne powołania do reprezentacji, oraz w lipcu w Serocku.

Podobnie wyglądać będą przygotowania do przyszłorocznej, europejskiej edycji konkursu w duńskim Herning, w którym wezmą udział przedstawiciele 32 krajów Europy. Polska kadra jest właśnie wyłaniana – eliminacje, organizowane pod szyldem SkillsPoland 2024, zorganizowano już m.in. w konkurencjach Obsługa gości hotelowych, Opieka zdrowotna czy Piekarnictwo. Zwycięzcy zapewнили sobie udział w finałowym konkursie SkillsPoland, który wstępnie zaplanowano na listopad 2024 r. Jego triumfatorzy dostaną nie tylko bilety do Danii, ale też zaproszenia do udziału w WorldSkills Szanghaj 2026 r. Przed rywalizacją na międzynarodowej arenie zostaną otoczeni opieką ekspertów, otrzymają też dostęp do najnowszych narzędzi i technologii, w tym do specjalistycznego sprzętu i oprogramowania. Będą także uczestniczyć w organizowanych przez FRSE zgrupowaniach, z udziałem edukatorów, ekspertów, psychologów i trenerów. Wszystko po to, by wspólnie się inspirować, motywować i uczyć – i z kolejnych zawodów też przywieźć medale. Trzymajmy kciuki! ■



Eliminacje do kolejnych konkursów już trwają: we wrześniu w Poznaniu wyłaniano najlepszych zawodników w konkurencji Piekarnstwo

Sekretarz stanu w MEN Joanna Mucha (w ciemnym żakiecie) w otoczeniu polskich wolontariuszy na WorldSkills Lyon 2024. Pierwszy z prawej zastępca dyrektora generalnego FRSE Tomasz Krześniak



FOT.: SZYMON ŁASZEWSKI (4), BOOKSTRUCKER, WORLDSKILLS EUROPE



Do startu w WorldSkills Lyon 2024 polska kadra przygotowywała się m.in. w Serocku pod Warszawą



Czemu służą zawody EuroSkills i WorldSkills?

- ▶ promocji edukacji zawodowej i tworzenia przestrzeni do współpracy między biznesem a podmiotami edukacyjnymi;
- ▶ międzynarodowej wymianie doświadczeń i praktyk z uczestnikami z poszczególnych branż z całego świata;
- ▶ doskonaleniu umiejętności i zdobywaniu nowych kompetencji.

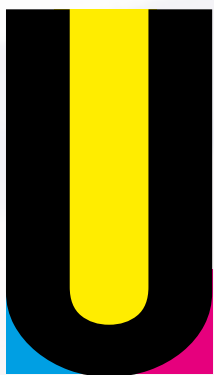


Śledź na bieżąco przygotowania polskiej kadry: www.frse.org.pl/wspolnad

Kształcić Europejczyków

Dziewięć kolejnych polskich uczelni weszło w skład międzynarodowych konsorcjów zwanych Uniwersytetami Europejskimi. Dla instytucji z Rzeszowa, Szczecina czy Białegostoku to ogromna szansa na rozwój

Alina Gierak – korespondentka FRSE



część się na Uniwersytecie Europejskim” – tak mogą mówić o sobie studenci uczelni działających w konsorcjach europejskich szkół wyższych. 28 czerwca Komisja Europejska ogłosiła wyniki tegorocznego naboru wniosków o wsparcie funkcjonowania tego rodzaju partnerstw – dofinansowanie otrzymało 14 nowych sojuszy, zrzeszających 130 uczelni. Każdy z nich otrzyma do 14,4 mln euro na cztery lata działalności. W sumie, po tegorocznym naborze, w Europie będą funkcjonować 64 konsorcja, skupiające 560 instytucji z 35 krajów.

Dotąd we współpracę w ramach Uniwersytetów Europejskich zaangażowane były 23 uczelnie z Polski (w 22 konsorcjach), obecnie ich liczbę uzupełniło dziewięć kolejnych: Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Białostocka, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Akademia Leona Koźmińskiego, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, Politechnika Opolska oraz Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.

Jakie otwierają się przed nimi możliwości? Dr hab. Dominik Antonowicz z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, kierownik Katedry Badań nad Nauką i Szkolnictwem Wyższym, przekonuje,

że Uniwersytety Europejskie są ogromną szansą szczególnie dla mniejszych instytucji. Dla nich przynależność do sojuszy to widoki na „pełniejszą, horyzontalną internacjonalizację”, czyli wychodzenie z działalnością badawczą i naukową poza granice kraju. Argumentem za przystępowaniem do sojuszy jest też perspektywa dostępu do *know-how* i współpracy z naprawdę dobrymi europejskimi uczelniami.

Liczą na rozwój

Słowa dr. Antonowicza potwierdzają przedstawiciele szkół wyższych zaangażowanych w dofinansowane w tym roku konsorcja. – Nasz uniwersytet nie jest może dobrze rozpoznawalny i nie ma siedziby w żadnym z największych miast w Polsce, ale jesteśmy największą uczelnią techniczną w regionie i mamy nadzieję, że udział w sojuszu pozwoli nam znaleźć lekarstwo choćby na zmniejszającą się z roku na rok liczbę studentów – mówi Joanna Niemcewicz, dyrektorka Regionalnego Centrum Innowacji i Transferu Technologii Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. – Liczymy na to, że udział w konsorcjum pozwoli nam rozszerzyć współpracę międzynarodową i pozyskać większe dofinansowanie na projekty unijne – dodaje jej uczelniany współpracownik, prof. Przemysław Korytkowski.

Praktycznym efektem tworzenia Uniwersytetów Europejskich ma być m.in. uruchamianie wspólnych kierunków studiów, organizowanie krótkich kursów,



Przedstawiciele sojuszu we wrześniu uczestniczyli w konferencji zorganizowanej przez FRSE. Na zdjęciu sekretarz stanu w MNiSW dr hab. Andrzej Szeptycki



O planach i wyzwaniach stojących przed wszystkimi 32 polskimi uczelniami zaangażowanymi w sojusze Uniwersytetów Europejskich przeczytasz w najnowszej publikacji Wydawnictwa FRSE:



www.frse.org.pl/czytelnia/universytety-europejskie-w-polsce.

wspólne korzystanie z zasobów badawczych oraz wymiana doświadczeń w zakresie metod i programu nauczania. Bruksela kładzie bowiem nacisk na budowanie społeczności praktyków, która wzmocni współdziałanie uczelni należących do sojuszu poprzez wymianę doświadczeń, wiedzy i modeli funkcjonowania. – Komisja wychodzi z założenia, że jakość tworzy się we współpracy, i finansuje takie przedsięwzięcia, w których uczelnie kładą nacisk na wymianę pomysłów i mobilność, przez co nawzajem się wzmacniają – wyjaśnia dr hab. Andrzej Rozmus, profesor Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Z decyzji Komisji cieszą się również w Białymstoku. – Nasze partnerstwo, które tworzy dziesięć szkół wyższych z terenów przygranicznych, umożliwi szerszy przepływ studentów i kadry. To odpowiedź na potrzeby regionów i szansa na dalsze umiędzynarodowienie działań – przekonuje dr hab. inż. Marta Kosior-Kazberuk, rektor Politechniki Białostockiej. I zapewnia, że w sojuszu będą działać szeroko: od tworzenia wspólnych programów studiów oraz kursów łączących kształcenie stacjonarne i online, przez otwarcie laboratoriów dla społeczności uniwersytetów partnerskich, po dzielenie się dobrymi praktykami. ■

Wcześniej znaczy lepiej?

Specjalnie przed październikowymi naborami w programie Erasmus+ sprawdziliśmy, czy moment aplikowania ma wpływ na uzyskanie akredytacji/dofinansowania. Zobaczcie statystyki!

Bogdan Sott – ekspert FRSE



część naborów w programie Erasmus+ 2024 już za nami, ale nie wszystkie. **1 października** mija termin składania wniosków w **Akcji 1**. (Akredytacje w sektorach: Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna, Edukacja dorosłych oraz Młodzież; a także Mobilność osób w sektorze Młodzież i Mobilność kadry w sektorze Sport). Tego samego dnia zakończy się też przyjmowanie wniosków w **Akcji 2**. (Partnerstwa współpracy w sektorze Młodzież oraz Partnerstwa na małą skalę w sektorach: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych i Młodzież).

[Szczegóły podajemy na s. 75].

Z historii naborów w programie Erasmus+ wynika, że wnioskodawcy składają aplikacje w bardzo różnym czasie przed upływem terminu naboru. I tak niektóre wnioski wpływają z ponadtygodniowym lub jeszcze dłuższym wyprzedzeniem, a inne minuty, a nawet sekundy przed terminem granicznym! Postanowiliśmy zatem sprawdzić, czy występuje zależność między uzyskaniem przez wniosek akredytacji/dofinansowania a terminem jego zgłoszenia.

18 godzin – pół na pół

W jakim czasie przed deadline’em wpływają średnio wnioski do Narodowej Agencji Programu

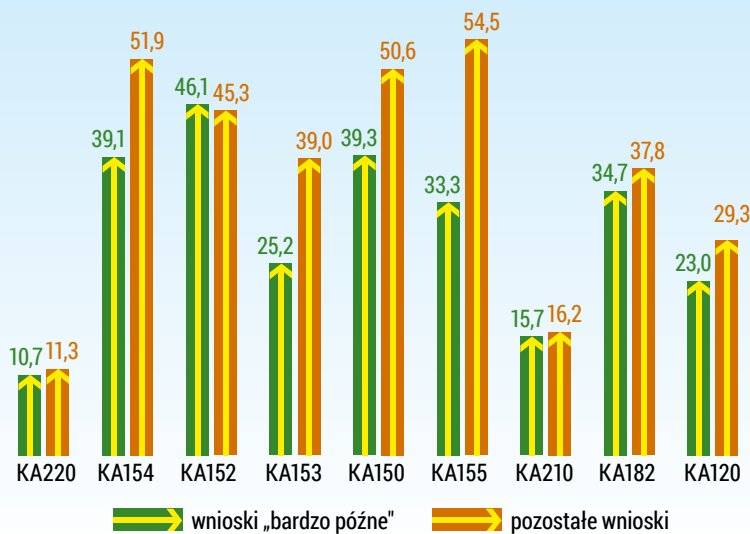
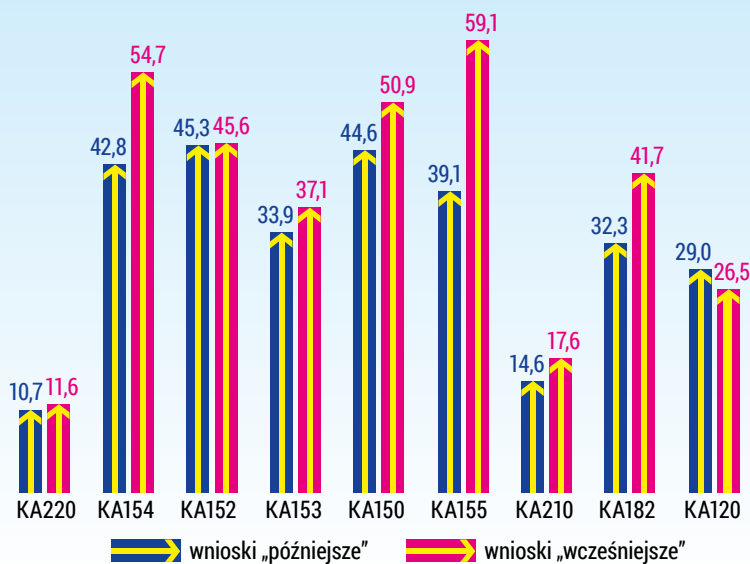
Erasmus+? W przypadku akcji, w których zaplanowano nabory w październiku, w latach 2022–2024 mediana dla wszystkich złożonych wniosków wynosi 18 godzin – dokładnie połowa z nich wpłynęła do Narodowej Agencji z wyprzedzeniem większym niż osiemnastogodzinne, a druga połowa z mniejszym. W poszczególnych akcjach mediany odbiegają od 18 godzin tylko w niewielkim stopniu (wyjątek stanowi akcja KA154, dla której wartość ta jest znacznie niższa). Według tych median w każdej z akcji dokonaliśmy podziału wniosków na „wcześniejsze” i „późniejsze”.

Aplikuj z sukcesem

Czy w grupie „wcześniejszej” i „późniejszej” wnioski składane są z jednakowym sukcesem w postaci uzyskania dofinansowania lub akredytacji? Z porównania odsetka aplikacji złożonych z sukcesem w poszczególnych akcjach dla obu tych grup wynika, że dla wszystkich akcji, z wyjątkiem KA120, wyższe odsetki odnotowujemy w grupie „wcześniejszej”. Maksymalna przewaga nad grupą wniosków „późniejszych” sięga 20 punktów procentowych (w akcji KA155).

A jak wygląda sytuacja w przypadku wniosków, które składane są z najmniejszym zapasem czasowym, dosłownie na chwilę przed terminem? Aby to sprawdzić, podzieliliśmy wnioski „późniejsze” na dwie równe liczbowo części, tak jak wcześniej

ODSETEK WNIOSKÓW, KTÓRE UZYSKAŁY AKREDYTACJĘ/DOFINANSOWANIE W NABORACH 2022–2024 (%)



- KA120 – Akredytacje Erasmus+ (Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych)
- KA150 – Akredytacje Erasmus+ (Młodzież)
- KA152 – Wymiany młodzieży
- KA153 – Mobilność na rzecz osób pracujących z młodzieżą
- KA154 – Działania wspierające uczestnictwo młodzieży
- KA155 – Działanie na rzecz włączenia DiscoverEU
- KA182 – Mobilność kadry sportowej
- KA210 – Partnerstwa na małą skalę
- KA220 – Partnerstwa współpracy

całość wniosków. Dla większości akcji czasem granicznym tego podziału były trzy, cztery godziny, a w przypadku akcji KA154 około 40 minut. Tak otrzymaliśmy wnioski „bardzo późne” jako „późniejszą” część wśród „późniejszych”.

Porównaliśmy następnie, w poszczególnych akcjach, odsetek wniosków składanych z sukcesem w grupie „bardzo późnej” z analogicznym odsetkiem dla wszystkich pozostałych wniosków nienależących do tej grupy. Otrzymane wyniki dają obraz podobny do tego, jaki uzyskaliśmy wcześniej, porównując całość wniosków podzieloną na połowy. Jedynie dla akcji KA152 odsetek akceptacji uzyskanych przez wnioski „bardzo późne” był nieznacznie wyższy niż dla wniosków z pozostałej grupy.

Aplikuj z sukcesem

Czas złożenia wniosku nie jest oczywiście jedynym czynnikiem wpływającym na uzyskanie akredytacji/dofinansowania. Zapewne nie jest też najważniejszy i ma charakter wtórny wobec kompetencji osób opracowujących wnioski oraz sprawności organizacyjnej podmiotów będących wnioskodawcami. Obszerność wniosków niejednokrotnie wymaga poświęcenia odpowiednio długiego czasu na ich przygotowanie. Późne złożenie aplikacji może wynikać zarówno z tego, że pracowano nad nią długo i starannie, jak i z tego, że została wypełniona w pośpiechu, w ostatniej chwili.

Zaprezentowane dane wskazują jednak wyraźnie, że wcześniejsze złożenie wniosku sprzyja uzyskaniu dofinansowania. Dodatkowo potwierdza to różnica w średnim poziomie punktów przyznawanych za ocenę jakościową wniosków złożonych w grupie „wcześniejszej” i „późniejszej”. Dla rozpatrywanych wniosków łącznie różnica ta wynosi bowiem około dwóch punktów na korzyść grupy „wcześniejszej”. Ponadto liczba punktów przyznawanych za ocenę jakościową jest dodatnio skorelowana z czasem, jaki pozostaje od chwili złożenia wniosku do upływu terminu jego składania. Warto mieć te dane na uwadze, przygotowując się do aplikowania w nadchodzącym naborze lub kolejnych.

Wszystkim – zarówno tym pracującym sztywno według harmonogramu, jak i tym finiszującym w popłochu – życzymy powodzenia! ■

Pomysł o nauce

Jak sprawić, by dorośli uczyli się chętniej? By rozumieli, że nauka może być stylem życia? Po pięcioletniej przerwie znów zorganizowano ogólnopolską kampanią „Dni uczenia się dorosłych”, by znaleźć odpowiedzi na te pytania

Karolina Milczarek – ekspertka FRSE



Wzrostła kampania miała na celu zwiększenie aktywności edukacyjnej dorosłych na rynku pracy i w dziedzinach życia innych niż zawodowe. Jej inicjatorem i koordynatorem była Polska Izba Firm Szkoleniowych, a patronat nad tą inicjatywą objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej. W kampanię włączyło się Krajowe Biuro EPALE.

Jak pokazuje najnowsze badanie Głównego Urzędu Statystycznego „Uczenie się osób dorosłych 2022” [stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/uczenie-sie-osob-doroslych-2022,3,4.html], obserwujemy

pozytywny trend dotyczący aktywności edukacyjnej Polaków. W porównaniu z rokiem 2016 o 8,1 punktu procentowego wzrósł odsetek osób, które uczestniczą w rozmaitych formach uczenia się. Ponad połowa badanych w wieku 18-69 lat (54%) zadeklarowała, że w różnych formach zdobywa wiedzę, w tym: 48,3% uczyło się w sposób nieformalny od współpracowników, kolegów, członków rodziny lub samodzielnie; w kursach, szkoleniach oraz w innych formach zorganizowanego uczenia się uczestniczyła co piąta osoba dorosła (20 proc.), a z edukacji formalnej (w systemie szkolnym lub na studiach wyższych) korzystało 9,2% badanych.

Obowiązek czy przyjemność?

Mimo pozytywnych trendów wciąż istotne z punktu widzenia edukatorów jest analizowanie powodów niepodejmowania przez osoby dorosłe edukacji formalnej i pozaformalnej. Najważniejszym z nich jest brak takiej potrzeby deklarowany przez 72,2% badanych. Wśród przeszkód wymieniano także niedogodny czas kształcenia i szkoleń oraz obciążenie obowiązkami rodzinnymi.

Niezależnie od typu edukacji z możliwości uczenia się korzysta więcej kobiet niż mężczyzn oraz więcej osób zamieszkałych w miastach niż mieszkańców wsi (wyjątek: edukacja formalna). Dorośli, którzy się szkolą, robią to głównie ze względów zawodowych – by zwiększyć szanse na zatrudnienie czy zmianę pracy. „Dni uczenia się dorosłych” były okazją do pokazania, że dzięki nauce można też rozwijać zainteresowania i poszerzać horyzonty. Organizatorzy – a wśród nich Krajowe Biuro EPALE – pragną upowszechnić wiedzę, że edukacja dorosłych oznacza mnogość tematów, form i metod rozwijania kompetencji. Uczyc się można bowiem np. podczas warsztatów, konferencji czy wycieczek – i wiele takich działań przeprowadzono w trakcie kampanii. Szczegóły na: edurośli.pl ■



8,1
p. p.

– o tyle wzrósł w porównaniu z rokiem 2016 odsetek osób dorosłych, które uczestniczą w rozmaitych formach uczenia się

62



Odsetek uczestników edukacji
w poszczególnych przedziałach
wiekowych

Edukacja formalna
(w systemach oświaty i szkolnictwa wyższego)

11,9

18-24
lata25-29
lat

niepełna

1

50-69
lat

73,1



Uczenie się
nieformalne (poza
zorganizowanym
systemem)

Edukacja pozaformalna
(zinstytucjonalizowana)

25

18-49
lat

12,5

50-69
lat

34,8

18-24
lata50-69
lat

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Uczymy się w różnorodności

O kampanii i wyzwaniach
związanych z edukacją
dorosłych mówi Piotr Piasecki,
prezes Polskiej Izby Firm
Szkoleniowych



**To była piąta edycja kampanii „Dni uczenia się dorosłych”.
Czym się wyróżniła?**

Poprzez hasło tegorocznej kampanii: „Uczymy się w różnorodności” pragnęliśmy pokazać zróżnicowany świat uczenia się. Hasło promuje ideę inkluzywności i dostępności edukacji dla dorosłych, niezależnie od ich zaplecza kulturowego, społecznego czy zawodowego. Różnorodność w grupach uczących się jest wartością, która przyczynia się do tworzenia kreatywnego środowiska edukacyjnego – uczenia się od innych i z innymi.

Jakie zmiany w edukacji dorosłych obserwuje pan na przestrzeni lat, w których realizowana jest kampania?

Kiedy organizowaliśmy ją po raz pierwszy [w 2009 r. – przyp. red.], chodziło o popularyzację idei *lifelong learning* [uczenia się przez całe życie], którą promowały UNESCO i Unia Europejska. Dzisiaj rozmawiamy bardziej o tym, jak ta idea może przejawiać się w życiu konkretnych osób i ich otoczenia. Zauważamy też, że rośnie świadomość społeczna w kwestii uczenia się obejmującego również sferę pozazawodową i osobistą, np. związaną z funkcjonowaniem w świecie, dbaniem o zdrowie i realizacją zainteresowań.

Jakie efekty przyniosła dotąd kampania?

Każda edycja to wzrost skali zaangażowania. W 2019 r. odbyło się 200 bezpłatnych wydarzeń edukacyjnych. Uczestniczyło w nich ok. 225 tys. osób, a kampania miała 109 partnerów. Tegoroczna edycja pokazała, że społeczeństwo jest bardziej chętne do podejmowania wyzwań i zdobywania umiejętności. Efektem naszych działań jest też wzrost świadomości na temat roli edukatorów.

Rozmawiała Justyna Bednarz-Fiuk

Czas na gorące dotacje!

Sprawdźcie, kto może otrzymać dofinansowanie w ramach nowych projektów z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego, którego FRSE jest jednym z beneficjentów

ZAGRANICZNA MOBILNOŚĆ EDUKACYJNA UCZNIÓW I ABSOLWENTÓW ORAZ KADRY KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO (VET-2)

To nowa odsłona (a zarazem kontynuacja) projektu, który umożliwi dofinansowanie wniosków z listy rezerwowej w Akcji 1. programu Erasmus+ w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe (VET). Środki z FERS pozwolą zwiększyć liczbę beneficjentów w konkursach planowanych na lata 2025, 2026 i 2027 (projekty krótkoterminowe). Dzięki dotacji instytucje zajmujące się kształceniem zawodowym będą mogły zrealizować mobilności ponadnarodowe na zasadach określonych w programie Erasmus+, co dla uczniów, absolwentów i kadry kształcenia zawodowego oznacza szansę zdobycia praktycznego doświadczenia i podniesienia kompetencji językowych.

 budżet

223 000 000 zł

Projekt umożliwi także uczestnictwo w konkursach umiejętności, wyjazdach w celu nauczania lub szkolenia, jak również obserwacje pracy (*job shadowing*). Takie działania pomogą wypełnić lukę pomiędzy wiedzą i umiejętnościami zdobytymi na etapie kształcenia zawodowego a oczekiwaniami pracodawców, i są odpowiedzią na dynamicznie zmieniającą się sytuację na rynku pracy.

oprac. Ewelina Michór

Projekt FERS VET-2 to kontynuacja inicjatyw finansowanych ze środków PO WER. Na zdjęciu Marcin Gaweł, uczestnik jednego z projektów PO WER podczas stażu we Włoszech



FERS-IKR, CZYLI INDYWIDUALNE KONTA ROZWOJOWE JUNIOR

Nowy, innowacyjny projekt – Indywidualne Konta Rozwojowe Junior (IKR Junior), skierowany jest do dzieci i młodzieży z rodzin o niskich dochodach. Projekt ma na celu wsparcie edukacji pozaformalnej – uczniom i uczennicom umożliwi rozwijanie talentów i zainteresowań.

W ciągu trzech najbliższych lat dofinansowanie w ramach IKR Junior otrzyma co najmniej 6 tys. dzieci z całej Polski, co pozwoli im uczestniczyć w dodatkowych zajęciach pozaszkolnych, takich jak programowanie, sport, muzyka, sztuka czy języki obce. Uczniowie będą mogli wybierać zajęcia zgodnie z zainteresowaniami. W ten sposób będą nie tylko rozwijać umiejętności, ale też budować kompetencje społeczne, takie jak samodzielność, proaktywność i zarządzanie czasem wolnym. Każdemu uczniowi lub uczennicy, którzy zakwalifikują się do projektu, zostanie przyznane wsparcie w kwocie nie większej niż 15 tys. zł na trzy lata szkolne (ale nie więcej niż 5 tys. zł na rok szkolny).

Projekt ma za zadanie wspierać budowanie kapitału społecznego oraz zaszczepiać w dzieciach i młodzieży chęć do ciągłego uczenia się, a w rezultacie – zapobiegać zjawisku niskiego udziału dorosłych w procesie kształcenia.

Informacje na temat terminu składania wniosków zostaną podane w kolejnych numerach „Europy dla Aktywnych” oraz na stronie internetowej Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

 budżet

104 500 000 zł

oprac. Zuzanna Różycka

WSPARCIE RÓWIEŚNICZE W ZAKRESIE ZDROWIA PSYCHICZNEGO MŁODZIEŻY – PEER SUPPORT

Projekt przewiduje opracowanie i przetestowanie w polskich szkołach ponadpodstawowych metody ochrony zdrowia psychicznego uczniów/uczennic z wykorzystaniem tzw. wsparcia rówieśniczego (*peer support*) oraz doświadczeń innych krajów. Metoda zostanie wypracowana po wizytach studyjnych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz w wybranym kraju UE – po konsultacjach i ewaluacjach dokonanych przez ekspertów. Następnie jej skuteczność będzie sprawdzana w teście obejmującym ok. 200 szkół

 budżet

41 070 480 zł

ponadpodstawowych, co pozwoli na ocenę możliwości poszerzenia i uzupełnienia oferty działań na rzecz rozwoju środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej skierowanej do dzieci i młodzieży, które doświadczają kryzysu psychicznego, oraz ich rodzin.

Projekt zostanie zrealizowany w partnerstwie z MEN i Fundacją „Instytut Edukacji Pozytywnej” w ramach Działania 5.1 (Innowacje społeczne) FERS.

Nabór szkół i koordynatorów szkolnych do projektu będzie organizowany przez FRSE i partnerów projektu na zasadzie otwartego konkursu. Szczegóły zostaną podane wkrótce. Na razie zainteresowanych zapraszamy do kontaktu mailowego:

peer_support@frse.org.pl

oprac. Dominik Dymowski



– Ile razy obchodziliście noc świętojańską w tym roku? – pytam. – Z próbami czy bez? Jeśli z próbami, to dziewięć! – odpowiada Bogdan z uśmiechem

Aleksandra Fandrejewska – korespondentka FRSE

Bogdan jest jednym z 36 nastolatków, którzy zjawili się w lipcu w Polańczyku, w Bieszczadach. Przyjechali tam, by wspólnie poznać słowiańskie zwyczaje związane z nocą świętojańską – jak zwykle się mówi w Polsce, lub Nocą Kupały – jak zapamiętano w Ukrainie czy jak powtarzają grekokatolicy.

Bogdan przyjechał z Odessy, podobnie jak 17 innych dziewcząt i chłopców. To uczniowie Liceum nr 121 z wykładowym językiem polskim. Dla nich wyjazd był nagrodą za dobre wyniki w nauce. Resztę uczestników stanowiła młodzież z Polski – uczniowie trzech szkół w woj. lubelskim: Szkoły Podstawowej w Hanni, Szkoły Podstawowej w Rogowie i Śródziemnomorskiego Liceum



Współczesna moc



FOT. SZYMON LASZEWSKI (4)



Tak młodzież z Odessy oraz trzech polskich szkół z woj. lubelskiego obchodziła w Polańczyku (Bieszczady) noc świętojańska, zwaną też Nocą Kupały (21 czerwca)

Ogólnokształcącego w Lublinie. Placówki prowadzi (lub z nimi współpracuje) Fundacja Akademia Umiejętności z Lublina (FAU), która przygotowała i przeprowadziła projekt.

Uzdrowiająca moc wierzeń

Sposobem na to, by młodzież się zaprzyjaźniła, była wspólna zabawa i nauka. Udało się to znakomicie. Młodzi ludzie zapytani, co najbardziej pozytywnie ich zaskoczyło, odpowiedzieli zgodnie: to, że tak szybko zaczęli rozmawiać. – Zwykle na takich wyjazdach zaczynamy czuć się swobodnie trzeciego dnia projektu. A tu wsiedliśmy w Przemyślu do autobusu i już po kilkunastu minutach prowadziliśmy rozmowy – opowiada Żenia. – To prawda, ta młodzież jest niezwykła – dodaje Ludmiła Potapowa, opiekunka grupy z Odessy, i pokazuje nagranie, na którym uczestnicy podczas przerwy obiadowej tworzą korowód. Roztańczony „wąż” po kolei zagląda do pokojów i zgarnia coraz więcej osób, wijąc się po korytarzu w rytm piosenki.

Zwieńczeniem dziewięciodniowego spotkania było plenerowe widowisko „Wieczór Sobótkowy” pokazujące świat słowiańskich wierzeń i magii. Mieszkańcom i turystom przebywającym w Polańczyku młodzi ludzie pokazali swoją adaptację obrzędów. – Najważniejszym celem spotkania była integracja – mówi Marta Kiedrowicz, koordynatorka projektu.

Z ludowych obyczajów najbardziej spodobało im się skakanie przez ognisko. Z tańców ich serca zdobyła belgijka, z pieśni – ta o Lili. Dziewczyny na wieczornym widowisku zaprezentowały się w pięknych jasnych sukienkach i uplecionych przez siebie wiankach, a chłopcy założyli uroczyste białe koszule (kilku z Odessy miało na sobie tradycyjne ludowe płócienne z krzyżkowym haftem). Rozpalili na polanie ognisko, z szacunkiem wrzucili do niego chleb i ziarna zboża, przypomnieli zwyczaj okadzania się gałązkami z dymem.

sobótkowej nocy



Jezióra ani rzeki w pobliżu polany nie było, więc wodę – drugi z żywiołów, który w myśl słowiańskich wierzeń ma uzdrawiające właściwości – trzeba było zainscenizować. Dziewczyny puściły na nią swoje wianki, wybrzmiały ludowe piosenki, wybrano się też na poszukiwania magicznego kwiatu paproci. Choć znaleźć się go nie udało, młodzi uznali, i powiedzieli o tym widzom, że magią może być – i jest – przyjaźń.

Widowisku sprzyjała pogoda. W piątkowy wieczór nad Bieszczadami na horyzoncie co kilkanaście minut rozbłyskały błyskawice, ale z daleka. Jakby burza podpatrywała, co się dzieje na polanie, i z szacunkiem nie zbliżyła się zanedo.

Dziewięć intensywnych dni

Nad koncepcją i wykonaniem widowiska młodzi pracowali pięć dni. Scenariusze przygotowali na podstawie warsztatów, w których wzięli udział.

Pierwszy był malarski. Każdy uczestnik dostał do pomalowania tradycyjne płócienne szaty – i tak powstały ubiory zainspirowane strojami dawnych Słowian. Potem, już odpowiednio ubrani, uczestnicy poznawali zwyczaje ludowe i ich magiczne znaczenie związane z przesileniem letnim. Od edukatorów z lubelskiej fundacji Korowód dowiedzieli się, że sobótkowa noc, według ludowych wierzeń, była związana z powrotem życia na Ziemię, dobrobytem, urodzajem.

W kolejne dni dziewczyny nauczyły się rozpoznawać polne kwiaty i zaplatać wianki. Chłopcy upleli pasy i rywalizowali ze sobą w przeciąganiu liny czy rzucaniu w dal kawałkami drzewa.

By móc zaprezentować widowisko, nauczyli się ludowych tańców. Niektórzy jeszcze podczas





FOT. SZYMON LASZEWSKI (6)

prezentacji widowiska popatrywali na panią Martę, która dyskretnie podpowiadała kroki. – Nie były łatwe – przyznaje koordynatorka.

Młodzi uczestniczyli także w warsztatach literackich. Nie tylko posłuchali polskich i ukraińskich wierszy i opowieści o Sobótce, ale także napisali własne. Z polskich i ukraińskich wierszy, swojej ich interpretacji, przygotowali prezentacje na platformie Genially.

Pomocny w poznaniu historii był wyjazd do Sanoka, do Muzeum Budownictwa Ludowego. W skansenie każdy mógł usiąść w tradycyjnej ławce w starej wiejskiej szkółce, takiej sprzed 100 lub więcej lat, w której na blacie jest wycięta dziura na kałamarz i na pióro ze stalówką. Młodzież popatrzyła także na Bieszczady i z koleжки gondolowej na zaporę na Solinie. Zwiedziła też park rozrywki „Tajemnicza Solina”, magiczną krainę Biesów i Czadów.

Świetnie przygotowany program

– Gdy młodzieży zaproponuje się ciekawe spędzenie czasu, zapominają o telefonach komórkowych – zauważa Andrzej Cywiński, do niedawna dyrektor lubelskiego Liceum Śródziemnomorskiego. Kilka lat temu zorganizował pierwszy projekt edukacyjny. Pojechało nań około dziesięciu uczniów. Ale już rok później, jak uczestnicy warsztatów zrelacjonowali je rówieśnikom, chętnych było znacznie więcej niż miejsc. I tak jest do dziś. – To zasługa osoby, która je przygotowuje i prowadzi, pani Marty – dodaje lubelski nauczyciel.

Niektórzy z uczestników wyjazdu w Bieszczady brali udział w poprzednich projektach FAU z Lublina. Być może dlatego udało się stworzyć przyjazną atmosferę już od podróży autobusem. Pamiątką po spotkaniu w Bieszczadach będą nie tylko wiedza i umiejętności, ale także tomik z sobótkową twórczością i kalendarz. Każdy miesiąc ozdobią zdjęcia trojga uczestników projektu. ■



Projekt „Noc Świętojańska i Noc Kupały – słowiańskie wierzenia oraz tradycje” zrealizowano dzięki wsparciu Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży. Trwał od 7 do 15 lipca. Myślisz o podobnym przedsięwzięciu? Zgłoś się w kolejnym naborze! Szczegóły na: wymianymlodziezy.frse.org.pl

Czy kukułka jest

Fascynujący świat owadów, tęcza emocji, matematyka z uśmiechem, *fake newsy* w wykonaniu ptaków – to tematyka wybranych projektów edukacyjnych, które zdobyły laur w konkursie eTwinning 2024

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

dukacja w Polsce weszła na wyższy poziom. Cyfrowe narzędzia i globalne partnerstwa transformują dziś nauczanie. Nagrodzone w konkursie „Nasz projekt eTwinning 2024” inicjatywy dotyczą bardzo różnorodnej tematyki, ale tym, co je łączy, jest właśnie innowacyjne podejście do edukacji, wykorzystanie nowoczesnych technologii oraz promowanie międzynarodowej współpracy.

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) konkurs zorganizowała już po raz 19. Nagrodzono 18 projektów oraz ich koordynatorów. Laureaci zostali wyłonieni w siedmiu kategoriach: czterech wiekowych i trzech specjalnych; przyznano też wyróżnienia.

Interdyscyplinarność od przedszkola

– Przyznam szczerze, że to był pomysł dzieci; owady ich zainteresowały, a ja poszłam tym tropem – zdradza Magdalena Kraus z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bestwince (woj. śląskie), koordynatorka projektu „Insects Around Us”, który zwyciężył w kategorii wiekowej od trzeciego

do szóstego roku życia. Maluchy, wspólnie z rówieśnikami z Hiszpanii, Rumunii, Bułgarii, Grecji oraz Litwy, zgłębiały tajemniczy świat owadów. Podczas spotkań online dzieci nawiązywały pierwsze kontakty, uczyły się o insektach, współtworzyły ich encyklopedię, a w ramach aktywności „Insect movements” symulowały ruchy owadów.

W starszej kategorii wiekowej uczniów (siedem – dziesięć lat) wygrał projekt „A Rainbow of Emotions” Joanny Mach i Renaty Wieczorek ze Szkoły Podstawowej im. ks. Stanisława Słotwińskiego w Kamieniu (woj. małopolskie). Przygotowany wspólnie z partnerami z Hiszpanii, Niemiec i Włoch sprawił, że dzieci zaczęły lepiej rozumieć własne emocje i sobie z nimi radzić. Razem z sympatycznym stworem z książki Anny Llenas „Kolorowy potwór” dowiadywały się, jak rozsypać i uporządkować emocje: żółtą radość, czerwoną złość, zielony spokój, niebieski smutek i czarny strach. – Kolorowe słoiki, do których wrzucaliśmy karteczki z opisami emocji, pomogły dzieciom nauczyć się nazywać to, co czują – precyzuje Joanna Mach.

Inny z nagrodzonych projektów dotyczył ochrony klimatu z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Przedsięwzięcie pod nazwą „Green Computing for Greener Earth”, koordynowane

FOT. SP. W KAMIENIU, ARCH. PRYW. (2)



Radość? Smutek? Strach? Mali uczestnicy projektu „A Rainbow of Emotions” uczyli się rozpoznawać i nazywać emocje. Stworzyli m.in. Kolorowego Potwora



FOT. ZESPÓŁ SZKOLNO-PRZEDSZKOLNY W BESTWINCE, ARCH. PRYW (3)



Galeria motyli stworzona przez dzieci za pomocą narzędzia internetowego w ramach projektu „Insects Around Us”



Jak sprawić, by uczniowie polubili matematykę? To pytanie zadali sobie Justyna Kukulka oraz Andrzej Wilk, dyrektorzy Szkoły Podstawowej nr 13 w Zawierciu (woj. śląskie), koordynatorzy projektu „Happy Maths” – laureata I miejsca w kategorii Synergia eTwinning i Erasmus+. Projekt narodził się z potrzeby zmotywowania uczniów do nauki matematyki, która kojarzy się z niewdzięcznym przedmiotem. – Uczniowie wykorzystywali obliczenia, przygotowując remont swojego pokoju, liczyli kaloryczność posiłków, mierzyli się z zastosowaniem matematyki w sztuce czy przy organizacji ruchu drogowego – podaje przykłady Justyna Kukulka. Zajęcia terenowe i warsztaty odbywały się w ramach wymiany z rówieśnikami z Portugalii.

W kategorii Ambasador eTwinning zwyciężył projekt „BIRDnet”, koordynowany przez Tomasza Ordzę, nauczyciela biologii i chemii ze Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce (woj. wielkopolskie). Projekt połączył naukę o przyrodzie z edukacją medialną. – Tworzenie *fake newsów* czy dezinformacja mogą być analizowane jako strategia życiowa wybranych gatunków ptaków, umożliwiającą im przetrwanie – tłumaczy Tomasz Ordza. Projekt wykorzystywał metodykę STEAM, łączącą naukę, technologię, inżynierię, sztukę i matematykę. – Rozpoczęliśmy od eksperymentu artystycznego, w którym uczniowie z Turcji, Portugalii, Macedonii Północnej i Włoch skanowali oraz wycinali pióra, tworząc skrzydła



bioróżnorodności – opowiada T. Ordza. Powstały filmy, e-booki i wielojęzyczny słownik ptaków. – Podczas dnia bezpiecznego internetu mówiliśmy, że kukulka może być hakerem, bo hakuje gniazda. Dzieciaki kodowały ozoboty jako kukulki, co pomogło im zrozumieć, czym jest hakowanie w kontekście przyrody i cyberprzestrzeni – dodaje Tomasz Ordza.

Nagrodzone projekty pokazały, że kreatywność w edukacji przynosi wspaniałe efekty. ■



W tekście przedstawiono projekty, które zdobyły I miejsce w wybranych kategoriach. O wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych inicjatywach przeczytasz w publikacji dostępnej na: etwinning.pl/aktualnosci/zwycieskie-projekty-w-konkursie-etwinning-2024.



Święto innowacji

Wieńcząca konkurs uroczysta gala eTwinning odbyła się 10 czerwca w Zamku Ujazdowskim w Warszawie. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (4)

W gali eTwinning, wieńczącej 19. edycję konkursu, uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, środowisk nauczycielskich oraz kuratorów. Wydarzenie uświetnił występ utalentowanej artystki Małgorzaty Bańki, która śpiewała francuskie piosenki, akompaniując sobie na fortepianie

– Dynamika świata wymaga od nas ciągłego dostosowywania się i zmian. Państwo jako liderzy projektów współpracujecie ponad podziałami i granicami, wymieniacie się informacjami i materiałami do nauki, co jest ogromną szansą na dodatkowy rozwój dla młodzieży – tymi słowami minister edukacji Barbara Nowacka zwróciła się bezpośrednio do nagrodzonych nauczycieli. Kwestię zaangażowania polskich szkół w program eTwinning poruszył Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE. – Polska jest jednym z najbardziej aktywnych partnerów w eTwinning – 25 proc. projektów realizowanych przez 46 państw ma polskiego partnera – podkreślił. Zwrócił również uwagę na sukcesy polskich nauczycieli na arenie międzynarodowej. – W Ministerstwie Edukacji Narodowej sześcioro nauczycieli, którzy przygotowali trzy projekty, odbierało podziękowania za wygraną europejskiej edycji konkursu eTwinning. To ogromny sukces, szczególnie biorąc pod uwagę, że na tamten konkurs wpłynęło ponad 1200 projektów – podsumował Marczewski. Laureatom gratulowała również sekretarz stanu w MEN, przewodnicząca Rady Fundacji Joanna Mucha.

Sponsorem tegorocznej edycji konkursu na najlepsze projekty programu eTwinning była firma Image Recording Solution, specjalizująca się w projektowaniu i instalacji systemów audiowizualnych oraz dostarczaniu sprzętu AV, takiego jak monitory interaktywne, tablice SMART i projektory Vivitek. – Jesteśmy niewielką prywatną firmą, co daje nam elastyczność i możliwość angażowania się w różne inicjatywy edukacyjne. Jestem pod ogromnym wrażeniem eTwinningu. Uważam tę ideę za jedną z najlepszych w promowaniu współpracy poprzez nowe technologie – mówiła podczas gali Maria Sołtan z Image Recording Solution.

Zagraj w bezpieczeństwo

Jak sprawić, by młodzież była ostrożniejsza w sieci? Nauczyciele z Torunia, wspólnie z partnerami z zagranicy i uczniami, stworzyli grę pozwalającą sprawdzić wiedzę na temat cyberzagrożeń

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE



a hasło „Erasmus+” uczniom i nauczycielom z IX Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu świecą się oczy. W końcu kryją się za nim międzynarodowe przygody, które – w przypadku „Dziewiątki” – następują jedna po drugiej.

– W poprzednim projekcie w ramach programu Erasmus+ współpracowaliśmy z grecką instytucją edukacyjną Innovation Frontiers. Teraz znów połączyliśmy siły, tym razem w temacie, który spędza sen z powiek zarówno nauczycielom w Grecji, jak i w Polsce. Są nim niebezpieczeństwa czyhające na dzieci i młodzież w internecie – tłumaczy Aneta Dobrzyńska, koordynatorka projektu „iSafetyApp: Teaching Students Internet

Safety Through an Artificial Intelligence Mobile Application”. – Okazało się również, że słabszą stroną uczniów w obu naszych krajach jest matematyka. Postanowiliśmy zatem połączyć przekaz o cyberbezpieczeństwie z edukacją matematyczną – dodaje A. Dobrzyńska.

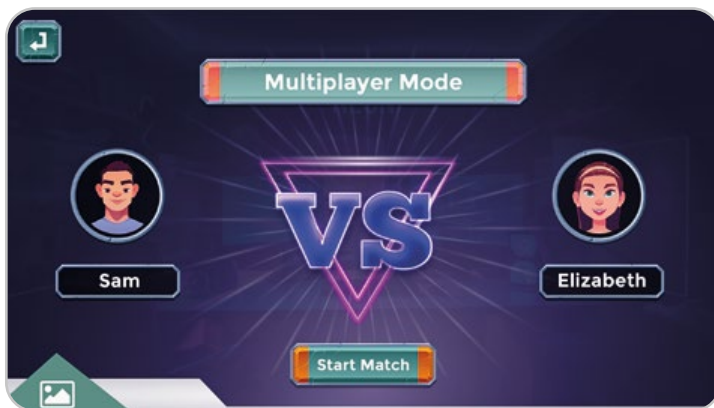
Organizatorzy projektu nie mieli wątpliwości, że przystępną formą dotarcia do młodzieży będzie aplikacja. Ale jak ją stworzyć? W tym prym wiedli Grecy wspomagani przez pracowników T.R.I Technologos Research and Innovation Services z Cypru (partner projektu). Zespół IX LO (lider projektu) zajął się koordynacją działań oraz opracowaniem obudowy metodycznej. Pracownicy Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji (WSEI) w Lublinie (partner projektu) opracowali zaś raport na temat wykorzystania technologii w edukacji oraz nauczania matematyki w krajach partnerskich.

Wejść do pokoju zagadek

W efekcie powstało nowoczesne narzędzie edukacyjne „iSafetyApp” – gra wykorzystująca sztuczną inteligencję, poświęcona bezpieczeństwu w sieci. Wystarczy pobrać ją ze sklepu Google. Sprawdzam! Po zainstalowaniu aplikacji mogę wybrać język: polski, angielski lub grecki oraz



Wiesz (lub chcesz się dowiedzieć), co to *phishing* i *honeypot*? Interesują cię takie zagadnienia, jak wyłudzenie danych, uzależnienia od internetu czy uwodzenie w sieci? Zagraj w tę grę!



Aplikacja „iSafety App” adresowana jest do starszych uczniów szkół podstawowych, młodzieży, rodziców i nauczycieli. Można ją pobrać bezpłatnie ze strony: isafetyapp.eu lub bezpośrednio ze sklepu Google. „ZAGRAJ! I WYGRAJ BEZPIECZEŃSTWO iSafetyApp – gra o bezpieczeństwie w internecie” powstała w trakcie realizacji projektu „iSafetyApp: Teaching Students Internet Safety Through an Artificial Intelligence Mobile Application” w ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna, Akcja 2. (Partnerstwa współpracy). Okres realizacji projektu: 30.06.2021 r. – 29.06.2023 r. Przyznane dofinansowanie: 189 470 euro

poziom trudności: łatwy, średni, trudny. Ambitnie wybieram trzeci. Ciekawą opcją jest możliwość zagrania z przyjaciółmi w ramach trybu multiplayer (element rywalizacji!). Przed rozpoczęciem zabawy muszę przejść test ze znajomości sztucznej inteligencji, który składa się z dziesięciu pytań. Wśród nich o to, czym jest *phishing* (wysyłanie fałszywych wiadomości w celu wyłudzenia danych osobowych) i jak działa *honeypot* (rodzaj pułapki, której celem jest wykrycie prób nieautoryzowanego użycia systemu czy pozyskania danych). Teraz czas na właściwą grę!

– Aplikacja ma formę *escape roomu* z sześcioma pomieszczeniami. Każde poświęcone jest innemu zagadnieniu. Są to: fałszywe informacje, uzależnienie, wyłudzenie danych, prześladowanie w sieci, matematyka oraz uwodzenie w sieci – wyjaśnia Magdalena Kaczorowska, nauczycielka języka angielskiego w IX LO. W poszczególnych pokojach znajdują się elementy interaktywne. Po ich odnalezieniu przez graczy i kliknięciu w nie pojawiają się pytania. Możliwość przejścia do kolejnego pomieszczenia zostaje odblokowana po udzieleniu prawidłowej odpowiedzi na wszystkie pytania i wykonaniu pojawiających się zadań.

Nie tylko dla młodzieży

Uczniowie bardzo chwalą interaktywność gry. – W rzeczywistości, w której nastolatki są ze wszystkich stron otoczeni aplikacjami i grami online, największym wyzwaniem było sprawić, by zaproponowana przez nas formuła była dla nich atrakcyjna – mówi M. Kaczorowska.

Aplikacji używają też nauczyciele, z czego bardzo cieszy się anglista Artur Sulecki. To m.in. dzięki niemu gra i materiały promocyjne zostały przetłumaczone na język angielski. – Pedagogzy wykorzystują grę podczas godzin wychowawczych. Co więcej, do aplikacji opracowaliśmy materiały dydaktyczne, w tym gotowe scenariusze lekcji – precyzuje A. Sulecki. Jako lingwista podkreśla, że korzystanie z narzędzia to też trening językowy.

Zainteresowanie, jakie wzbudza „iSafetyApp”, wychodzi poza mury „Dziewiątki” także za sprawą promocji na YouTube i Instagramie. Wybrane materiały promocyjne są dostępne na: youtube.com/watch?v=ERRo_G7bl5c (dla uczniów), youtube.com/watch?v=5NZTfdQ-Qcg (dla nauczycieli), youtube.com/watch?v=Tn83TNWjNlo (dla rodziców). ■

Gdyby świat był inny...

Działalność wybitnego fizyka i artysty Andrzeja Dragana stała się impulsem do spotkania młodych ludzi z siedmiu państw z Europy, w tym krajów Grupy Wyszehradzkiej. Cel? Dotknąć świata nauki z innej perspektywy

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



o zrobić, aby matematyka, fizyka czy chemia nie kojarzyły się młodziemu ze szkolną ławką i nudnymi podręcznikami? To pytanie było inspiracją dla organizatorów międzynarodowej wymiany zrealizowanej w marcu 2024 r. w Wierchosławicach (woj. małopolskie) w ramach programu Erasmus+ Młodzież. – Tytuł projektu: „Gdyby świat był taki, jakim myślimy, że jest, byłby zupełnie inny” to cytat z książki wybitnego polskiego naukowca, prof. fizyki Andrzeja Dragana, który o nauce potrafi opowiadać w fascynujący sposób – wyjaśnia Michał Mróz, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Kulturalno-Młodzieżowych Art, które było koordynatorem projektu. – Zależało nam, aby pokazać młodym, że nauka może być narzędziem do poznawania świata, poszerzania horyzontów i kształtowania twórczego myślenia. Profesor Dragan stał się dla nas ważnym punktem odniesienia – tłumaczy Michał Mróz.

W projekcie wzięły udział 42 osoby reprezentujące organizacje pozarządowe z siedmiu europejskich krajów: Polski, Czech, Litwy, Słowacji, Portugalii, Węgier oraz Włoch. Ośmiodniowy pobyt w Polsce stał się dla nich okazją do zdobycia wiedzy, ale też realizacji ciekawych działań artystycznych i nawiązania przyjaźni.

Model pruski? Do zmiany!

Wśród uczestników byli głównie uczniowie i studenci, a więc osoby, które na co dzień konfrontują się z bolączkami edukacji. – Nasz system nauczania opiera się na XIX-wiecznym modelu pruskim, który nie uwzględnia potrzeb współczesnego świata ani wymogów rynku pracy – twierdzi Maciej Ciba, jeden z uczestników projektu, tegoroczny maturzysta. – W szkole brakuje zajęć polegających na zdobywaniu doświadczeń i rozwiązywaniu problemów – dodaje.

Biorący udział w projekcie zaczęli od przeanalizowania systemów edukacji w swoich krajach. Stworzyli mapy szans i zagrożeń edukacyjnych oraz



Co warto zmienić w tradycyjnych modelach nauczania? Uczestnicy projektu szukali inspiracji, odwiedzając Centrum Symulacji Medycznej w Akademii Tarnowskiej. Zorganizowali też happening artystyczno-naukowy



Projekt zrealizowano w ramach Akcji 1. sektora Młodzież (Wymiany młodzieży) programu Erasmus+. Czas trwania projektu: 01.09.2023 r. – 30.06.2024 r. Czas realizacji wymiany młodzieży: od 2 do 9 marca 2024 r. Dofinansowanie: 31 166 euro. Więcej o tym i innych projektach Stowarzyszenia Inicjatyw Młodzieżowo-Kulturalnych Art na kanale [youtube.com/@stowarzyszenieinicjatywmod577](https://www.youtube.com/@stowarzyszenieinicjatywmod577)



FOT. STOWARZYSZENIE ART. ARCH. PRYW. (3)

zastanawiali się, co warto zmienić w tradycyjnych modelach nauczania. Inspiracji szukali, odwiedzając Akademię Tarnowską. – Byłem pod wrażeniem Centrum Symulacji Medycznej dla studentów położnictwa i pielęgniarstwa, a także ściany wspinaczkowej, z której korzystają adepci wychowania fizycznego – opowiada Bartosz Żygadło, lider polskiej grupy. – Tak powinna wyglądać edukacja, która uwzględni praktyczny wymiar nauki – dodaje.

Nauka lubi sztukę

W trakcie projektu nie zabrakło miejsca na wykłady. Uczestnicy spotkali się online z pracującym w hiszpańskim Valladolid dr. Tomaszem Pięciakiem, autorem przełomowego odkrycia w badaniu zmian mikrostruktury mózgu za pomocą neuroobrazowania oraz zaawansowanych algorytmów komputerowych. Naukowiec z pasją opowiadał o badaniach, pracy w Polsce i Hiszpanii, a także o roli nauki i edukacji w rozwoju świata. Osobny punkt programu został poświęcony sylwetce prof. Andrzeja Dragana, który działalność naukową łączy z twórczością artystyczną. – Jest laureatem licznych nagród, m.in. za działalność fotograficzną, filmową i muzyczną – podkreśla koordynator projektu. Uczestnicy obejrzeli wykład profesora o fizyce kwantowej oraz filmy i zdjęcia jego autorstwa. Zainspirowani ideą łączenia świata naukowego z artystycznym wykonali zdjęcia obrazujące towarzyszące nam na co dzień zjawiska fizyczne.

Drzwi do ciekawszego życia

Do zbliżenia świata nauki i sztuki doszło też podczas przygotowanego przez uczestników happeningu dla młodzieży szkolnej z Wierchosławic i pobliskiego Tarnowa. Przedstawienie „Stawiamy na naukę”, zrealizowane w Gminnym Centrum Kultury w Wierchosławicach, zgromadziło blisko stuosobową widownię. – Chcieliśmy pokazać, że nauka to narzędzie, które w długoterminowej perspektywie otwiera drzwi do satysfakcjonującego życia – opowiada Bartek, lider polskiej grupy. – Cel chyba osiągnęliśmy, bo nasz występ został bardzo dobrze przyjęty – dodaje z uśmiechem.

Maciek, uczestnik wymiany, nie ma wątpliwości: – Dzisiejsza szkoła mogłaby wiele zyskać, sięgając częściej po metody stosowane w edukacji nieformalnej, takie jak *learning by doing*, czyli uczenie się nie z podręczników, ale z naszego życia. ■



Bawiąc się w detektywów



Wszystkie szkoły w Polsce będą mogły od września skorzystać z bezpłatnych materiałów edukacyjnych, wspierających integrację uczniów z Polski i Ukrainy

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



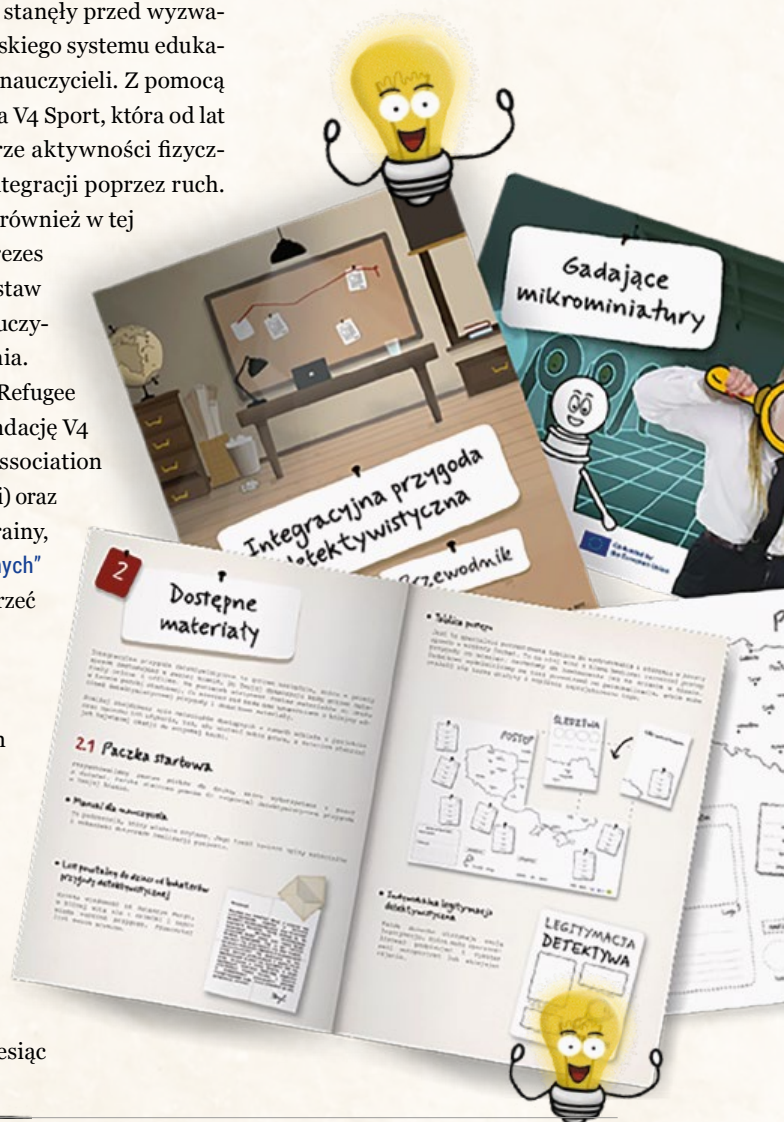
Kiedy po inwazji Rosji na Ukrainę do Polski zaczęli przybywać uchodźcy zza wschodniej granicy, szkoły stały przed wyzwaniem włączenia ukraińskich dzieci do polskiego systemu edukacji. Sytuacja była stresująca również dla nauczycieli. Z pomocą postanowiła przyjść wrocławska Fundacja V4 Sport, która od lat realizuje nowatorskie projekty w obszarze aktywności fizycznej. – Od zawsze bliska nam była idea integracji poprzez ruch. Pomyśleliśmy, że warto z niej skorzystać również w tej sytuacji – opowiada Jakub Kalinowski, prezes Fundacji. – Postanowiliśmy stworzyć zestaw narzędzi edukacyjnych, które ułatwią nauczycielom pracę w polsko-ukraińskich klasach – wyjaśnia.

O projekcie centralnym „Integration of Ukrainian Refugee Children Through Sport”, przygotowanym przez Fundację V4 Sport wspólnie z International Sport and Culture Association – ISCA (organizacja międzynarodowa z siedzibą w Danii) oraz partnerami z Rumunii, Wielkiej Brytanii, Włoch i Ukrainy, pisaliśmy już w numerze 4/2023 „Europy dla Aktywnych” (s. 38), kiedy był na etapie wdrażania. Możemy już przyrzec się jego owocom.



Meryl szuka Krokiet

Jako że w Polsce idea integracji przez ruch jest stosunkowo mało popularna, twórcy projektu inspiracji szukali u zagranicznych organizacji. – Za cel postawiliśmy sobie stworzenie narzędzi, które będą łatwo skalowalne – opowiada Jakub Kalinowski. W ten sposób powstała „Integracyjna przygoda detektywistyczna” – cyfrowy produkt dostarczany do szkół drogą elektroniczną. Przez rok szkolny uczniowie klas 1-3 wcielali się w role detektywów. – Co miesiąc





FOT. ALEKSANDER KOMOROWSKI



Mali detektywi z klasy 1c SP nr 6 w Świdnicy rozwiązują zagadki i wykonują zadania ruchowe. Nad wszystkim czuwa wychowawczyni Jolanta Makowska-Wróbel

dostawaliśmy wirtualne paczki z zadaniami – opowiada Jolanta Makowska-Wróbel, nauczycielka w SP nr 6 w Świdnicy. Były w nich m.in. odcinki filmu fabularnego, w którym detektyw Meryl prosiła dzieci o pomoc w odnalezieniu zaginionego przyjaciela Krokietka. W drodze do celu mali detektywi rozwiązywali zagadki i szukali tajnego kodu, podejmując przy tym wyzwania ruchowe. – Widać było, że dzieciaki mają frajdę – mówi z entuzjazmem nauczycielka.

Oprócz rozwiązywania zadań i aktywności ruchowych uczniowie odbywali wirtualne wycieczki do polskich i ukraińskich miast. – Chcieliśmy, żeby integracja przebiegała dwukierunkowo – wyjaśnia J. Kalinowski. – Moi uczniowie z Ukrainy byli zachwyceni, kiedy mogli opowiadać o swoim kraju – wtóruje Ewa Cielek, nauczycielka z SP nr 68 we Wrocławiu. – Dzieci zdobywały wiedzę, ale też uczyły się empatii, współpracy i uważności na człowieka – dodaje.

Śmiały sukces

Przedsięwzięcie okazało się dużym sukcesem. W pilotażowej wersji „Integracyjnej przygody detektywistycznej” wzięło udział 40 szkół podstawowych z Polski. – Chcieliśmy przetestować rozwiązania, zanim upowszechnimy efekty projektu na szerszą skalę, i dostaliśmy od nauczycieli pozytywny feedback – mówi z uśmiechem J. Kalinowski. – Pedagodzy docenili jakość materiałów edukacyjnych, a także wygodę ich użycia. Aktualnie tworzymy stronę internetową, na której planujemy zamieścić wszystkie przygotowane narzędzia metodyczne. Od września będzie mógł z nich bezpłatnie skorzystać każdy nauczyciel – wyjaśnia.

Chęć zaadaptowania „Integracyjnej przygody detektywistycznej” wyrazili już partnerzy z Rumunii oraz z Ukrainy, która mierzy się z problemem uchodźców wewnętrznych (mieszkańcy terenów objętych konfliktem zbrojnym, którzy uciekli do innych części Ukrainy). – Innowacyjność naszego projektu polegała między innymi na tym, że aktywność fizyczną umieściliśmy w nieoczywistej przestrzeni, czyli w klasie szkolnej – opowiada J. Kalinowski. – Nie potrzeba boiska ani sali gimnastycznej, aby zachęcić dzieci do ruchu, a przy okazji pozwolić im się poznać – dodaje.

Realizacja międzynarodowego projektu zaowocowała pomysłami na nowe przedsięwzięcia. – Wiele wskazuje na to, że działania na rzecz integracji społecznej będą coraz bardziej potrzebne – podkreśla Jakub Kalinowski. – Dlatego postanowiliśmy uczyć się od najlepszych. W ramach kolejnej inicjatywy: „Let's Play Together” (Akcja 1. Erasmus+ Sport) odwiedzamy organizacje partnerskie z Francji oraz Danii, aby wymienić się doświadczeniami i zacerpnąć inspirację do nowych działań. Ciąg dalszy nastąpi... ■



Projekt „Integration of Ukrainian Refugee Children Through Sport” został zrealizowany w ramach Akcji centralnej programu Erasmus+ Sport (Współpraca partnerska; wnioski składane bezpośrednio do Agencji Wykonawczej w Brukseli). Czas trwania: od 1.01.2023 r. do 31.12.2024 r., budżet projektu: 400 000 euro. Wypracowane materiały dostępne są na stronie: integrativeadventure.v4sport.eu/pl/strona-glowna.



FOT. INTEGRATIVEADVENTURE.V4SPORT.EU

Kultura dla klimatu

Ochrona środowiska to temat angażujący nie tylko ekologów. Twórcy projektu „#ZielonaInstytucjaKultury” pokazali, czym jest współodpowiedzialność za otaczający nas świat

Maciej Zasada – korespondent FRSE



jaki sposób europejskie instytucje kultury mogą współpracować w dążeniu do zielonej transformacji? Jakie korzyści wynikną z ich zaangażowania na rzecz ekologii? Na te i inne pytania stara-

li się odpowiedzieć twórcy projektu „#ZielonaInstytucjaKultury”. Trzy organizacje z Olsztyna: Centrum Polsko-Francuskie Côtes d’Armor-Warmia i Mazury (koordynator projektu), Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny oraz Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych, we współpracy z francuskim Stowarzyszeniem RICH’ESS, wspierającym rozwój ekonomii społecznej i usług na rzecz lokalnej społeczności na terenie Bretanii, połączyły siły, aby wykorzystać je na rzecz proekologicznej zmiany.

– Pomysł narodził się podczas jednej z moich wizyt studyjnych we Francji w ramach wcześniejszego projektu. Spotkałam się wówczas z przedstawicielką stowarzyszenia Le Collectif des festivals z Rennes, którego misją jest wspieranie organizatorów wydarzeń kulturalnych w Bretanii w dostosowywaniu inicjatyw do wyzwań klimatycznych i szeroko pojętego zrównoważonego rozwoju. Takie skonsolidowane działania zrobiły na mnie wrażenie.



W Olsztynie i województwie warmińsko-mazurskim inicjatywy o podobnym charakterze miały dotąd jedynie jednorazowy charakter. Chcieliśmy to zmienić – wyjaśnia Małgorzata Czaplarska, dyrektorka Centrum Polsko-Francuskiego Côtes d'Armor-Warmia i Mazury w Olsztynie.

Nie czas, by działać w pojedynkę

Projekt partnerski „#ZielonaInstytucjaKultury” przyniósł korzyści i zaangażowanym w niego instytucjom, i lokalnym społecznościom. – Efekty były różnorodne: od podniesienia poziomu wiedzy ekologicznej po wdrożenie w bibliotece rozwiązań przyjaznych środowisku. Do programu edukacyjnego dla dorosłych wprowadziliśmy warsztaty ekologiczne, z własnych środków zakupiliśmy też kontenery do segregacji śmieci i wymieniliśmy świetlówki na energooszczędne – wylicza Adrianna Walendziak, dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. – Nie do przecenienia były wizyty studyjne u partnera projektu, stowarzyszenia RICH'ESS – dodaje.

Efekty współpracy docenia także Patrice Hénaff, dyrektor Stowarzyszenia RICH'ESS. – Od dłuższego czasu zastanawialiśmy się, w jaki sposób podjąć globalne działania, które w większym stopniu uwzględniałyby kwestie ochrony środowiska. Projekt posłużył jako pedał gazu. Umocnił naszą determinację w tworzeniu trwałych relacji z Polską. Udało się nam zbudować międzynarodową społeczność ludzi kultury, dla której ważne są kwestie ochrony środowiska – wyjaśnia Hénaff.

Inicjatywę popiera również Joanna Tabaka, ekoedukatorka, ekspertka ds. miejsc kultury przyjaznych naturze. – W obliczu zmian klimatu tylko wspólnie możemy coś zmienić, to nie jest czas, by działać w pojedynkę. Międzynarodowe współpracy są cenne, bo pomagają szybciej wdrożyć przetestowane już za granicą rozwiązania, ale też dzielić się tym, co sami wypracowaliśmy – podkreśla J. Tabaka. I dodaje: – Kluczowe korzyści wynikające z zaangażowania instytucji kultury w proces zielonej transformacji to: oszczędności w budżecie, możliwość pozyskania nowych środków, wzmocniona motywacja i morale zespołu oraz zainicjowanie przez instytucje kultury działań w dziedzinie edukacji ekologicznej i klimatycznej dla dorosłych poza systemem edukacji formalnej.

Dobra praktyka inspiruje

– Projekt „#ZielonaInstytucjaKultury” w końcowej ocenie jakościowej otrzymał 92 na 100 punktów i został uznany za przykład dobrej praktyki w sektorze Edukacja dorosłych – podkreśla Wojciech Zawadzki z Zespołu Erasmus+ Edukacja dorosłych Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. – Jestem przekonana o potrzebie kontynuacji naszych działań. Sektor kultury ma ogromny potencjał w kształtowaniu proekologicznych postaw odbiorców oferty kulturalnej – nie ma wątpliwości Małgorzata Czaplarska z Centrum Côtes d'Armor-Warmia i Mazury. Dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie udział w projekcie był również inspiracją do kolejnych kroków. – Poszukujemy możliwości rozwijania się w kierunku zielonej instytucji kultury. W roku 2024 udało nam się pozyskać fundusze na realizację projektu ekologicznego z Fundacji Santander „Tu mieszkam, tu zmieniam ECO” na zrealizowanie ogrodu kieszonkowego na terenie biblioteki. Gdyby nie projekt „#ZielonaInstytucjaKultury”, nie mielibyśmy takiej wiedzy, odwagi i otwartości w działaniach – podkreśla Adrianna Walendziak. ■



Projekt „#ZielonaInstytucjaKultury” został zrealizowany ze środków programu Erasmus+

w ramach sektora Edukacja dorosłych – Akcja 2. (Partnerstwa na małą skalę).

Czas trwania projektu: 1.01.2022 r. – 31.12.2023 r.

Dofinansowanie: 60 000 euro

Prośzenie o pomoc

Codziennie w Polsce dochodzi do 15 samobójstw, z czego 12–13 popełniają mężczyźni – mówi Michał Bomastyk, prezes Instytutu Przeciwdziałania Wykluczeniom. Fundacji, która uruchomiła pierwszy w Polsce telefon zaufania dla mężczyzn



Po co w ogóle mężczyznom telefon zaufania? Silni, będący oparciem dla innych nie powinni okazywać słabości – tak mówi norma społeczno-kulturowa.

W Polsce od dawna funkcjonuje telefon dla osób dorosłych będących w kryzysie psychicznym, ale nie wszyscy mężczyźni z niego korzystają, obawiając się, że ich zachowanie zostanie uznane za niemęskie. Oczywiście mężczyźni rozmawiają ze sobą, ale nierzadko robią to tak, by za bardzo się nie odsłonić. Aby poprosić o pomoc, potrzebują bezpiecznej i anonimowej przestrzeni.

Wstydzą się rozmawiać, a czy społeczeństwo chce ich słuchać?

Zdrowie psychiczne mężczyzn jest pomijane. Brakuje kampanii edukacyjnych podkreślających, że troska o zdrowie psychiczne nie jest ujmą. Efekt? Mężczyźni nie szukają wsparcia ani u psychiatrów, ani u psychoterapeutów, ani u psychologów.

To widać w statystykach.

Codziennie w Polsce dochodzi do 15 samobójstw, z czego 12–13 popełniają mężczyźni. Tym bardziej trzeba mówić, że prośzenie o pomoc czy mówienie o potrzebach jest ważne. Telefon zaufania dla mężczyzn, założony w grudniu 2021 r. przez Instytut Przeciwdziałania Wykluczeniom, którego mam przyjemność być prezesem, jest dla tych mężczyzn, którzy czują, że nie mogą się zgłosić

do ogólnodostępnych miejsc, którzy nie wierzą w skuteczność takich metod.

Z czym dzwonią mężczyźni?

Najczęściej poruszają tematy związane z relacjami i potrzebami, z byciem ojcem, mężem, partnerem, pracownikiem. Pytają, jak mają sobie radzić w tych rolach.

Jakie wsparcie otrzymują?

Wybierając numer 608 271 402 [we wtorki i środy w godz. 17:00–19:00 oraz w czwartki w godz. 19:00–21:00 – dop. red.], rozpoczynają rozmowę z psychologiem – mężczyzną. Otrzymują zachętę do kolejnego kontaktu oraz informację na temat możliwości skorzystania z terapii. Zwykle ten jeden telefon wystarczy, by coś zmienić. Co więcej, jeśli potrzebujący nie jest gotowy na rozmowę, może napisać na pomoc@pomesku.org. Ta skrzynka również jest obsługiwana przez psychologów.

Jak wielu osobom już pomogliście?

W miesiącu dzwoni ponad 30 mężczyzn. Od sierpnia 2022 r. – wtedy pojawiła się centrala telefoniczna, więc mogliśmy to policzyć – pomogliśmy już ponad 800.

Dlaczego wcześniej nie powstała taka infolinia?

Cały czas zmagamy się ze stereotypem, że mężczyzna czegoś nie powinien, bo może to zostać uznane za niemęskie. Prawda jest taka, że powinien, ale z powodu normy społeczno-kulturowej

jest męskie

czuje, że nie może. Dopiero zaczynamy w Polsce poważnie rozmawiać o trudnościach mężczyzn.

Czego potrzebujecie, by nadal pomagać?

Finansowania, najlepiej z budżetu państwa, co pozwoliłoby nam zwiększyć liczbę dni lub godzin. Potrzebujemy dyżuru weekendowego i świątecznego.

Telefon zaufania to tylko jeden z projektów Instytutu Przeciwdziałania Wykluczeniom. Czym jeszcze zajmujecie się w Instytucie?

Wyniki badań czy artykuły naukowe w Polsce są czytane przede wszystkim przez akademików, nie docierają do ogółu społeczeństwa. Chciałem eksperckość przenieść na grunt społeczny. Działalność Instytutu obejmuje wiele obszarów, a naszą misją jest równość. W tej chwili priorytetem jest zdrowie psychiczne, ale mamy też na uwadze równość płci i przeciwdziałanie przemocy. Organizujemy konferencje naukowe, realizujemy projekty z programu Erasmus+.

Jednym z nich był „Equality University”, partnerstwo strategiczne z organizacjami z Niemiec i Bułgarii.

Tak, to projekt, którego celem była wzajemna edukacja na temat osób nieheteronormatywnych i uchodźczych. Zrealizowaliśmy m.in. trening młodzieżowy w Toruniu. Co ważne, chcemy ten projekt rozwijać i stworzyć platformę z krótkimi kursami edukacyjnymi zakończonymi certyfikatami uczelni międzynarodowych. Przed nami projekt „Mind Mosaic: Empowering Mental Resilience” – trening dla pracowników młodzieżowych i osób pracujących z młodzieżą z zakresu zdrowia psychicznego.

Jak w kwestii polityki równości Polska wypada na tle Europy?

Na pewno powinniśmy być dużo dalej, niż jesteśmy dzisiaj. Działania decydentów powinny być bardziej zdecydowane. Kwestie równości cały czas wymagają uwagi, a zmiany zachodzą zbyt wolno. W innych krajach też jest różnie, ale powinniśmy patrzeć na zachód Europy, dostrzegać, co tam się dzieje, i stamtąd czerpać najlepsze wzorce.

Rozmawiała **Monika Rosmanowska**
– korespondentka FRSE

 **Michał Bomastyk** – dr nauk humanistycznych, edukator i trener równościowy. Pracownik Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pomysłodawca m.in. telefonu zaufania dla mężczyzn, a także realizowanych przez Instytut Przeciwdziałania Wykluczeniom europejskich projektów „Equality University” i „Re-Thinking Masculinity in Europe”, finansowanych ze środków programu Erasmus+. www.michalbomastyk.pl, kontakt@michalbomastyk.pl



www.fundacjaipw.org



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

POLSKA PREZYDENCJA
W GRUPIE WYSZEHRADZKIEJ

Wymiana międzynarodowych doświadczeń w zakresie zarządzania agrobiznesem będzie teraz łatwiejsza. Wszystko dzięki platformie e-AgriMBA, stworzonej w ramach współpracy uniwersytetów z Holandii, Chorwacji, państw Grupy Wyszehradzkiej oraz Mołdawii

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



projektach wszystko zaczyna się od potrzeby, a ta w przypadku e-AgriMBA pojawiła się w czasie pandemii. Wtedy to wykładowcy z uczelni należących do sieci AgriMBA, która tworzy, monitoruje i akredytuje programy MBA w obszarze agrobiznesu, stracili możliwość podróżowania między poszczególnymi ośrodkami i prowadzenia zajęć. Okazało się też, że programy AgriMBA w niektórych krajach nie cieszą się już takim zainteresowaniem jak dawniej i wymagają odświeżenia, tak by były bardziej innowacyjne i uwzględniały potrzeby ochrony środowiska.

Nie bez znaczenia był również plan wdrożenia dwuletnich studiów MBA w kolejnych państwach – na początku w Mołdawii, której władze planują jak najszybszą akcesję (negocjacje ruszyły w czerwcu). – Mołdawia chce być częścią Unii Europejskiej i przestrzegać europejskich wartości – mówi prof. Aurelia

Menedżerowie jutra

Litvin z Uniwersytetu Technicznego Mołdawii, który wchodzi w skład AgriMBA. – Rolnictwo UE jest bardziej rozwinięte od mołdawskiego, podobnie jak edukacja rolnicza. Uruchomienie programu e-AgriMBA to dla nas zatem nie tylko możliwość czerpania z najlepszych wzorców, ale też wdrożenia dobrych praktyk, co w przyszłości pozytywnie wpłynie na rozwój gospodarczy kraju – dodaje.

Z każdego miejsca na świecie

Konieczność odpowiedzi na wszystkie te potrzeby zaowocowała stworzeniem platformy, a konkretnie elektronicznego Paneuropejskiego Systemu Nauczania dla Zrównoważonej Edukacji MBA w Agrobiznesie, obejmującego kursy prowadzone przez międzynarodowych wykładowców. – Platforma umożliwi prowadzenie zajęć hybrydowych dla grup złożonych ze słuchaczy z różnych krajów. W trakcie zajęć studenci mogą nie tylko pracować z wykładowcą, ale również, w tym samym czasie, korzystać z umieszczonych na platformie materiałów – tłumaczy prof. Agata Malak-Rawlikowska ze współtworzącej AgriMBA Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. – Dzięki Platformie znacznie



Projekt „Electronic Pan-European Learning System for Sustainable Agribusiness MBA Education” to przykład współpracy pomiędzy uczelniami z państw Grupy Wyszehradzkiej w ramach programu Erasmus+ Szkolnictwo wyższe. Przedsięwzięcie koordynuje Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, a partnerami są: Czeski Uniwersytet Nauk Przyrodniczych w Pradze, Słowacki Uniwersytet Rolniczy w Nitrze oraz Uniwersytet Debreczyński (Węgry), a także Wageningen University (Holandia), Uniwersytet w Zagrzebiu (Chorwacja) i Uniwersytet Techniczny w Mołdawii. Wysokość dofinansowania: 400 000 euro. Więcej o projekcie: eagrimba.sggw.pl, o sieci AgriMBA na: www.ica-agrimba.eu

zwiększyła się też liczba kursów dostępnych dla studentów – dodaje prof. Wim Heijman z Czeskiego Uniwersytetu Nauk Przyrodniczych w Pradze, również należącego do AgriMBA.

Platformę testuje obecnie Mołdawia, która pierwsze w tym kraju studia MBA w dziedzinie agrobiznesu uruchomiła w ubiegłym roku. Uczestniczy w nich 30 słuchaczy. – Dzięki tej inicjatywie studenci mogą lepiej zrozumieć mechanizmy legislacyjne UE. Z europejskimi procedurami wsparcia rolnictwa mogli się zapoznać np. podczas wizyty w Brukseli, gdzie odwiedzili m.in. działające na terenie Unii przedsiębiorstwa – zdradza prof. Aurelia Litvin.

Pilotażowy program w Mołdawii kończy się w przyszłym roku. – Wtedy też zostanie zakredytowany na międzynarodowym poziomie – zapowiada prof. Agata Malak-Rawlikowska.

Plan na kolejne kraje

Platforma to rozwiązanie, z którego będą korzystać nie tylko partnerzy projektu, ale też wszystkie uczelnie z sieci AgriMBA. – Dla nowych członków sieci rozpoczęcie programu MBA będzie bardziej atrakcyjne, bowiem koszty uruchomienia, a następnie prowadzenia tego rodzaju studiów mocno się zmniejszyły. Mniej za udział w programie zapłacą również słuchacze – zwraca uwagę prof. Wim Heijman.

Rozwój polegał będzie nie tylko na dołączaniu nowych podmiotów, ale także na poszerzaniu zakresu współpracy. Do tej pory udało się opracować wspólne programy nauczania i zaplanować projekty badawcze, teraz plany obejmują wspólne publikacje. Dr Krisztián Kovács z Uniwersytetu w Debreczynie widzi też inne zmiany na horyzoncie: – Platforma zwiększa opłacalność nauczania niektórych przedmiotów. Międzynarodowi eksperci nie muszą docierać do każdego z krajów, a wykłady mogą prowadzić online z dowolnego miejsca.

Wykładowcy uczelni z sieci AgriMBA myślą o kontynuacji trwającego projektu – odświeżeniu i zdigitalizowaniu programów m.in. na Węgrzech, w Chorwacji czy Mongolii. – Platforma ma niemal nieograniczoną pojemność. Zamierzamy wykorzystać jej potencjał – zapowiada prof. Agata Malak-Rawlikowska. I dodaje: – Europejskie rolnictwo staje się bardziej innowacyjne i zrównoważone. Takie też powinno być nauczanie w tym obszarze. ■

Wspieramy kariery Polaków

Od ponad dekady Stowarzyszenie Network PL łączy Polaków pracujących w instytucjach unijnych, oferując pomoc na każdym etapie kariery i promując pozytywny wizerunek Polski – mówi prezes Piotr Nowak

Skąd wziął się pomysł na założenie Stowarzyszenia Network PL?

Myślą przewodnią było jednoczenie Polaków pracujących w międzynarodowych organizacjach. Chodziło o to, aby stworzyć przestrzeń, w której mogliby się dzielić doświadczeniami i wspierać w wyzwaniach zawodowych. Ideą było też promowanie Polski jako kraju utalentowanych i kompetentnych pracowników. Rzec można, to był i jest nasz główny cel: budowanie silnej, zgranej społeczności, która wzmacnia więzi między Polakami za granicą oraz dba o pozytywny wizerunek naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Jak konkretnie Stowarzyszenie pomaga Polakom pracującym lub chcącym pracować w europejskich organizacjach międzynarodowych?

Wspieramy rodaków na każdym etapie ich kariery w instytucjach międzynarodowych. Promujemy możliwości kariery w Unii Europejskiej. Tym, którzy stawiają pierwsze kroki w Brukseli, na przykład stażystom, zapewniamy pomoc i udzielamy wskazówek. Aby zwiększyć ich szanse na sukces, pomagamy w przygotowaniu do trudnych egzaminów unijnych. Mamy też programy mentoringowe, które wspierają profesjonalistów w drodze do awansu. Ponadto regularnie organizujemy spotkania networkingowe. Chcemy, aby jak najwięcej młodych Polaków miało szansę na staż w instytucjach lub agencjach unijnych, dlatego regularnie organizujemy warsztaty dotyczące staży, na których wyjaśniamy praktyczne aspekty pracy w instytucjach unijnych, tłumaczymy proces rekrutacji i przekonujemy, że warto związać swoją karierę z instytucjami UE.

A jednak mało jest Polaków na kierowniczych stanowiskach w instytucjach unijnych. Dlaczego?

Faktycznie – i potwierdzają to raporty Komisji Europejskiej – Polska pozostaje niedoreprezentowana na stanowiskach kierowniczych. Niemniej sytuacja powoli zmienia się w dobrym kierunku. W Parlamencie Europejskim mamy w tej chwili dyrektora generalną, a w ubiegłych latach doszły nominacje trzech dyrektorów generalnych w Komisji Europejskiej. Rośnie też liczbowo kadra zarządzająca



Stażystom zapewniamy pomoc na starcie. Mamy też programy mentoringowe dla profesjonalistów ze średniej kadry zarządzającej

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

wyższego i średniego szczebla w różnych instytucjach unijnych. Mamy nadzieję, że ta tendencja się utrzyma.

Jakie trudności napotykają Polacy w instytucjach międzynarodowych? To bariery systemowe?

Nie uważam, żeby były jakieś specyficzne bariery systemowe. Jest raczej kwestia czasu, budowania systemu wzajemnego wsparcia, a także pobudzanie ambicji. Dlatego wydaje mi się ważne, aby Polacy, którzy pracują w instytucjach unijnych, dzielili się swoimi historiami, by dawali sobie wskazówki dotyczące procesu aplikowania na wyższe stanowiska. Zdecydowanie

sprzyjają temu wspólne działania i tworzenie sieci kontaktów.

Wspomniał pan o programach szkoleniowych i mentoringowych, które organizujecie. Kto może najwięcej na nich skorzystać?

W 2021 roku Stowarzyszenie Network PL rozpoczęło projekt mentoringu dla średniej kadry zarządzającej w instytucjach Unii Europejskiej. Ideą jest wykorzystanie wiedzy i doświadczenia naszych koleżanek i kolegów, menedżerów wyższego szczebla – dyrektorów, zastępców dyrektorów generalnych oraz dyrektorów generalnych – w celu wsparcia kierowników wydziałów w dalszym rozwoju ich kariery. Chcemy merytorycznie wzmocnić polską kadrę kierowniczą, a tym samym przeciwdziałać problemowi niedostatecznej reprezentacji Polaków zajmujących wyższe stanowiska menedżerskie. Polacy odbywający staż w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim mogą zaś liczyć na program mentoringowy, w którym otrzymują porady na temat możliwości zatrudnienia oferowanego przez instytucje unijne oraz wskazówki dotyczące rozmów rekrutacyjnych i przygotowania CV. Dodatkowo organizujemy spotkania z polskimi menedżerami z różnych instytucji, którzy wprowadzają stażystów w tajniki pracy.

Czy monitorujecie i analizujecie kariery swoich członków?

Nie, nie mamy możliwości ustrukturyzowanego monitoringu w tym zakresie. Mamy na to częściową receptę i jest to unikalna cecha naszej społeczności w Network PL – wymieniamy się nie tylko opiniami i doświadczeniami, ale też *success stories*. Z wielką przyjemnością organizujemy spotkania z osobami, które odniosły sukces w karierze. A im więcej nas będzie, tym więcej wspólnych celów osiągniemy. Dlatego zachęcam, dołączcie do nas: www.network-pl.org.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE



Studia w rytmie fado? Natalia Nykiel zdecydowała się na Erasmusa w Portugalii. Nam opowiada, jak udało jej się połączyć karierę muzyczną w Polsce z nauką i studenckim życiem Lizbony



Za tobą widzę flagę Portugalii. Pamiątka z Erasmusa?

Tak, przywiozłam ją z Lizbony. Na Erasmusie byłam tam pierwszy raz. I od tego czasu, a niedługo minie pięć lat, jest w moim pokoju.

Zauroczenie od pierwszego pobytu?

Można tak powiedzieć. Od razu ogromne wrażenie zrobiły na mnie strome i wąskie uliczki, śliskie chodniki, słynne ceramiczne kafelki oraz schodki, których pełno w całym mieście. Szczęśliwie załapałam się na wymianę erasmusową w ostatnim semestrze przed wybuchem pandemii koronawirusa.

Wróciłaś do kraju w lutym 2020 r.

Dlatego mój Erasmus był prawdziwie studencki: z imprezami do rana, wychodzeniem na miasto i poznawaniem codziennie nowych ludzi. To była zupełnie inna rzeczywistość niż ta w czasach COVID-u. Znajomi, którzy zostali w Lizbonie na kolejny semestr, mieli znacznie gorsze wspomnienia. Portugalia wprowadziła bardzo restrykcyjną politykę ochrony swoich obywateli w związku z pandemią. Praktycznie nie można było wychodzić z domu, a zakazy obowiązywały dłużej niż w Polsce. Odpadały więc wspólne wyjścia do knajp, wycieczki i snucie się po mieście. Współczułam im, że będąc w tak pięknym miejscu, są niemal zamknięci w czterech ścianach.

Podobno postawiłaś na Portugalię przez przypadek?

Poniekąd. Studiowałam kulturoznawstwo Ameryki Łacińskiej i Karaibów na Uniwersytecie Warszawskim. Studenci tego kierunku jeżdżą na Erasmusa raczej do Hiszpanii, ze względu na znajomość języka. Mnie najbardziej interesowała Brazylia, w której mówi się



FOT. KRYSZTIAN LIPIEC

Mogłam

po portugalsku – o tym kraju, choć wielkim, na naszych studiach słyszało się jednak niewiele. Ostatecznie miałam do wyboru trzy uczelnie: dwie w Hiszpanii i jedną w Portugalii. Postawiłam więc na Lizbonę. Na studiach mieliśmy zajęcia z hiszpańskiego, a ja chciałam nauczyć się portugalskiego, korzystając z tego, że Erasmus zapewnia kursy językowe. O samym kraju wiedziałam jednak niewiele, nigdy wcześniej tam nie byłam.



W Portugalii czułam się anonimowa, co było super. Tego wtedy potrzebowałam. Co trzy tygodnie wracałam jednak na weekend do Polski, gdzie miałam zaplanowane koncerty

Długo się zastanawiałaś, czy jechać?

Nie, bo dla mnie to była nowość, a ja lubię podróżować, poznawać świat i ludzi. Gdy wcześniej studiowałam inżynierię środowiska na SGGW, nikt ze znajomych z uczelni nie wyjeżdżał na Erasmusa. Nawet nie wiedziałam, że jest taka opcja. O wymianie usłyszałam dopiero na Uniwersytecie Warszawskim, na drugim roku studiów. Zgłosiłam się jako pierwsza z grupy, złożyłam dokumenty i się dostałam. Okazało się, że na uniwersytecie w Lizbonie nie ma odpowiednika mojego kierunku, więc dołączyłam do grupy studiującej nauki polityczne. Część zajęć była po angielsku, ale

z dwoma przedmiotami miałam problem. Nie dość, że były w języku portugalskim, którego na początku nie znałam ani trochę, to jeszcze zupełnie nie dotyczyły moich studiów w Polsce. Skończyło się tak, że oblałam tam egzamin. Jeden jedyny w całej mojej studenckiej karierze. Po powrocie do Warszawy na szczęście udało mi się znaleźć inny przedmiot, dzięki któremu mogłam zdobyć punkty ECTS potrzebne do zaliczenia roku. Studia skończyłam, licencjat obroniłam na piątkę.

Pojechałaś do Lizbony, będąc osobą rozpoznawalną w Polsce. Wydawałaś płyty, ludzie kojarzyli cię z koncertów, twoje piosenki puszczały stacje radiowe. Wyjazd na Erasmusa traktowałaś też jako szansę na odpoczynek od popularności w kraju?

Faktycznie w Portugalii czułam się anonimowa, co było super. Tego wtedy potrzebowałam, choć, szczerze mówiąc, w Warszawie nie odczuwałam jakoś specjalnie, że jestem rozpoznawalna na tyle, że nie mogę wyjść spokojnie z domu. W Lizbonie miałam jednak poczucie, że kompletnie nikt mnie nie zna, więc mogłam odpiąć wrotki. Inna sprawa, że wyjazd na Erasmusa dobrze sobie zaplanowałam. Co trzy tygodnie wracałam na weekend do Polski, gdzie miałam wcześniej zaplanowane koncerty i różne akcje związane z promocją EP-ki „Origo”. Wysła akurat, gdy byłam w Lizbonie, ale nie zawiesiłam kariery: moje studia i działalność muzyczna biegły równolegle. Czasem tylko było mi smutno, że nie mogę się w stu procentach oddać erasmusowemu szaleństwu. Muzyka wciąż była dla mnie ważna. Byłam na tyle zmobilizowana, by z obu opcji korzystać jak najlepiej.

odpiąć wrotki

Co się czuje, jak się odpina wrotki, bo nie śledzą cię fani i paparazzi?

Wreszcie można wrzucić na luz i nie kontrolować tego, co się robi. A to bardzo przyjemne uczucie. Jadąc do Lizbony, postanowiłam, że nie będę się trzymać tylko Polaków, bo to w końcu okazja, by poznać ludzi z całego świata. Ci, z którymi się zakumpłowałam, nie dali mi odczuć, że wiedzą, kim jestem i że robi to na nich wrażenie. Dzięki temu czułam się z nimi swobodnie. Nikt mi nie robił zdjęć podczas imprez, a tak było, gdy wydałam singiel „Bądź duży” w 2014 r. To był pierwszy raz, gdy poczułam, że ludzie się na mnie gapią i pokazują palcami. Wtedy przestałam chodzić do klubów. Nie chciałam, żeby widzieli mnie w prywatnych sytuacjach, a imprezowanie za takie uważam. To był drugi rok studiów na SGGW i zmieniłam wtedy sposób spędzania czasu ze znajomymi. Widywaliśmy się tam, gdzie nie było obcych ludzi. Dopiero przyjazd do Portugalii pozwolił mi znów wrócić do klubów i poznać Lizbonę od muzycznej strony.

Jest inaczej niż w Warszawie?

Totalnie. Grają zupełnie inną muzykę niż gdziekolwiek indziej. Jest oczywiście reggaeton, ale króluje i tak brazylijskie funky, które w niczym nie przypomina tego funky, które znamy z polskich klubów, a które już nawet w Hiszpanii rzadko się słyszy. Bawiłam się tam świetnie, bo w przeciwieństwie do Polski, gdzie do klubów chodzi się głównie na tzw. łowy, w Portugalii ludzie tańczą i bawią się, a nie idą na podryw. Dla południowców muzyka jest szalenie ważna, to istotna część ich kultury i historii. W Portugalii zachwyciło mnie jeszcze fado – gatunek muzyczny zupełnie inny od pozostałych, zdecydowanie nieklubowy, nostalgiczny. Bardzo się cieszę, że mogłam to wszystko przeżyć i zobaczyć na żywo.

Portugalia zainspirowała cię muzycznie?

Zdecydowanie! Wsluchując się coraz bardziej w szalone brazylijskie funky, zaczęłam eksplorować te rejony i odkrywać nowych artystów. Tak poznałam portugalskich producentów. Moje ostatnie piosenki „Bye Bye” i „Do it Again” to efekt naszej współpracy. Fado mnie wciąż fascynuje, a jednocześnie jest niezwykle inspirujące muzycznie. Co nie oznacza, że teraz tak będą brzmiały moje piosenki. Zresztą utwór „Atlantyk”, który jest dość przewrotnie utrzymany w stylu country, ponieważ opowiada o wyjeździe na Erasmusa. To moja słoneczna piosenka, którą przywiozłam z Portugalii. U mnie wszystko się ze sobą przeplata.

Dzięki Erasmusowi nauczyłaś się portugalskiego?

Gdyby mnie ktoś zaczepił w Lizbonie, tobym się dogadała. Bardzo się cieszę, że wykorzystałam tę okazję. A mam porównanie: Hiszpanie, których poznałam, w zdecydowanej większości wychodzili z założenia, że portugalski nie jest im do niczego potrzebny. Dlatego mówili w swoim języku i nie rozumieli Portugalczyków, bo oba języki jednak mocno się różnią. Hiszpanie, podobnie jak Francuzi, w zdecydowanej większości na Erasmusie nie mówili też po angielsku. Nawet gdy ich pytałeś *How are you?*, nie potrafili odpowiedzieć. Ale mieli się świetnie! Po prostu nie mieli żadnych kompleksów w związku z tym, że nie znają angielskiego



i portugalskiego. A Polacy wręcz przeciwnie – my na początku rozmowy przepraszamy za to, jak mówimy po angielsku. *Sorry for my English* – to pierwsze, co często słyszałam od Polaków, tymczasem później często okazywało się, że płynnie komunikujemy się z innymi. Nie wiem, skąd się bierze w nas ten głęboko zakorzeniony wstyd z powodu rzekomej nieznamomości języka obcego.



Nagrywałam teledyski w nocy, a rano szłam na zajęcia. Zależało mi na studiach. Były dla mnie odskocznią od świata showbiznesu

Może wciąż czujemy się gorsi od rówieśników z Zachodu?

Pewnie tak, choć nie mamy do tego podstaw. Zwykle świetnie znamy angielski, powinniśmy być z tego dumni i tym się szczycić. Może strach to kwestia naszego systemu edukacji? W Lizbonie na kursie angielskiego po raz pierwszy zetknęłam się z odwróconym sposobem nauczania: żadnej gramatyki! Jedyne, co mieliśmy robić, to rozmawiać, przy czym nikt nie zwracał uwagi na błędy gramatyczne – najważniejsze, by się dogadać! Podobnie ludzie, którzy na Erasmusie mówili słabiej po angielsku niż my – a było ich wielu – zazwyczaj kompletnie się tym nie przejmowali. Ja wszystkim polecam naukę języka poprzez słuchanie piosenek i powtarzanie pojawiających się tam słów w różnych kontekstach. Mówcie cokolwiek, co ślina wam na język przyniesie. Jak powiecie wybrane słowa raz, drugi, trzeci, to w końcu je zapamiętacie. W ten sposób szybko nauczyłam się portugalskiego, a wcześniej poznałam hiszpański. Miałam go co prawda na studiach, ale najbardziej pomogły mi właśnie teksty utworów.

Ty ogólnie lubisz się uczyć.

Bo wiele rzeczy mnie interesuje. Jestem ciekawa, lubię odkrywać nieznanne. Ale nigdy nie byłam typem kujonki, która siada z książką i uczy się na pamięć. Miałam naturalną łatwość zapamiętywania i skupiania uwagi na lekcjach.

Nie musiałam później w domu poświęcać więcej czasu na przyswajanie wiedzy. Dużo wyciągałam z lekcji, chodziłam na dodatkowe zajęcia, kółka zainteresowań, brałam udział w różnych szkolnych inicjatywach. Na studiach też się świetnie bawiłam, bo nie traktowałam nauki jako obowiązku, tylko ciekawą opcję poznawania świata.

I da się to pogodzić z robieniem kariery w showbiznesie?

Pewnie! Wystarczy dobra organizacja czasu. Oba kierunki studiowałam dziennie, a jednocześnie realizowałam się muzycznie: pisałam piosenki, wydawałam płyty, grałam koncerty, udzielałam wywiadów. Szczycowy moment mojej obecności w mediach przypadł na czas, gdy broniłam pracy inżynierskiej. Dałam radę, mam piątkę na dyplomie. Studia mogą być zajawką. Fajnie, jeśli nią są, bo można góry przenosić. Moje zawsze takie były. Warto wybrać taki kierunek, który nas naprawdę interesuje, ale też trzeba być zdyscyplinowanym. Ja często nagrywałam teledyski w nocy, rano szłam na zajęcia, a odsypiałam później. Studia traktowałam jak odskocznię od świata showbiznesu. Tam zawsze byłam z przodu, byłam tą, której ego jest lechtane z każdej strony. A na uczelni stawałam się jedną z wielu – tak jak inni miałam egzaminy do zaliczenia, te same prace domowe do wykonania. To było zdrowe. Przychodzenie na uczelnię sprowadzało mnie na ziemię. I chyba najważniejsze: warto pójść na studia, by zdobyć przyjaźni. To ten czas, gdy można poznać świetnych ludzi. Czasem sobie myślę, że nie skorzystałam ze studiów zawodowo, bo nie pracuję jako inżynier, ale przecież dzięki nim kilka osób na stałe weszło do mojego życia.

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE



Natalia Nykiel – piosenkarka, autorka tekstów, kompozytorka i... inżynier środowiska. Finalistka drugiej edycji programu *The Voice of Poland* (2013). Wydała trzy albumy studyjne: „Lupus Electro” (2014), „Discordia” (2017) i „Regnum” (2022). Jest laureatką Eska Music Awards, zdobywczynią Fryderyka oraz głównej nagrody festiwalu filmowego Queen Palm International Film Festival.

Zrozumieć sąsiada

Edukacja, wymiana studencka oraz turystyka to obszary, które byłyby szczególnie owocne dla współpracy polsko-węgierskiej. To są możliwości, które warto rozwijać – mówi węgierski profesor Csaba Kiss, literaturoznawca i historyk kultury



Czego Polacy nie wiedzą o Węgrach, a pana zdaniem powinni?

Tak jak Węgrzy nie znają polskiej historii, tak samo Polacy nie znają historii Węgier. Mamy wiele wspólnego, ale są też różnice. Na przykład w 1918 roku Polska świętowała swoje zwycięstwo i powrót na mapę Europy, tymczasem dla Węgrów zakończenie I wojny światowej było katastrofą porównywalną z drugim rozbiorem Polski. Wielkie Królestwo Węgier zostało podzielone, choć warto pamiętać, że nie było jednolite etnicznie – prawie połowę jego mieszkańców stanowiły osoby innych narodowości. Sąsiadujemy z nimi do dziś. Kolejnym ważnym momentem była II wojna światowa. Jesienią 1939 roku Węgry przyjęły 100 tys. polskich uciekinierów, choć były wasalem nazistowskich Niemiec aż do końca wojny.

Splecione losy obu narodów sprawiły, że powstało powiedzenie „Polak Węgier, dwa bratanki”.

Tradycja przyjaźni polsko-węgierskiej jest żywa, bo przez wieki mieliśmy wspólne granice i doświadczenia. Nawet jeśli zdarzały się konflikty, jak inwazja Jerzego Rakoczego na Polskę w XVII wieku czy konflikt króla

Macieja z Polską w XV wieku, to tych wydarzeń ani Polacy, ani Węgrzy dziś nie pamiętają. Pamiętamy za to wspólne pozytywne momenty. W XIX wieku, kiedy Polska nie występowała jako państwo na mapie Europy, Węgrzy nadal uważali, że Polska istnieje. Dla hrabiego Széchenyi Galicja była Polską. Na Węgrzech pilnie śledzono powstanie listopadowe w 1831 roku – każdy, nawet w odległych dworach szlacheckich, wiedział, o co walczą Polacy i na czym polega rosyjskie zagrożenie.

W jakich dziedzinach dziś Węgry mogłyby być ciekawym partnerem dla Polski?

Przede wszystkim w zakresie edukacji, wymiany studenckiej oraz turystyki. Mimo że jestem emerytowanym profesorem, nadal prowadzę seminaria doktoranckie. W ich trakcie zdobyliśmy się na próbę pokazania, jak wygląda obraz Węgrów w podręcznikach szkolnych naszych sąsiadów. Nie jest za dobrze! Warto byłoby ze sobą współpracować, np. poprzez Instytut im. Wacława Felczaka w Warszawie czy Fundację im. Felczaka w Budapeszcie, które realizują wiele programów, m.in. wymiany między uczniami szkół średnich.



W Grupie Wyszehradzkiej potrzeba dziś przemysłanych działań, bo węgierska inteligencja odczuwa brak kontaktu z zagranicą. Nie chodzi o politykę, ale o współpracę projektową



Myślę, że w Grupie Wyszehradzkiej potrzeba większej systematyczności i przemysłanych działań, bo węgierska inteligencja odczuwa brak kontaktu z zagranicą. Nie chodzi o politykę, ale o współpracę poprzez konkretne projekty. Punktów styecznych jest dużo – np. w tym roku obchodzimy stulecie urodzin Zbigniewa Herberta, tłumaczonego na język węgierski i dobrze u nas znanego. Napisał on najpiękniejszy wiersz o powstaniu węgierskim zatytułowany „Węgrom”: „Stoimy na granicy wyciągamy ręce / i wielki sznur z powietrza / wiążemy bracia dla was”.

Moglibyśmy też współpracować w zakresie politologii i dziennikarstwa. To ważne, aby dziennikarze mogli rozumieć sytuację w Polsce i na Węgrzech bez pośrednictwa anglojęzycznych mediów.

Co zatem przeszkadza?

Przede wszystkim brakuje przekonania, że warto znać języki naszych sąsiadów. Od 30–40 lat jestem propagatorem slawistyki i znajomości krajów sąsiednich. W czasie transformacji byłem optymistą, myśląc, że ta współpraca będzie możliwa, tymczasem okazało się, że decydenci nie dostrzegają, jak ważne jest nauczanie języków słowiańskich. Jeszcze w XIX wieku slawistyka na Węgrzech miała ogromne tradycje, jesteśmy przecież otoczeni siedmioma krajami, z których pięć to kraje słowiańskie. Niestety, dziś np. polonistyka istnieje tylko na Uniwersytecie Budapeszteńskim oraz na Uniwersytecie Katolickim, gdzie jej przyszłość jest niepewna. Gdy jakiś czas temu spotkałem w Warszawie węgierskich stypendystów Erasmusa+, powiedziałem im, że w ciągu sześciu miesięcy mogą nauczyć się podstaw języka polskiego. Odparli, że większość z nich rozmawiała z Polakami po angielsku i nie uczęszczają na kursy polskiego. Angielski jednak nie wystarczy, by zrozumieć nasz wspólny, polski, czeski czy słowacki, kod kulturowy! Powinniśmy się uczyć swoich języków, choć przynajmniej ja sam polskiego nauczyłem się przypadkiem.

Ciekawa jestem, jaka historia kryje się za słowem „przypadek”. Co pana ciągnęło do Polski?

W latach 60. XX wieku podróżowałem po Polsce autostopem. Porównując Węgry Jánosa Kádára z początku lat 60. z Polską, różnica była ogromna. Tu była większa wolność, szczególnie w życiu kulturalnym i w działalności Kościołów. Jako protestant byłem zaskoczony, widząc oficerów w mundurach chodzących do kościoła. W latach 60. w Polsce popularne były kluby studenckie i jazz – tego na Węgrzech nie mieliśmy.

Odkryciem były dla mnie rozmowy z Polakami. Wszyscy pytali o wydarzenia z 1956 roku, swoją węgierską tożsamość historyczną odkrywałem właśnie nad Wisłą. Całe moje pokolenie jeździło wtedy do Polski. O tych czasach kilka lat temu powstał węgierski film dokumentalny „Autostopem do Polski”, który zawiera wywiady ze znanymi osobami podróżującymi wówczas po Polsce. Serdecznie go polecam!

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE.



Wywiad z Zsófią Bertalan na temat polityki młodzieżowej na Węgrzech – czyt. s. 72



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Chica, chill, loca

Martyna Tchórz od ponad dziesięciu lat mieszka na Majorce. Prowadzi internetowy kanał o tej wyspie i... własną markę odzieżową. Ale wcześniej był Erasmus w Holandii i ukochanej Portugalii



Dwa wyjazdy w ramach Erasmus w ciągu trzech lat, do dwóch różnych miejsc.

Jak to zrobiłaś?

To możliwe! Zawsze byłam duszą towarzystwa. Moja mama – nauczycielka francuskiego – zachęcała mnie do nauki języków obcych. Poza tym jako studentka turystyki i rekreacji na poznańskim AWF-ie z zazdrością patrzyłam na koleżanki, które przyjechały na studia z innych miast, np. z Gorzowa, i czerpały z uroków mieszkania w nowym miejscu.

Czego im zazdrościłaś?

W domu było mi bardzo miło i wygodnie, ale też chciałam wyjechać na dłużej, przeżyć przygodę. Jako studentka brałam udział w obozach snowboardowych i byłam animatorką w hotelach na Cyprze, z wyjazdami związane były również moje treningi – uprawiałam tenis, pływanie, snowboard, koszykówkę... Jednak dopiero Erasmus w Holandii był pierwszą dalszą, samodzielną podróżą w moim życiu.

Na pierwszego Erasmus wyjechałaś sama?

Pojechała ze mną koleżanka, ale inne znajome również korzystały z tego programu. Jedna była w Szwecji, druga na Cyprze, jeszcze inna w Hiszpanii, a para kolegów udała się na Litwę. My wybrałyśmy Holandię. Trafiłyśmy na uczelnię w Leeuwarden we Fryzji, w pobliżu wybrzeża Morza Północnego. Spędziłam tam semestr. Zobaczyłam inny świat, szczególnie w Amsterdamie czy w innych większych holenderskich miastach, po których podróżowałyśmy – tolerancyjny i otwarty. Z tego powodu zdecydowałam się na napisanie pracy magisterskiej na temat turystyki gejowskiej i narkotykowej w Holandii. To był rok 2007, mój promotor był zaskoczony innowacyjnym tematem. Nigdzie nie było badań w tym obszarze. Materiały do pracy zbierałam

na podstawie ankiet, które przeprowadzałam wśród międzynarodowych znajomych oraz na ulicach Amsterdamu, także wśród klientów lokalnych *coffee shopów*.

Jak to się stało, że później znalazłaś się w Danii?

Po zrobieniu magisterki na AWF-ie zaczęłam studia licencjackie w Business Academy Aarhus w Danii. Wybrałam tę uczelnię, ponieważ słynęła z innowacyjnych technik nauczania, jednak szybko zorientowałam się, że nie ma ona podpisanych umów z żadnymi europejskimi uczelniami w ramach Erasmus. Razem z koleżanką udałyśmy się zatem do władz naszej szkoły, by je przekonać do nawiązania współpracy w zakresie wymiany studenckiej – najlepiej z uczelniami z Portugalii.

Miałyście odwagę! Udało się?

Chyba weszłyśmy pracownikom uczelni na ambicję. Skontaktowali się z dwiema placówkami – w Porto i Lizbonie. Pierwszy odpowiedział Universidade Católica Portuguesa w Porto. Tym sposobem wyjechałam na Erasmus do Portugalii – wraz z moją polską towarzyszką duńskiej przygody i kolegą z Litwy. Gdy wysiadałam z samolotu w Porto, od razu poczułam bryzę oceanu. Panował tam zupełnie inny klimat niż w Polsce czy w Holandii. Do dziś te pół roku spędzone w Portugalii uważam za najpiękniejszy czas w moim życiu.

Z jakiego powodu?

Wszystko mi tam odpowiadało: i sam kraj, i klimat, i jedzenie, i przyjaciele. Studenci portugalskiej uczelni doskonale znali język angielski i – co najważniejsze – wiedzieli, gdzie leży Polska, i byli zainteresowani opowieściami o naszym kraju.

Odpowiadał ci też portugalski system nauki?

Przypominał ówczesnie nasz rodzimy: zadania ekonomiczne rozwiązywaliśmy na tablicy, dużo uczyliśmy się na pamięć. Znacznie różnił się od innowacyjnego podejścia w Danii – tam zwiedzaliśmy siedziby firm, tworzyliśmy reklamy, wykonywaliśmy zadania w oparciu o działalność np. Zary czy Philipsa. Jednak mimo tradycyjnej edukacji to właśnie doświadczenia zdobyte w Portugalii uważam za najcenniejsze. Dzielenie

wielkiego zabytkowego domu w Porto ze studentami z całego świata, wspaniały kontakt z portugalskimi *buddies*... [*buddy* – opiekun studenta Erasmus+ w kraju goszczącym – przyp. red.]. Nie mogłabym wymarzyć sobie lepszego pobytu w kraju, do którego wciąż pałam wielką miłością.

Powrót do Polski musiał być trudny

Na uczelni w Porto spędziłam trzeci semestr w ramach dwuletnich studiów licencjackich w Business Academy Aarhus w Danii. Na czwarty semestr przyjechałam do Poznania, by odbyć tam praktykę w Sheratonie. Staż wieńczył moje duńskie studia. Gdy się zakończył, rozpoczynały się wakacje, które wraz z poznaną na Erasmusie koleżanką chciałyśmy spędzić w Algarve na południu Portugalii. W międzyczasie zgłosiłam się do pracy w Sheratonie w Porto i dostałam zaproszenie na rozmowę pod koniec lata.

Przyjęli cię?

Zaprosili za rok, mówiąc, żebym podszlifowała portugalski. Pomyślałam, że najlepszą metodą będzie zatrudnienie się w Portugalii. Zmotywowana w wyszukiwarce wpisałam hasło „praca Portugalia” i wyskoczył Ryanair, który oferował zatrudnienie w bazie lotniczej.

I tak w 2011 roku zostałam stewardessą...

Pomyślałam, że pozwoli mi to spełnić marzenie o mieszkaniu w Portugalii. Zwłaszcza że Ryanair miał bazy w Faro. Kurs stewardess odbywał się w Krakowie, a egzaminy w Dublinie. Przyjęto mnie, ale niestety, w ostatnim momencie okazało się, że pracodawca potrzebuje załóg gdzie indziej. Obiecywano mi przeniesienie do Portugalii, ale to nie nastąpiło – najpierw zaproponowano mi bazę w Bolonii, w której spędziłam pół roku, później w Madrycie, wreszcie ogłoszono nabór do nowo powstającej bazy w Palmie. I tak znalazłam się w stuosobowym zespole na Majorce. To był wspaniały czas – integrowaliśmy się i poznawaliśmy wyspę.

Miała być Majorka na rok, a wciąż przedłużasz pobyt...

Odpowiada mi system pracy na Majorce, dzięki któremu zimą mam trzy miesiące wolnego. Mogę wtedy uprawiać snowboard i pilotować wyjazdy w Alpy. Poza tym Majorka jest piękną wyspą,



Pół roku spędzone w Portugalii uważam za najpiękniejszy czas w swoim życiu. Odpowiadało mi tam wszystko: sam kraj, klimat, jedzenie i przyjaciele



Martyna jest entuzjastką sportów (nie tylko) wodnych, ale i pasjonatką lotnictwa, dzięki któremu udało jej się odwiedzić wiele miejsc



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)



o czym opowiadałam z koleżanką Beatą na kanale „Flying Locas” na YouTube. Wciąż jesteśmy zafascynowane urokami tego miejsca – nie chcemy tego zatrzymać dla siebie.

Ale ubrania, które sprzedaje twoja firma Chillocca, można nosić nie tylko na Majorce.

Skąd inspiracja do tego projektu?

Sama nazwa wywodzi się ze słów *chica*, *chill* i *loca*, oznaczających szaloną dziewczynę. Inspirację zaczerpnęłam ze stylu życia na tej kolorowej wyspie. Stwierdziłam, że na polskim rynku odzieżowym potrzebna jest marka, która będzie wyróżniać się połączeniami wzorów na tkaninach dobrej jakości. Propozycje Chillocca mają nieść dobrą energię.

Erasmus wpłynął na twoje wybory?

Dodał mi pewności siebie i zaszczerpił jeszcze większą otwartość! Ale przede wszystkim jest to wspaniałe doświadczenie pod względem kulturowym. Możliwość spotkania ludzi z całego świata i czerpania od nich niesamowicie rozwija. Erasmus dał mi też poczucie sprawczości i samodzielności. Kiedy wyjeżdżałam do Holandii, nawet nie potrafiłam gotować.

Wciąż masz wielu przyjaciół z erasmusowych czasów?

Do dziś utrzymujemy kontakty. Wszyscy, których znam, wrócili z Erasmusu zadowoleni. Poza tym świetnie poznaje się świat z perspektywy lokalnych mieszkańców. Moi przyjaciele zapraszali mnie do swoich krajów, ja odwzajemniałam się tym samym. Zawsze staram się być ambasadorką naszego kraju.

Jaką masz radę dla osób wyjeżdżających na Erasmus?

Aby cieszyły się każdą chwilą. Na Erasmusie przekonują się, że świat jest piękny, więc trzeba pielęgnować te momenty.

A jak za granicą wymawiają twoje nazwisko?

Czort lub torcz [śmiech].

Rozmawiała **Aleksandra Stankiewicz-Zalewska** – korespondentka FRSE



Barbara Zamożniewicz

Relacje, a właściwie to potrzeby



pracy z ludźmi najważniejsze są relacje. Cel może zrealizujecie, a może nie, a relacja między ludźmi zawsze powstanie. Te słowa usłyszałam kiedyś od osoby, która pomagała mi poradzić sobie z kryzysem w moim zespole. Wówczas były dla mnie niezrozumiałe – przez lata żyłam w przekonaniu, że grupy tworzą się po to, by osiągać cele.

Zdanie usłyszane od znajomej stało się punktem zwrotnym w moim myśleniu o pracy społecznej. I jeśli dziś mnie zapytacie, co jest najważniejsze w pracy z ludźmi, w pracy z młodzieżą, odpowiem bez zawahania: relacje, a właściwie to potrzeby.

Co sprawia, że młodzi chcą działać? Można szukać w obszarze motywacji i nagród, ja polecam jednak patrzeć na młodych ludzi – i na ludzi w ogóle – przez pryzmat ich potrzeb. Bo zgodnie z filozofią *Porozumienia bez Przemocy*, której twórcą jest Marshall Rosenberg: wszystko, co robimy, służy zaspokojeniu naszych potrzeb.

Idea ta przyszła do mnie w momencie, kiedy tego najbardziej potrzebowałam, i pomogła mi zrozumieć, jak działają ludzie i grupy. Według psychologów w wieku dorastania szczególnie ważne staje się poczucie akceptacji i przynależności, a te potrzeby nie mogą być zaspokojone inaczej niż w grupach i w relacjach. Najprościej więc sprawę ujmując: jeśli grupa się utrzymuje, działa sprawnie i rozwija (pomimo konfliktów i zmian), to sygnał, że jej członkowie realizują swe potrzeby. Jeśli zaś młodzi ludzie odchodzą – z zaspokajaniem ich potrzeb jest coś nie tak.

Cały szkopoł w pracy z młodymi ludźmi polega na tym, że jeśli ich zapytać wprost: „Co ci się

u nas podoba?”, usłyszymy: „Jest fajnie”, a taki komunikat może mało docieklivego opiekuna uspić. „Jest fajnie” mówi trochę o tym, jak się czuję, jednak nic o tym, która moja potrzeba została w tej grupie zrealizowana. Nie mówi, czego potrzebuję na przyszłość i jak o to zadbać.

Rozumienie, nazywanie tego, co ważne, oraz mówienie o tym jest w naszym kręgu kulturowym umiejętnością nienaturalną. Jest nie lada wyzwaniem dla dorosłej osoby, a co dopiero dla nastolatka. Trzeba to ćwiczyć, najlepiej przy wsparciu innego empatycznego człowieka. Obserwacja, zadawanie pytań, uważne słuchanie to z kolei trudne umiejętności, nad którymi winni pracować opiekunowie i liderzy grup. Oplaca się to robić, bo jeśli możemy zadbać o ważne potrzeby ludzi w naszej grupie, ci czują się lepiej, relacje stają się silniejsze, a grupa stabilniejsza.

Jak zacząć zmianę? Można rozpocząć od warsztatu na temat emocji, potrzeb i strategii ich realizacji. Można, używając w pracy z grupą narzędzia ewaluacji, rozszerzać obszary, o których rozmawiamy, o potrzeby i emocje. Albo pracować z młodzieżą indywidualnie, uważnie jej słuchając. *Porozumienie bez Przemocy* podpowiada wiele metod. Na szczęście też mamy w Polsce coraz więcej ekspertów oraz trenerów z tego zakresu. Korzystajcie! ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 18 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Włochy bez ograniczeń

Doświadczenia erasmusowe są bezcenne, nawet jeśli trzeba przedłużyć studia. Po latach nie będzie to miało znaczenia! – mówi neurołożka Joanna Piotrowska, która część swoich studiów odbyła w Neapolu

? **Jest pani nie tylko neurologiem, ale też lekarzem medycyny stylu życia. Co się kryje pod tą specjalizacją?**

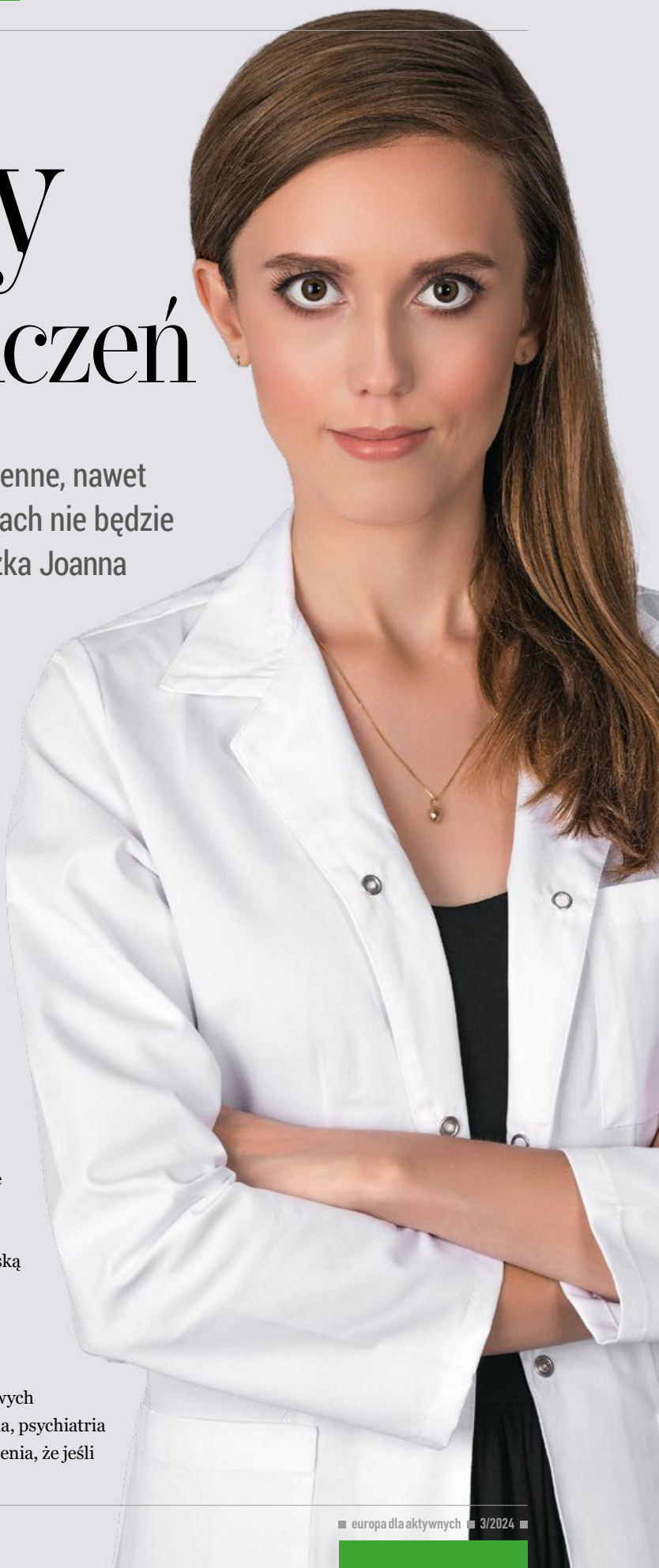
To jedna z dyscyplin medycyny konwencjonalnej, której celem jest zapobieganie chorobom cywilizacyjnym, takim jak otyłość, cukrzyca czy choroby sercowo-naczyniowe. Ta specjalizacja jest bardzo mocno rozwinięta w krajach śródziemnomorskich. Dużo inspiracji dotyczących możliwości terapeutycznych czerpię z literatury włoskiej – zresztą podobnie jak w przypadku chorób Alzheimera czy Parkinsona. Często jest tak, że nowe metody leczenia w neurologii szybciej dostępne są we Włoszech niż w Polsce.

Właśnie we Włoszech była pani na Erasmusie. To był pani pomysł?

Nie, na tę przysługę namówiła mnie moja koleżanka Ewa, która również studiowała medycynę na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, ale była rok niżej. Ostatecznie została pediatrą. Od początku studiów nastawiała się na wymianę międzynarodową. A mnie ten pomysł się spodobał, zwłaszcza że miałam wtedy dwie miłości – włoską kulturę i włoski język. Jednak z wyjazdem postanowiłam poczekać do piątego roku studiów.

Aż tak długo?

Zależało mi na tym, aby w Polsce zdać egzaminy z kluczowych przedmiotów, takich jak farmakologia, pediatria, chirurgia, psychiatria i choroby wewnętrzne, czyli tzw. interna. Wyszłam z założenia, że jeśli



zaliczę te przedmioty w kraju, podczas wyjazdu będę miała więcej czasu na zwiedzanie. Potem żałowałam jednak, że nie zdecydowałam się na stypendium rok wcześniej. Radzę wszystkim, aby nie odkładali planów wyjazdowych na później!

Dlaczego Neapol?

Gdy podejmowałyśmy decyzję o wyjeździe, południe Włoch nie było tak popularne jak teraz. Większość osób jechała do Rzymu czy Mediolanu, a Neapol kojarzył się ze śmieciami i mafią. Jednak my przez cały czas pobytu tam czułyśmy się bezpieczne (i byłyśmy traktowane jak lokalsi z uwagi na znajomość języka). Sąsiedztwo morza i wulkanu sprawiało, że nie miałyśmy wątpliwości: jesteśmy w fenomenalnym miejscu. To było unikatowe doświadczenie – przed zajęciami lub po nich chodziłyśmy na plażę i podziwialiśmy Wezuwiusza. Neapol okazał się miastem atrakcyjnym zarówno pod kątem turystycznym, jak i zawodowym.

Wyjechała pani z koleżanką. Razem było różnie?

Współpracowałyśmy już na etapie wyboru uczelni. Każdemu polecam zrobienie takiego researchu – najlepiej z osobami, które były już na wymianie w miejscu, do którego się wybieramy. Dowiedziałyśmy się, że w Neapolu są dwie uczelnie medyczne na bardzo wysokim poziomie. Wybrałyśmy University of Naples Federico II, mimo że znajdowała się na obrzeżach miasta. Zdecydowałyśmy, że wolimy mieszkać w centrum i dojeżdżać metrem.

Same znalazłyście mieszkanie?

Przy pomocy koleżanki, która była na Erasmusie rok przed nami. Dzięki niej znalazłyśmy pokój w kamienicy. Wynajęłyśmy go wspólnie z Ewą, aby móc dzielić koszty. W pokojach obok mieszkali Chińczyk i dwóch Włochów, z którymi rozmawialiśmy w ich ojczystym języku, co było wartością dodaną. Jeśli chodzi o sam język, miałyśmy wybór, czy realizować wymianę w języku włoskim czy angielskim. Wybrałyśmy pierwszy wariant, co było bardzo dobrą decyzją. Po pierwsze, dlatego, że mogłyśmy odbyć finansowany ze środków Erasmusa specjalistyczny kurs językowy w Sienie, w Toskanii, a po drugie – program studiów w języku angielskim był nieco okrojony.

Czy ten wyjazd miał wpływ na wybór przez panią specjalizacji zawodowej?

Kiedy jechałam do Włoch, byłam w trakcie podejmowania przełomowej decyzji – rozważałam zarówno neurologię, jak i ginekologię. Mimo że obie dziedziny mnie fascynowały, stwierdziłam ostatecznie, że wolę mieć w gabinecie jednego pacjenta. A jednak ginekolog ma często dwóch: mamę i dziecko.

Metody pracy włoskich medyków panią zaskoczyły?

Włoscy lekarze traktowali nas, studentów, po partnersku. Podczas przerw spędzali czas w kawiarni, potrafili się odciąć od pracy, wypić kawę i zjeść croissanta albo sałatkę. To cecha łącząca mieszkańców krajów śródziemnomorskich – w pełni korzystają z uroków sjesty. Zresztą w godzinach największych upałów zaplanowane były przerwy na lunch, co pozwalało złapać oddech.

Nie mogę nie zapytać, jakie smaki Neapolu pani zapamiętała?

To miasto już zawsze kojarzyć mi się będzie z *pizzą fritta*, która jest zawijana i smażona na głębokim tłuszczu. Kto jej spróbuje, doświadczy czegoś niebywałego, mimo że jest to bomba kaloryczna. Uwielbiam też *panino napoletano*, czyli słodkawą bułkę z boczkim, którą kupowałyśmy w piekarni w pobliżu naszego mieszkania. Najlepsze potrawy w Neapolu serwują te knajpki, które mieszczą się na uboczu i nie są opisywane w przewodnikach.

Odwiedziła pani jeszcze później Neapol?

Dwa razy. Mój mąż wiedział, jak bardzo kocham to miasto i z jakim sentymentem o nim mówię. W związku z tym postanowił mi się oświadczyć – właśnie w Neapolu!

Brzmi cudownie! Domyślałam się za to, że powrót z Erasmusa do polskiej rzeczywistości nie był najłatwiejszy...

Po powrocie czułam niedosyt. Szukałam kolejnych możliwości. W ramach międzynarodowej wymiany naukowej SCORE, która umożliwia studentom medycyny pracę przy projektach badawczych na zagranicznej uczelni, polecałam na półtora miesiąca na Tajwan. To było po szóstym roku studiów, przed rozpoczęciem stażu.

Znalazła pani punkty wspólne między Neapolem a Tajwanem?

W obu miejscach na ulicach można spotkać mnóstwo seniorów, którzy korzystają z życia. Piją kawę w kawiarniach, uprawiają sporty, a młodsze pokolenia darzą ich wielkim szacunkiem.

Czy doświadczenia zagraniczne wpłynęły na panią jako na lekarza?

Zdobyte umiejętności językowe są nie do przecenienia. Dzięki nim mogę nawiązywać swobodne relacje z pacjentami obcojęzycznymi i im pomagać. Podczas Erasmusa nabrałam większej pewności siebie, przekonałam się, że poradzę sobie w każdej sytuacji, co jest budujące. Jestem bardziej otwartą osobą, a to przekłada się na lepszy kontakt z pacjentami. Doświadczenia erasmusowe są bezcenne, nawet jeśli czasem trzeba przełożyć jakiś egzamin czy przedłużyć studia. Po latach nie będzie miało to wielkiego znaczenia, a druga szansa może się więcej nie powtórzyć.

Rozważa pani opcję pracy za granicą?

Jestem otwarta na wszelkie propozycje. Wielu moich znajomych lekarzy pracuje w Niemczech, we Francji czy we Włoszech. Co jakiś czas zerkam na zagraniczne oferty pracy. Nie ma we mnie lęku przed nowym wyzwaniem, pod warunkiem że będę mogła je pogodzić z życiem rodzinnym. Dzięki wymianie erasmusowej zniknęły ograniczenia, które miałam kiedyś w głowie. Dziś w Warszawie mam własną praktykę, a do centrum medycznego w Krakowie zatrudniam innych lekarzy. Ostatnio jeden z kardiologów przyznał mi się, że też był na Erasmusie we Włoszech, w Neapolu. Jak widać, świat jest mały!

Rozmawiała **Aleksandra Stankiewicz-Zalewska** – korespondentka FRSE



To był czas pełen słońca i wolności. Z przyjaciółmi jadałam *pizzę fritta* na przestronnych tarasach, a z koleżanką Ewą kupowałam rajstopy w popularnej Calzedonii



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Neapol okazał się fantastycznym miejscem, zarówno pod kątem turystycznym, jak i zawodowym. To było unikatowe doświadczenie – przed zajęciami lub po nich chodzić na plażę i podziwiać Wezuwiusza



Joanna Piotrowska – lekarz neurolog, absolwentka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

W latach 2013–2014 przebywała na Erasmusie we Włoszech, a w roku 2015 w ramach programu międzynarodowej wymiany naukowej dla studentów medycyny SCORE – na Tajwanie. Należy do Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, Polskiego Towarzystwa Bólów Głowy, International Parkinson and Movement Disorder Society, Polskiego Towarzystwa Medycyny Stylu Życia oraz American College of Lifestyle Medicine. Obszar jej zainteresowań obejmuje głównie chorobę Alzheimera, Huntingtona, bóle głowy i long COVID. Obecnie pracuje w Centrum Medycznym Magwise w Warszawie, jest też dyrektorem SMOK Centrum Medycznego w Krakowie. Prywatnie miłośniczka nurkowania, lingwistyki oraz wycieczek rowerowych.

Pod koniec czerwca nowym przewodniczącym Rady Unii Europejskiej został António Costa, były premier Portugalii (2015–2024) i burmistrz Lizbony (2007–2015). Jego przodkowie reprezentują różne rasy – po mieczu Costa jest z Indii (Goa) i Afryki (Mozambik). Był pierwszym niebiałym burmistrzem stolicy w Europie i premierem europejskiego kraju, a dziś jest pierwszym przewodniczącym Rady UE, który wywodzi się z Afryki i Azji.

Jego pochodzenie jest świetną ilustracją historii Portugalii, która zaczęła budować zamorskie imperium jako jedno z pierwszych państw w Europie już w 1415 r. Na przestrzeni dziejów Portugalczycy podbijali, ale także mieszały się z mieszkańcami Afryki, Azji i Ameryki, czego ślady do dzisiaj wyraźnie widać w kulturze i urodzie mieszkańców tego kraju, który kolonie posiadał aż do 1999 r.

Luzytańska globalna Unia

Wybór na „prezydenta” UE Antónia Costy, byłego premiera Portugalii z afrykańskimi i indyjskimi korzeniami, jest dobrym przykładem atutów, jakie Unia posiada w globalnej rozgrywce

Najważniejszym dziedzictwem istotnej roli Portugalii w globalnej historii jest pozycja języka portugalskiego poza Europą. Dzisiaj mówi nim – jako językiem ojczystym – ponad 260 milionów osób, z czego tylko 10 milionów to mieszkańcy Portugalii. W efekcie jest piątym językiem na świecie pod względem liczby osób uznających go za ojczysty. Dodatkowo prawie 40 milionów osób używa portugalskiego jako drugiego języka. Oprócz Portugalii status języka urzędowego ma jeszcze w dziewięciu krajach: Brazylii, Angoli, Mozambiku, Gwinei Bissau, Gwinei Równikowej, Republice Zielonego Przylądka oraz na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej, a także w Timorze Wschodnim i w Makau (Chiny). Portugalski jest też uznany za język mniejszości w Południowej Afryce i Urugwaju. Zdecydowanie najważniejszym krajem w tym gronie jest ponad dwustumilionowa Brazylia (ósma największa gospodarka świata, siódmy najludniejszy kraj) – mocarstwo kontynentalne z globalnymi aspiracjami, które dało pierwszą literkę skróto- BRICS.

Wspólnota portugalskojęzyczna jest nazywana Luzytanią w odwołaniu do starożytnej nazwy Portugalii i „Luzjady”, eposu narodowego autorstwa Luísa de Camõesa, renesansowego wieszacza, który zwiedził pół świata i nieszczęśliwie zakochał się w Chince... Dziś w taki rejs po coraz bardziej wielobiegunowym świecie musi wybrać się Unia Europejska. António Costa jak mało kto jest stworzony do tego, by pokierować europejskim okrętem. Posiada zagraniczne obywatelstwo Indii, czyli prawo stałego pobytu w najludniejszym kraju świata. W 2017 r. został uhonorowany najwyższym odznaczeniem indyjskim dla zamorskich Hindusów. Nie przypadkiem Portugalia w trakcie swojej prezydentury unijnej w 2021 r. uznała relacje UE z Indiami za priorytet i zorganizowała szczyt Bruksela–Delhi. Nadszedł czas, aby Costa, a wraz z nim cała UE, „odkryła” także swoje afrykańskie korzenie. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor książek, raportów i artykułów.

Pomóż mózgowi zapamiętać

Jak utrzymać uwagę uczniów (i dorosłych słuchaczy) i sprawić, że zapamiętają wykład na długo? Oto miniprzewodnik nie tylko dla nauczycieli

Danuta Sterna



Wiemy, jak trudno utrzymać przytomną uwagę ucznia i jak szybko informacje przekazywane przez nauczycieli się ulatniają. Wystarczy, że uświadomimy sobie, jak długo sami jesteśmy w stanie słuchać wykładu i co teraz pamiętamy z lekcji w szkole.

Podstawowym kryterium zapamiętywania jest to, czy uczeń widzi sens i przydatność tego, czego się uczy. System szkolny o to nie dba. Podstawy programowe ustalają eksperci, a nauczyciel albo nie ma czasu, albo nie widzi potrzeby wyjaśniania, dlaczego program wygląda tak, a nie inaczej.

Okazuje się jednak, że są też inne sposoby zwiększania uwagi i ilości zapamiętywanych informacji. Wystarczy skupić się na czterech istotnych elementach, takich jak: nowość, narracja, zaskoczenie oraz człowiek. Mówili o nich prelegenci czerwcowej konferencji pod hasłem „Szkoła przyszłości” – profesorowie Jacek Pyżalski i Marek Kaczmarzyk (szczegóły nt. wydarzenia w ramce). Jak zastosowanie tej wskazówki może wyglądać w praktyce?

NOWOŚĆ

Na początku lekcji warto zadać uczniom pytania kluczowe – wprowadzające w nowe zagadnienie, ale i pokazujące szerszy kontekst tematu. To pytania „prowadzące” lekcję i zachęcające do szukania odpowiedzi.

NARRACJA

Czyli opowieść o zastosowaniu wiedzy, którą nauczyciel przekazuje. Pamiętam, gdy na lekcjach matematyki wtrącałam uczniom opowieść z historii tej dziedziny. Wtedy się ożywiali, bo to, o czym mówiłam wcześniej, zyskiwało cechy ludzkie.

ZASKOCZENIE

W trakcie zajęć pomocne może być zapytanie uczniów o ich przewidywania i opinie, a po wykładzie zrewidowanie, na ile były one trafne. Takie postępowanie nadaje uczeniu się sens, bo pokazuje, że przewidywania wcale nie muszą się sprawdzić (co może być zaskoczeniem).



Danuta Sterna – ekspertka promująca ocenianie kształtujące, była nauczycielka matematyki i dyrektorka szkoły; wieloletnia współpracowniczka Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO) w zakresie szkoleń i kursów skierowanych do szkół. Autorka licznych publikacji oraz bloga Oknauczanie.pl, poświęconych ocenianiu kształtującemu



Pełna wersja tekstu ukazała się na blogu: oknauczanie.pl/jak-pomoc-mozgowi-zapamietac.

CZŁOWIEK

Wszystko, co dotyczy bezpośrednio nas, naszych uczuć i przeżyć, jest ciekawe. Sucha teoria mało kogo porywa. Dlatego warto odnosić się do samego ucznia – jego życia, emocji i opinii.

Jak wygląda na tym tle rzeczywistość szkolna? Podczas gdyńskiej konferencji doszliśmy do wniosku, że systemy edukacyjne nie służą zaspokajaniu potrzeb. Po pierwsze, jak już wspomniałam, uczniowie nie wiedzą, po co się danych rzeczy uczą. My, dorośli, pewnie wiemy, ale nie potrafimy tego uczniom przekazać. Po drugie, w szkole nie ma czasu na opowieść. Trzeba realizować Podstawę programową, a nie opowiadać historie, które nie będą sprawdzane na egzaminie. Po trzecie, nikt uczniów nie pyta o zdanie – mają się nauczyć tego, czego wymaga Podstawa. Nie ma też czasu na pobudzenie emocji związanych z nauką. Uczymy informacji, a nie powiązań, i nie odnosimy się do realnego życia.

Warto próbować

Może jednak jest szansa choć trochę to zmienić? Przykład dali wspomniani profesorowie podczas spotkania w Gdyni:

- ▶ Podawali nowe informacje w ciekawy sposób. Np. prof. Kaczmarzyk opowiadał o budowie mózgu, co dla części słuchaczy było nowe, dla innych stanowiło poszerzenie posiadanej już wiedzy.
- ▶ Odwoływali się do doświadczeń słuchaczy – np. prof. Kaczmarzyk pytał uczestników o zdanie na temat skuteczności nauczania.
- ▶ Zadawali pytania, na które odpowiedź nie była oczywista, np. o liczbę synaps w mózgu.
- ▶ Snuli opowieści – np. prof. Kaczmarzyk nawiązywał do swoich wykładów dla studentów.

Co jeszcze mnie w ich wykładach zaskoczyło – i w związku z tym pewnie będzie przeze mnie lepiej zapamiętane? Trzy kwestie:

- ▶ wiedzę trzeba powtarzać – nauczanie spiralne ma sens;
- ▶ wiedza przedmiotowa koduje się uczniowi przez nauczyciela, dlatego jego zmienianie w trakcie nauki nie jest dobre;
- ▶ wiedzę z danego tematu łatwiej przyswoić, jeśli jest ona skorelowana z innymi przedmiotami. Łatwiej o to zadbać, ucząc w jednej klasie kilku przedmiotów. Praktyka skandynawska, polegająca na nauczaniu do szóstej klasy przez jednego nauczyciela, jest zatem wskazana.

Życzę wielu okazji do tworzenia się synaps – zarówno w głowach uczniów, jak i własnych! ■



Szkoła przyszłości

Inspiracją do powstania tekstu była zorganizowana przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji konferencja „Szkoła przyszłości”, skierowana do dyrektorów szkół i nauczycieli, która odbyła się w dniach 26–28 czerwca br. w Gdyni. Jej celem było podjęcie dyskusji na temat różnych aspektów dobrostanu w szkole – ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla procesów uczenia się i budowania relacji.

Więcej o wydarzeniu na: frse.org.pl/aktualnosci/konferencja-szkola-przyszlosci

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



W trakcie gdyńskiej konferencji „Szkoła przyszłości” sesjom tematycznym towarzyszyły warsztaty relaksacyjne i ćwiczenia oddechowe

Studentom wyjeżdżającym na dłużej na Erasmusa towarzyszy często lęk przed rozłąką i rozpadem związku. O te obawy zapytaliśmy przyszłą dziennikarkę wybierającą się do Norwegii, a o rady – psychologa

? Na jak długo wyjeżdżasz na Erasmusa?

Jadę na dziesięć miesięcy. Stwierdziłam, że będzie to świetne doświadczenie i przygoda, która pozwoli mi podszkolić język, rozwinąć zainteresowania, poznać ludzi. Nauka w innym kraju daje odmienną perspektywę. Ale to też okazja do sprawdzenia, czy sobie poradzę w nieznanym miejscu, innej rzeczywistości, bez bliskich ludzi wokół.

Wybrałaś Norwegię...

W norweskim Volda University College mają oddzielny kierunek dziennikarski, który daje wiele możliwości. Posiadają własne studio radiowe, telewizyjne i dział prasowy. Poza tym sama Norwegia przyciąga mnie swoim surowym pięknem. Już sobie wyobrażam piesze wycieczki w góry czy zimową jazdę na snowboardzie.

A jakie masz obawy przed wyjazdem?

Zwyczajnie boję się, że sobie nie poradzę. Nigdy wcześniej się nie przeprowadzałam, więc samo pakowanie życia w walizki będzie trudne. Czuję też, że mój angielski może się okazać niewystarczający. Najbardziej problematyczne wydaje mi się jednak zostawienie w Polsce bliskich. Już zaczynam przeżywać swój wyjazd. Oboje z chłopakiem zastanawiamy się, jak potoczy się nasza relacja, gdy będę w innym kraju. Rozmowy przez kamerkę nie zastąpią kontaktu fizycznego. A loty do Norwegii są drogie! Nie wydaje mi się, byśmy przez te dziesięć miesięcy zobaczyli się na żywo więcej niż cztery razy. Ten wyjazd to nie wycieczka krajoznawcza, tylko studia. Mogę nie mieć możliwości przyjazdu do Polski, kiedy będę chciała. Już zaczynamy się więcej kłócić o Erasmusa.

A przecież tylko od nas zależy, czy będziemy na siebie czekać.

Szukasz gdzieś wsparcia przed wyjazdem?

Największą pomocą służą mi rodzina i przyjaciele. Wsparcia chętnie udzielają mi też koordynator wydziałowy i pracownicy biura współpracy z zagranicą. Rozmawiam również z osobami, które wróciły z Erasmusa. Wiem, że pary na wyjeździe często żyją tym, że np. za miesiąc mają się spotkać. Bywa, że po powrocie z wymiany ogień w związku rozpala się na nowo. Choć rozłąka będzie ogromną próbą dla naszego związku, mimo wszystko mam nadzieję, że optymistyczne nastawienie i zaufanie sprawią, że po programie wrócimy do siebie z nowymi pomysłami.

Rozmawiał Maciej Zasada – korespondent FRSE



Agata Kwiatkowska, studentka I roku dziennikarstwa, mediów i projektowania komunikacji na Uniwersytecie Łódzkim

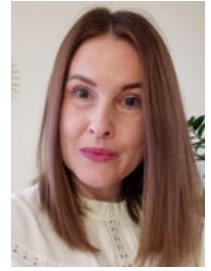


To będzie próba dla

ROZŁĄKA TO SZANSA NA ROZWÓJ



Agnieszka Romanek-Wdowicz, psycholog,
psychoterapeutka Gestalt w trakcie certyfikacji



Budowanie bliskiej relacji na odległość może być dla pary wyzwaniem. Strach oraz stres są w tej sytuacji naturalną odpowiedzią na nowe doświadczenia i zmianę. Pojawiają się wątpliwości, czy pomimo dzielących kilometrów, którym towarzyszą spadek poczucia stabilności, niepój, poczucie zagrożenia, uda się utrzymać satysfakcjonujący związek. Ważne jest, by te trudne uczucia zaakceptować. To, z czym przyjdzie się zmierzyć parze będącej w związku na odległość, to zmiana w codziennym funkcjonowaniu. Dotychczas wypracowane zasady, reguły czy rytuały ulegną modyfikacji spowodowanej brakiem fizycznej obecności partnera. Para stanie przed wyzwaniem znalezienia nowych sposobów realizacji potrzeb relacyjnych, co może być frustrujące, powodować napięcia i niedomówienia.

To, czy bliska relacja na odległość przetrwa oraz czy będzie satysfakcjonująca, zależy od wielu czynników, z których szczególnie istotne są nastawienie oraz szczerą i otwartą komunikacją. Warto porozmawiać o swoich oczekiwaniach oraz emocjach, które budzi wizja rozłąki. Poznanie opinii partnera sprzyja wzrostowi zaufania. Ważne, aby ustalić, w jaki sposób chce się funkcjonować w nowych okolicznościach: z jakich komunikatorów korzystać, jak często ze sobą rozmawiać, jak – mimo odległości – okazywać sobie zainteresowanie i czułość oraz... jak rozwiązywać konflikty! Związek na odległość, poza naturalnymi w sytuacji separacji zagrożeniami, może też przynieść każdemu z partnerów szansę na rozwój. Będzie okazją do nauczenia się radzenia sobie z uczuciem tęsknoty czy samotności. Pozostanie w bliskości i intymności w związku na odległość może być wyzwaniem i jednocześnie szansą na zbudowanie głębszej więzi uczuciowej.

a naszego związku

Jak przekazywać treści dotyczące doradztwa zawodowego na przedmiotach ogólnokształcących w technikum? Pomóc mogą scenariusze zajęć

dr Joanna Kalejta

Pewnie niejedynemu nauczycielowi, wychowawcy, pedagogowi czy psychologowi pracującemu w szkole średniej zastanawiał się, jak wdrożyć zapisy Rozporządzenia MEN z dnia 12 lutego 2019 r. w sprawie doradztwa zawodowego, które nakłada obowiązek realizacji treści doradczych na poszczególnych lekcjach.

Oto przykładowe tematy z zakresu doradztwa zawodowego, które można realizować na wybranych lekcjach ogólnokształcących w technikum w ramach Podstawy programowej:

Więcej niż lekcja

Godzina wychowawcza

- ▶ Czynniki wyboru kierunku kształcenia i zawodu
- ▶ Wpływ wartości własnych na życie zawodowe
- ▶ Zawody przyszłości i informacje o rynku pracy

Język polski

- ▶ Perswazja i manipulacja językowa podczas rozmowy kwalifikacyjnej
- ▶ Błąd językowy i norma językowa w ogłoszeniach o pracę
- ▶ Style użytkowe języka polskiego, wykorzystywane podczas starań o pracę i rekrutacji

Język angielski

- ▶ Współczesny rynek pracy i atrakcyjność zawodów
- ▶ Prowadzenie korespondencji mailowej z potencjalnym pracodawcą
- ▶ Autoprezentacja podczas rozmowy kwalifikacyjnej

Geografia

- ▶ Zróżnicowanie demograficzne społeczeństw
- ▶ Struktura zawodowa ludności świata
- ▶ Bezrobocie na świecie

Informatyka

- ▶ Korzystanie z różnych źródeł i sposobów zdobywania informacji
- ▶ Tworzenie zasobów sieciowych związanych z kształceniem i zainteresowaniami
- ▶ Projektowanie i tworzenie strony internetowej



PRZYKŁADY SCENARIUSZY LEKCJI

Temat: Autoprezentacja podczas rozmowy kwalifikacyjnej

Cel ogólny: przygotowanie się do rozmowy kwalifikacyjnej w języku angielskim, poznanie słownictwa związanego z podejmowaniem pracy

Przewidywany czas realizacji: 1 x 45 min

Metody i formy pracy: pogadanka, praca indywidualna, praca w grupach, dyskusja

Środki dydaktyczne: internet, wydrukowane ogłoszenia o pracę, pytania do rozmowy rekrutacyjnej

Przebieg lekcji:

1. Powitanie uczniów i krótkie omówienie celów lekcji.
2. Prowadzący prosi uczniów (w grupach) o podanie definicji słów (własne pomysły): rekrutacja, pracownik, umiejętności, kwalifikacje.
3. Uczniowie indywidualnie opracowują przykładowe cechy własne i umiejętności przydatne do pracy na stanowisku, o które się umownie ubiegają.
4. Nauczyciel krótko prezentuje metody i techniki rekrutacyjne.
5. Uczniowie pracują w parach, wchodząc w rolę potencjalnego pracownika i pracodawcy (z zamianą ról). Zadanie zakłada przygotowanie krótkiego profilu firmy, analizę wymagań pracodawcy dot. kwalifikacji, wykształcenia, cech i umiejętności. Następuje inscenizacja rozmowy kwalifikacyjnej.
6. Uczniowie analizują trudności, które pojawiły się w każdej z ról.
7. Podsumowanie zajęć.



dr Joanna Kalejta
– Ambasadorka
Euroguidance & Europass,
ekspertka w zakresie doradztwa zawodowego, nauczycielka przedmiotów zawodowych w technikum

Temat: Bezrobocie na świecie

Cel ogólny: przedstawienie definicji/treści:

bezrobocie, rynek pracy, urząd pracy, stopa bezrobocia, rodzaje bezrobocia, przyczyny i skutki bezrobocia, metody walki z bezrobociem, rola instytucji wspierających bezrobotnych, skala bezrobocia w Polsce

Przewidywany czas realizacji: 2 x 45 min

Metody i formy pracy: pogadanka, prezentacja, praca w grupach (burza mózgów), dyskusja

Środki dydaktyczne: internet, statystyki bezrobocia w Polsce, wydrukowane ogłoszenia o pracę, barometr zawodów na dany rok

Przebieg lekcji:

1. Powitanie uczniów i krótkie omówienie celów lekcji.
2. Prowadzący prosi uczniów (w grupach) o podanie definicji słów (własne pomysły): bezrobocie, rynek pracy, urząd pracy, stopa bezrobocia.
3. Uczniowie pracują w grupach – rodzaje i skutki bezrobocia (burza mózgów).
4. Młodzież prezentuje wypracowane definicje i zagadnienia. Nauczyciel uzupełnia wypowiedzi.
5. Uczniowie analizują statystyki bezrobocia w Polsce, prezentując wyniki na arkuszach do pracy grupowej.
6. Nauczyciel zapoznaje uczniów ze stroną BarometrZawodow.pl. Uczniowie wcielają się w role pracowników urzędu pracy oraz osób poszukujących pracy. Inscenizacja, zamiana ról, analiza trudności.
7. Podsumowanie zajęć. ■



FOT. SHUTTERSTOCK



Formy realizowania zajęć z zakresu doradztwa zawodowego:

- ▶ warsztaty grupowe;
- ▶ spotkania indywidualne z uczniem;
- ▶ wizyty studyjne w szkołach, zakładach pracy, wolontariat uczniowski;
- ▶ informacje edukacyjno-zawodowe (o zawodach, rynku pracy, możliwościach kształcenia i zatrudnienia, planach rekrutacyjnych lokalnych uczelni wyższych) prezentowane w postaci broszur, katalogów czy na stale aktualizowanych stronach internetowych uczelni, urzędów pracy itp.;
- ▶ samodzielne pozyskiwanie przez ucznia informacji (portale dotyczące rynku pracy, testy, ulotki, broszury).



Podmioty, z którymi warto współpracować, realizując zajęcia z doradztwa zawodowego:

- ▶ pracodawcy;
- ▶ inne szkoły;
- ▶ uczelnie;
- ▶ strefy ekonomiczne;
- ▶ parki naukowo-technologiczne, na których terenie znajdują się inkubatory technologiczne;
- ▶ organizacje samorządowe i społeczne;
- ▶ urzędy pracy;
- ▶ placówki doskonalenia nauczycieli.



Prowadziliśmy warsztaty, animowaliśmy gry, odpowiadaliśmy na pytania, konsultowaliśmy pomysły na projekty. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji miała swoje stoisko na tegorocznym festiwalu Pol'and'Rock!



Europejskie biuro

Wawrzyniec Pater – ekspert FRSE, Zespół Eurodesk



a tym wydarzeniu przedstawiciele Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) zabraknąć nie mogło. Festiwal Pol'and'Rock, który w tym roku odbył się w dniach 1–3 sierpnia na terenie gminy Czaplinek – Broczyno (woj. zachodniopomorskie), już od dawna nie jest imprezą stricte artystyczną. Jego uczestnicy mogą brać udział w przygotowującej o zawrót głowy liczbie warsztatów, wykładów, prezentacji, animacji, gier. Wszystko odbywa się w przestrzeni zwanej Akademią Sztuk Przepięknych, w której swoje stoiska mają organizacje pozarządowe, instytucje, uczelnie, biblioteki, firmy, a nawet powiaty i gminy. Wystawcy przechodzą samych siebie, żeby przyciągnąć zainteresowanych. W efekcie Akademię Sztuk Przepięknych od rana do wieczora odwiedzają tłumy.

Stoisko Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (przy którego organizacji współpracowaliśmy z Narodowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego) funkcjonowało pod szyldem „Europejskie biuro przygody”. Za tym hasłem kryły się warsztaty na temat wolontariatu za granicą, międzynarodowych wymian młodzieży, inicjatywy DiscoverEU i innych form międzynarodowej aktywności dostępnych dla młodych ludzi. Oprócz zajęć tematycznych były też zręcznościowe (zonglerka) i artystyczne (tworzenie mozaiki z kolorowych puszek, malowanie kamieni, gipsowych słoneczników i magnesów na lodówkę). Odwiedzający punkt FRSE mogli również zagrać w gry opracowane przez Eurodesk Polska: „Time to Move – podróż z Eurodeskem”, planszówkę „Euroszanse” oraz w robiącą furorę na każdym wydarzeniu quizową Jengę Giant.



Na Pol'and'Rock Festival co roku przyjeżdżają dziesiątki tysięcy młodych ludzi z Polski i zagranicy





przygody





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (6)



Stoisko obsługiwał dynamiczny zespół ekspertów i praktyków. Zasady i formalności związane z realizacją projektów młodzieżowych w programie Erasmus+ i Europejskim Korpusie Solidarności wyjaśniali pracownicy FRSE. Za prezentację innych programów wspierających międzynarodową aktywność młodzieży odpowiadał przedstawiciel Krajowego Biura Eurodesk Polska. O tym zaś, jak w praktyce wyglądają: wolontariat za granicą, wymiany międzynarodowe, inicjatywy lokalne i inne projekty młodzieżowe, opowiadali ich uczestnicy – członkowie sieci Europeers oraz regionalna przedstawicielka sieci Eurodesk Polska. Wszyscy uwijali się jak w ukropie (dosłownie, bo co jak co, ale pogoda na festiwalu w tym roku dopisała), by zaspokoić ciekawość licznie odwiedzających stoisko gości. ■

Młodzi chętnie uczestniczyli w warsztatach tematycznych, artystycznych, zręcznościowych (żonglerka) i grali w gry planszowe





Marcin Hościłowicz

Wakacje od Erasmusa?

Pod koniec roku szkolnego rozmawiałem z uczniami o ich planach na wakacje. „Wyspać się!”, „Obejrzeć seriale”, „Pracować”, „Pojechać z rodzicami za granicę”. – Fajnie – pomyślałem i też postanowiłem zacząć organizować sobie urlop. A zatem: napisać raport końcowy projektu, zaplanować kolejne działania, przeanalizować ankiety ewaluacyjne uczestników...

No tak, i chciałbym jednak się wyspać bez snów o zablokowaniu platformy Webgate i okienek z danymi procentowymi...

Na tym właśnie polega moja praca koordynatora projektów Erasmus+. W wakacje przełączam się w tryb biurowo-koncepcyjny, kiedy umysł – niezmałcony dynamiką decyzji dydaktycznych, działań edukacyjnych, przygotowywaniem ciekawych lekcji, sprawdzaniem prac pisemnych i testów – jest gotowy do skupienia się na uporządkowaniu koncepcji projektowych i przeanalizowaniu poszczególnych założeń i zadań.

Koordynować projekty – czyli co? Pierwszym krokiem w mojej pracy z Erasmusem+ jest planowanie działań. Na początku roku szkolnego spotykam się z nauczycielami i uczniami, aby omówić cele i harmonogram działań projektowych. Staram się, aby były zintegrowane z programem nauczania. Kiedy projekt jest już w trakcie realizacji, moim zadaniem jest monitorowanie postępów. Ważnym elementem jest komunikacja z partnerami zagranicznymi. To zajęcie 24-godzinne: spotkania online, wymiana e-maili czy pisanie wiadomości na komunikatorze.

Wreszcie przychodzi czas przygotowania raportów końcowych. Trzeba m.in. precyzyjnie opisać działania wpływające na podniesienie jakości pracy szkoły. Każdy raport to dowód, że to, co robimy, ma wpływ na uczniów i nauczycieli.

Ewaluacja to kolejny kluczowy element mojej pracy. Regularnie oceniam, jakie korzyści przyniósł dany projekt, dzięki czemu mogę wyciągać wnioski i wprowadzać ulepszenia w kolejnych projektach. Oprócz tego są jeszcze upowszechnianie i promocja działań: warsztaty, lekcje otwarte, konferencje, publikacje w mediach, portalach społecznościowych. Lista jest długa.

Oczywiście to ogrom pracy, który wykonywany jest w dużym stopniu w samotności, po cichu, najlepiej w nocy, gdy inni domownicy (żona i koty) idą spać. I ta praca jest niewidoczna, niezmiernie cenna i niewyceniana... ale mimo wszystko czuję, że jest doceniana! Bo po ostatnim dzwonku oznaczającym koniec roku szkolnego moje erasmuski przyszyły do mnie z własnej nieprzymuszonej woli, by razem planować kolejne działania w ramach programów Erasmus+ i eTwinning. Jak nie kochać tych młodych ludzi i tych projektów?

Czytam więc jeszcze raz te swoje powyższe obowiązki i już wiem, że wakacje wakacjami, ale Erasmus sam się nie zrealizuje. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Polska delegacja podczas wizyty w BiOND – holenderskiej instytucji organizującej szkolenia dla doradców zawodowych w kwestii planowania kariery

Goszcząc w Niderlandach

Co mogą zrobić instytucje państwowe, prywatne firmy i placówki edukacyjne, by ludzie chcieli się uczyć przez całe życie? Sprawdzano to w Holandii w ramach nowego projektu FRSE

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE



W jaki sposób koordynowana jest holenderska polityka w zakresie uczenia się przez całe życie? Jak wygląda współpraca tamtejszych szkół/uczeln z pracodawcami w kontekście nauki zawodu? Jakie wsparcie jest udzielane doradcom

zawodowym pracującym z młodzieżą i dorosłymi? Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy czerwcowej wizyty studyjnej zorganizowanej w ramach projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”. Przedsięwzięcie uzyskało wsparcie z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

W wizycie uczestniczyli pracownicy FRSE, przedstawiciele MEN, opiekunowie projektów realizowanych pod szyldem Krajowego Programu Odbudowy (KPO) oraz przedstawiciele woj. małopolskiego i warmińsko-mazurskiego. Oba te regiony realizują działania w ramach siostrzanego projektu finansowanego z KPO pn. „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych” (w skrócie: KPO LLL).

W trakcie wydarzenia delegacja odwiedziła placówki edukacyjne, uczestniczyła w wykładach oraz dyskusjach, poznawała dobre praktyki w dziedzinie kształcenia kompetencji kluczowych i zawodowych w obszarze uczenia się przez całe życie. Miała też okazję przyjrzeć się funkcjonowaniu holenderskiego systemu edukacji zawodowej.

A było co poznawać, ponieważ ten oferuje wiele możliwości. Przykładem są działania podejmowane przez: BiOND (instytucję organizującą szkolenia dla doradców zawodowych), Uniwersytet Nauk Stosowanych w Utrechcie, wykorzystujący wiedzę akademicką we współpracy z firmami, czy Regionalne Centrum Szkoleniowe w Amsterdamie, które oferuje kursy zawodowe dla młodzieży i dorosłych. Kompleksowej wiedzy dotyczącej edukacji dostarczyli również pracownicy wizytowanego Ministerstwa Edukacji, Kultury i Nauki w Hadze.

Teraz uczestników czeka analiza zdobytych informacji i rozważenie możliwości uruchomienia podobnych inicjatyw w kraju w ramach realizowanych przez każde z województw projektów KPO LLL. Wnioski z wizyty będą też podstawą do rekomendacji dla twórców polityk krajowych i regionalnych. ■



Więcej o projektach KPO i FERS w FRSE czyt. na s. 20–21.

Możliwości jutra

Hotelowe korytarze wypełniły roboty, symulatory lotnicze i stanowiska wirtualnej rzeczywistości. Wszystko za sprawą seminarium poświęconego nowym technologiom w kształceniu zawodowym

Jakub Luber – ekspert FRSE

Ponad 150 gości z Polski, Norwegii, Islandii i Liechtensteinu zgromadziło dwudniowe wydarzenie „Empowering Tomorrow’s Workforce: Exploring AI and future Tech in VET and C-VET”, zorganizowane 13 i 14 czerwca br. w warszawskim hotelu Golden Tulip. Seminarium prezentowało efekty pracy beneficjentów Programu Edukacja, realizowanego ze środków Funduszy Norweskich i Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). Operatorem Programu Edukacja jest Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

– W szybko rozwijającym się krajobrazie technologicznym kształcenie i szkolenie zawodowe ma większe znaczenie niż kiedykolwiek. Naszym celem na najbliższe dwa dni będzie zbadanie, w jaki sposób sztuczna inteligencja i inne pojawiające się technologie mogą przekształcić te dziedziny, przygotowując naszych pracowników na wyzwania i możliwości jutra – powiedziała, otwierając spotkanie, Alina Prochasek z Zarządu FRSE.

Podczas konferencji dyskutowano na temat zmian czekających edukację. Można było usłyszeć głosy przedstawicieli szkół, środowisk akademickich, przemysłu, a także osób odpowiedzialnych za kształtowanie polityki w zakresie kształcenia zawodowego. Ze strony norweskiego partnera Programu Edukacja głos zabrała Margunn Instefjord z Norweskiego Dyrektoriatu ds. Wyższej Edukacji i Umiejętności (HK-dir).

W pierwszym dniu seminarium rozmowy skupiały się wokół strategii zapewniających sukces partnerstwom w kształceniu zawodowym oraz wymagań stawianych pracownikom w kwestii znajomości nowych technologii. Doceniono rolę Branżowych Centrów Umiejętności (BCU), stanowiących pomost między edukacją a biznesem. Opowiadała o nich Katarzyna Kołodziejska,



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



Dyskusjom nt. wykorzystania nowych technologii (w tym AI) towarzyszyły zajęcia praktyczne

dyrektorka Technikum ZDZ w Radomiu. Z kolei dr hab. Aleksandra Przegalińska, profesor Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, prorektor ds. współpracy z zagranicą, wygłosiła ciekawy wykład na temat możliwości wykorzystania sztucznej inteligencji w kształceniu zawodowym.

Drugiego dnia uczestnicy pracowali w grupach warsztatowych. Podczas sesji prowadzonych metodą Design Thinking wspólnie opracowywali zagadnienia z zakresu wykorzystania AI w edukacji zawodowej. Szukali także możliwości wzmacniania partnerstw oraz współpracy nad innowacyjnymi rozwiązaniami przy wsparciu międzynarodowej społeczności skupionej wokół szkolenia i kształcenia zawodowego. Efektami podzieliли się podczas spotkania podsumowującego. ■



Więcej na: www.frse.org.pl/aktualnosci/seminarium-sztuczna-inteligencja-i-technologie-przyszlosci-w-edukacji-zawodowej

By każdy miał szansę

Dobrej jakości staże i rozwój kompetencji cyfrowych mają uchronić młodzież przed bezrobociem. To główne założenia europejskiej polityki młodzieżowej w zakresie zatrudnienia

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



Realizacja polityki młodzieżowej dotyczącej rynku pracy różni się w zależności od kraju członkowskiego UE, jednak jej motorem napędowym zazwyczaj jest unijna inicjatywa Gwarancje dla Młodzieży. Określa ona cele w zakresie zapewniania młodym ludziom miejsc pracy, praktyk lub edukacji, pozostawiając jednocześnie państwom członkowskim swobodę w doborze metod i narzędzi. W Hiszpanii, w której bezrobocie wśród młodych jest jedno z najwyższych w UE, programy wsparcia koncentrują się na szkoleniu zawodowym i doradztwie; Hiszpanie mocno inwestują również w rozwój umiejętności cyfrowych. Francja, wprowadzając *Garantie jeunes*, oferuje młodym kompleksowe wsparcie finansowe, edukacyjne i zawodowe. Tu program skierowany jest do najbardziej zagrożonych wykluczeniem i ma na celu ich pełną integrację społeczną i zawodową. We Włoszech z kolei realizacja polityki młodzieżowej opiera się na współpracy między rządem a sektorem prywatnym. Obejmuje ona szkolenia zawodowe, praktyki, a także konkretne wsparcie dla młodych przedsiębiorców.

Gwarancje dla Młodzieży w Polsce

Nie jesteśmy wyjątkiem – w naszym kraju poprawie sytuacji młodych na rynku pracy także służyć ma wdrożenie unijnego programu Gwarancje dla Młodzieży. Jest on realizowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i finansowany zarówno ze środków krajowych, jak i unijnych. Opiera się na czterech filarach: urzędach pracy, Ochotniczych Hufcach Pracy, projektach finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus oraz programie pożyczkowym Pierwszy biznes – Wsparcie w starcie, który realizuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Nowa edycja programu Gwarancje dla Młodzieży skierowana jest do czterech kategorii młodych. Pierwsza to osoby w wieku 15–17 lat, które przedwcześnie kończą naukę lub zaniebują obowiązek szkolny. Druga obejmuje ludzi w wieku 18–29 lat, zarejestrowanych jako bezrobotni, którzy się nie kształcą ani nie szkolą (tzw. NEET: z ang.



Rada Unii Europejskiej podkreśla, że młodzi ludzie powinni uczyć się nowych technologii. Inaczej trudno im będzie odnaleźć się na rynku pracy



FOT. SHUTTERSTOCK

not in employment, education or training), a także bezrobotnych lub poszukujących pracy absolwentów szkół i uczelni. Program jest również adresowany do osób, które opuściły pieczę zastępczą – oferuje wsparcie w trudnym okresie przejścia do samodzielnego życia i pracy. Ostatnią grupą beneficjentów są kobiety poniżej 30. roku życia, które wychowują dzieci. Program ma im umożliwić pogodzenie obowiązków rodzicielskich z aktywnością zawodową.

W ramach kompleksowego wsparcia dla młodych w dniu 14 marca 2023 r. ogłoszono nabór do projektów pilotażowych pn. „Czas na młodych – punkty doradztwa dla młodzieży”, skierowanych do Powiatowych Urzędów Pracy (PUP) działających na terenie powiatów, w których udział osób młodych do 30. r.ż. w ogóle zarejestrowanych bezrobotnych jest wyższy od średniej krajowej. Projekty pilotażowe są obecnie realizowane przez 76 PUP z 15 województw. Kwota dofinansowania z Funduszu Pracy wynosi 72,7 mln zł. Punkty doradztwa oferują młodym dostęp do usług i informacji w co najmniej trzech obszarach: zatrudnienie, pomoc społeczna, wsparcie psychologiczne. Dodatkowe obszary wsparcia to: edukacja, zdrowie, zamieszkanie, doradztwo prawne i finansowe. Punkty będą działać do końca 2024 r. Informacje o efektach programu Gwarancje dla Młodzieży można znaleźć w corocznie

publikowanych raportach – informuje ministerialny Departament Komunikacji i Promocji.

Środki europejskie z kolei resort przeznaczył na realizację projektów dotyczących koordynacji wsparcia grup wrażliwych na rynku pracy (zwłaszcza młodych i długotrwale bezrobotnych) przez Publiczne Służby Zatrudnienia. To wsparcie udzielane młodym m.in. poprzez działania informacyjno-promocyjne oraz stworzenie systemu monitorowania losów klientów urzędów pracy.

Cyfrowa przyszłość

W zaleceniu Rady Unii Europejskiej z października 2020 r. położono nacisk na konieczność nabywania przez młodych ludzi kompetencji cyfrowych. Program Gwarancje dla Młodzieży zakłada, że każdy jego uczestnik przejdzie walidację kompetencji cyfrowych i będzie miał możliwość uzupełnienia braków w dodatkowym szkoleniu. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zapewnia, że dostęp do szkoleń będzie powszechny i dostosowany do potrzeb.

We wspieraniu młodych na rynku pracy ważną rolę odgrywają też takie inicjatywy jak EURES, czyli sieć publicznych służb zatrudnienia w UE. Należące do niej instytucje oferują informacje, doradztwo i usługi rekrutacyjne dla poszukujących pracy oraz pracodawców w całej Europie. Istnieje też oddzielne wsparcie dla młodych zainteresowanych budowaniem biznesu – program Erasmus dla młodych przedsiębiorców umożliwia im zdobycie doświadczenia poprzez współpracę z ludźmi biznesu w innych krajach UE. Pewne jest jedno: na rynku pracy młodzi nie są sami. ■



W kolejnych artykułach szczegółowo omawiamy poszczególne obszary polityki młodzieżowej Unii Europejskiej. W nr. 2/2024 „EdA” pisaliśmy o kształceniu i szkoleniach, w nr. 4/2024 zajmiemy się współpracą międzynarodową i promowaniem wartości europejskich. Patron cyklu: Encyklopedia Komisji Europejskiej Youth Wiki



Youth Wiki

<https://national-policies.eacea.ec.europa.eu/youthwiki>

Tak to robią na Węgrzech

Może nie jest u nas tak jak w Niemczech czy Finlandii, gdzie działają świetnie zorganizowane struktury informacji młodzieżowej. Ale mamy sieci dostępne dla młodych, takie jak Europe Direct czy Eurodesk – mówi Zsófia Bertalan



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zsófia Bertalan – dyrektorka Biura ds. Komunikacji w Fundacji Tempus, w ramach której działa Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności na Węgrzech. Członkini Komitetu Wykonawczego Stowarzyszenia AISBL Eurodesk



Czy Węgry mają politykę młodzieżową?

Nie mamy ustawy dotyczącej polityki młodzieżowej. Działania na rzecz młodzieży prowadzi różne ministerstwa. Od 2009 r. obowiązuje u nas Krajowa Strategia na rzecz Młodzieży, w której najwięcej miejsca poświęcono zatrudnieniu i aktywności młodych ludzi, ale generalnie mało kto się nią przejmuje. Zresztą w tym roku się kończy i nowej nie będzie.

A węgierska młodzież ma swoje przedstawicielstwa?

Jest Parlament Młodzieżowy, ale to ciało trochę na pokaz, mające stworzyć wrażenie, że władze słuchają młodych. Dość pręźnie działa natomiast istniejąca od 2012 r. Krajowa Rada Młodzieży.

A powiedziałałabyś, że młodzi Węgrzy są aktywni?

W sprawach, które uważają za ważne i które dotyczą ich bezpośrednio, potrafią się zmobilizować. Młodzi Węgrzy są bardzo za Unią Europejską.

A z funduszy Erasmusa+ i EKS-u korzystają?

I to na dużą skalę!

Od aktywności przejdźmy do informacji. Rada Europy uważa, że „młodzi ludzie mają prawo do pełnej, zrozumiałej i wiarygodnej informacji”. Jak to wygląda na Węgrzech?

Na pewno nie jest tak jak w Niemczech czy Finlandii, gdzie istnieją świetnie zorganizowane struktury informacji młodzieżowej. Ale działają u nas sieci takie jak Europe Direct czy Eurodesk. Młodzi mogą też zdobyć informacje i porady na temat nauki, szkoleń czy zatrudnienia u przedstawicieli programu Gwarancje dla młodzieży [piszemy o nim na s. 70-71]. Działają również sieci Euroguidance i EURES.

Tylko że to są sieci europejskie. A miejscowe sieci informacji młodzieżowej?

Na Węgrzech działa siedem lokalnych, niezależnych punktów informacji młodzieżowej. Poza tym informowaniem i doradzaniem młodym zajmują się pracownicy młodzieżowi pracujący na poziomie lokalnym.

A w odwodzie pozostają lokalni konsultanci Eurodesku...

To prawda. Niektórzy z nich są w sieci od ponad 20 lat. Ich doświadczenie jest nie do przecenienia, choć nie zawsze radzą sobie z przedstawicielami pokolenia Alfa [ur. po 2010 r. – przyp. red.] czy generacji Z [ur. 1995–2010 – przyp. red.]. Jako Krajowe Biuro staramy się im w tym pomóc.

Węgry nie należą do Europejskiej Agencji Informacji i Doradztwa dla Młodzieży (ERYICA)...

To też prawda. Trochę postrzegam ją jako konkurencję dla Eurodesku, którym zarządzam i który działa bardzo dobrze.

Ja przeciwnie – uważam, że obecność ERYICA w Polsce byłaby wsparciem dla Eurodesku (którym też zarządzam).

W takim razie muszę to jeszcze przemyśleć. Na moją listę *to do* wpiszę kontakt z Imre Simonem, zastępcą dyrektora zarządu ERYICA. Jest moim rodakiem, więc będzie nam łatwiej porozmawiać o współpracy!

Rozmawiał: **Wawrzyniec Pater**



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Zaraz będzie ciemno



to zna odzew na zawołanie będące tytułem tego felietonu, już wie, o czym będzie. Tak, proszę państwa, byłem na tegorocznym festiwalu Pol'and'Rock i śpieszę podzielić się wrażeniami.

I choć wyjazd był jak najbardziej służbowy, to dla mnie była to podróż niepozbawiona sentymentów.

Poprzednim razem na tego typu festiwalu bawiłem... bardzo dawno

temu, na kultowym Jarocinie. Byłem jeszcze niepełnoletni i mama nigdy by się na taką eskapadę nie zgodziła. Naiwnej rodzicielce wcisnąłem więc kit, że jadę nad pobliskie jezioro, gdzie miałem przebywać pod opiekuńczym okiem rodziców kolegi, a w rzeczywistości, w ramach rozgrzewki, pojechaliśmy do Świnoujścia na koncert niezbyt jeszcze wówczas znanej grupy... Kult. Stamtąd wysłałem mamie kartkę, że ze mną wszystko OK, pobalowaliśmy z kumplem kilka dni i ruszyliśmy do ówczesnej świątyni alternatywnego rocka. W tym miejscu należy nadmienić, że utożsamiałem się w tamtym czasie z subkulturą punków, z którego to powodu cała przygoda mogła się różnie skończyć, bo zaraz po przyjeździe natknęliśmy się na grupę nader skorych do konfrontacji skinów, którzy, wiadomo, ojczyznę kochają, ale rodaków z irokezami już nieco mniej. Skończyło się bez uszczerbku na zdrowiu, za to z uszczerbkiem na naszych skromnych zasobach finansowych, które nowi znajomi zarekwirowali na potrzeby własne. Potem było już git – chodziliśmy z kolegą słuchać rockowych kapel i napawaliśmy się wolnością.

Od mojej jarocińskiej przygody sporo się zmieniło, zawitała do nas demokracja,

zjednoczona Europa się powiększyła, co zaowocowało pojawieniem się inicjatyw, dzięki którym młodzi mogą się rozwijać. To te inicjatywy były przedmiotem działań prowadzonych podczas Pol'and'Rock na stoisku FRSE.

Stoisk w festiwalowej przestrzeni zwanej Akademią Sztuk Przepięknych było kilkadziesiąt. Oferowały informacje i porady z zakresu od psychologii do finansów. W czasie wykładów i warsztatów eksperci poruszali tematy trudne, ale ważne, skoro było tylu chętnych, żeby w nich uczestniczyć. To było dla mnie spore zaskoczenie. Na Pol'and'Rock ludzie przyjeżdżają nie tylko dla funu – to osoby ciekawe świata, szukające ścieżek rozwoju. Można powiedzieć, że Jurek Owsiak, bezsprzecznie naczelny youth worker Rzeczypospolitej, stworzył na festiwalu kilkudniowy, kompleksowy system informacji i doradztwa dla młodzieży. Tłumy odwiedzające przestrzeń ASP świadczą, że na tego typu „usługi” jest olbrzymie zapotrzebowanie, a obecność podmiotów kierujących swoje działania do młodzieży jest na takim wydarzeniu bezwzględna powinnością. Cieszę się, że więcej od kilku miesięcy wiatr odnowy pozwala Eurodeskowi tę powinność bez przeszkód realizować. Do zobaczenia za rok.

PS: A mamie do swojego nikczemnego kłamstwa przyznałem się zaraz po powrocie. Powiedziałem, że gdybym to w sobie dłużej dusił, niechybnie dostałbym wrzodów żołądka. Tak się wzruszyła, że od razu mi wybaczyła. ■



Pełna wersja felietonu na stronie eurodesk.pl

DANE SĄ SMACZNE



Czy zmiany, których doświadczamy w życiu codziennym, to element większych, europejskich trendów? Między innymi na to pytanie odpowiada seria podcastów Eurostatu „Stats in a wrap”. Ich autorzy mówią o zjawiskach społecznych z perspektywy statystyk, pokazując, że dane nie muszą być niestrawnym plikiem w Excelu. Przeciwnie, twórcy podcastu wybierają najsmaczniejsze kąski analityczne, przekonując, że za liczbami kryją się arcyciekawe zjawiska. Z dostępnych 18 odcinków dowiemy się np., jak pandemia wpłynęła na zatrudnienie młodzieży w Europie, ile energii otrzymujemy z odnawialnych źródeł i czym są statystyki eksperymentalne. Każdy odcinek to wielu rozmówców i szeroka perspektywa ujęcia tematu. Dane są smaczne – to prawda, można zgłodnieć w oczekiwaniu na więcej!



ec.europa.eu/eurostat/web/main/news/podcasts

POSŁUCHAJ, CO SIĘ DZIEJE W UNII

Codziennie w krajach Unii Europejskich odbywają się setki ciekawych inicjatyw obywatelskich, o których możemy nie mieć pojęcia. Zmienić to postanowili twórcy podcastu „CitizenCentral”. W każdym odcinku organizatorzy inicjatyw i osoby je popierające wyjaśniają, dlaczego ich działania



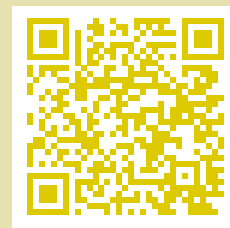
są ważne i jak możemy mieć więcej do powiedzenia w sprawach, które nas dotyczą. Dobrze się tego słucha (fajne dzingle), odcinki nie są długie (ok. 25 min), a prowadzący dbają o utrzymanie zainteresowania słuchaczy do samego końca. Dodatkowo na stronie projektu pod każdym odcinkiem mamy informację na temat występujących gości i ekspertów oraz przydatne linki odnoszące się do omawianej inicjatywy. Szkoda tylko, że ostatni odcinek pochodzi z czerwca 2023 roku. Na pewno od tej pory wydarzyło się bardzo dużo inicjatyw, o których warto mówić!



citizens-initiative.europa.eu/spread-word/citizencentral-podcast_pl

INFORMACJE ZE ŹRÓDŁA

Na studiach dziennikarskich uczyli mnie, żeby zawsze sięgać do źródła, bo do rzeki już dawno ktoś... powiedzmy, że ją zanieczyścił. W tym przypadku takim źródłem jest podcast Parlamentarnej Służby Badawczej Parlamentu Europejskiego (*European Parliamentary Research Service*), który przedstawia dogłębne spojrzenie na różne obszary polityki UE w oparciu o wiarygodne i niezależne badania. Mimo że odcinki mają od ok. trzech do dziewięciu minut, to tematyka przedstawiona jest w sposób całościowy i wyczerpujący, o co dbają także żywiołowi prezenterzy. Dla osób, które poczują niedosyt, na końcu każdego odcinka podawane są linki do stron, na których znajdziemy jeszcze więcej informacji. Polecam!



open.spotify.com/show/6gy0Q2GWrcpPsAE7iSiEn

Opracował: **Maciej Zasada** – korespondent FRSE

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

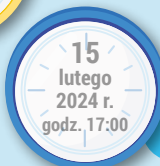
Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej.

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wspieranie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej



Akcja 2., Budowanie potencjału
w sektorze Szkolnictwo wyższe



Akcja 2.,
Erasmus Mundus



Akcja 1., Mobilność osób
w sektorze Szkolnictwo wyższe

Akcja 1., Mobilność osób w sektorach Kształcenie
i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna i Edukacja dorosłych

Akcja 1., Mobilność kadry w sektorze Sport

Akcja 1., Mobilność międzynarodowa obejmująca
państwa trzecie niestowarzyszone z programem

Akcja 1., Mobilność osób w sektorze Młodzież

Akcja 1., Działanie na rzecz włączenia DiscoverEU

Europejski Korpus Solidarności:
Projekty Wolontariatu, Projekty Solidarności



Akcja 2., Budowanie
potencjału w sektorze
Kształcenie
i szkolenia zawodowe



Akcja 2., Partnerstwa współpracy w sektorach
Edukacja szkolna, Szkolnictwo wyższe,
Kształcenie i szkolenia zawodowe oraz Młodzież
– z wyjątkiem partnerstw, o które wnioskuje
europejskie organizacje pozarządowe

Akcja 2., Partnerstwa na małą skalę w sektorach Edukacja szkolna,
Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych i Młodzież



Akcja 2., Partnerstwa współpracy w sektorach
Edukacja szkolna, Szkolnictwo wyższe,
Kształcenie i szkolenia zawodowe oraz Młodzież
– dla europejskich organizacji pozarządowych

Akcja 2., Partnerstwa współpracy w sektorze Sport

Akcja 2., Partnerstwa na małą skalę w sektorze Sport

Akcja 2., Budowanie potencjału w sektorze Sport

Akcja 2., Niekomercyjne europejskie imprezy sportowe



Akcja 2., Budowanie potencjału
w sektorze Młodzież



Akcja 2., Sojusze
na rzecz innowacji

Akcja 3., Europejska
młodzież razem



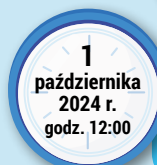
Akcja 1., Wirtualne wymiany
w sektorach Szkolnictwo wyższe i Młodzież



Akcja 2., Centra
doskonałości zawodowej



Akcja 2., Akademie
nauczycielskie Erasmus+



Akcja 1., Akredytacje Erasmus:
w sektorach Kształcenie
i szkolenia zawodowe, Edukacja
szkolna i Edukacja dorosłych

Akcja 1., Akredytacje Erasmus+ w sektorze Młodzież

Akcja 1., Mobilność osób w sektorze Młodzież

Akcja 1., Mobilność kadry w sektorze Sport

Akcja 2., Partnerstwa współpracy
w sektorze Młodzież – z wyjątkiem partnerstw, o które
wnioskują europejskie organizacje pozarządowe

Akcja 2., Partnerstwa na małą skalę w sektorach Edukacja szkolna,
Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja dorosłych i Młodzież

Europejski Korpus Solidarności:
Projekty Wolontariatu, Projekty Solidarności

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSACH!



EDUinspirator



EDUinspiracje

KONKURS MEDIA

NOWE HORYZONTY W EDUKACJI

EDUinspirator to konkurs dla osób zaangażowanych w realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych. Osoby nagrodzone w tym konkursie wyróżniają się szczególną aktywnością i wysoką jakością prowadzonych działań, wpływają na rozwój innych i przyczyniają się do pozytywnych zmian w lokalnym środowisku.

Konkurs EDUinspiracje Media to wydarzenie przeznaczone dla dziennikarzy, blogerów, youtuberów, influencerów oraz innych twórców internetowych, którzy potrafią w atrakcyjny sposób przekazać najważniejsze wartości informacyjne, wykazując się kreatywnością oraz indywidualnym stylem.



Więcej na stronie: eduinspiracje.org.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji